GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 20 stycznia 2023 | Redaktor prowadzący Łukasz Grzymisławski | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 16.10208, 2 Nakład 138 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. J.MORITZ/FRANKENBERG/AP

Dozbrajanie Ukrainy

WSZYSTKIE OCZY NA RAMSTEIN

Dziś ważna konferencja w amerykańskiej bazie lotniczej w Niemczech. Amerykanie dają strykery, czy Niemcy w końcu dorzucą leopardy? Na to naciska szef Pentagonu. A Rosja już zapowiada wysłanie na front swojej najnowocześniejszej broni: czołgu T-14 Armata. „Kanclerzu Scholz, historia i strategia każą Niemcom wysłać leopardy do Ukrainy – przekonuje Timothy Garton Ash. – To Niemcy ponoszą specjalną historyczną odpowiedzialność za Ukrainę – i mogą jej pomóc” ▶ 6-7

Koniec z prywatnością

Wielki Brat naprawdę

Projekt nowej ustawy daje policji i innym służbom narzędzia do jeszcze głębszej i łatwiejszej inwigilacji. Jedna zgoda sądu da im bezpośredni wgląd do całej naszej komunikacji cyfrowej, nawet na WhatsAppie, bez informowania o tym nikogo, w czasie rzeczywistym. ▶ 15

Żołnierze w Donbasie:

Zalewają nas masą

„Niby mamy XXI w., ale Rosjanie stosują taktykę z II wojny światowej. Idą na nas bez przerwy, suną przez pola swoich trupów”. Piotr Andrusieczko rozmawia z oficerami ukraińskich oddziałów specjalnych ▶ 12

PORADNIK

Jak leczyć stwardnienie rozsiane ▶ 22-23

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908150 03>
2 RP

„Wyborcza” ujawnia:

To oni zlecili szpiegowanie Brejzy

Pod wnioskiem o inwigilację senatora i ówczesnego szefa kampanii wyborczej PO Krzysztofa Brejzy programem Pegasus podpisali się zaufani ludzie Zbigniewa Ziobry. **W tym Bogdan Święczkowski, obecny sędzia Trybunału Konstytucyjnego.**

Michał Kokot

„Wyborcza” dotarła do wniosku, który w 2019 r. pozwolił na inwigilację Brejzy. Złożył go ówczesny wiceszef CBA Grzegorz Ocieczek. To prokurator w stanie spoczynku, członek stowarzyszenia Ad Vocem, do którego należą ludzie bliscy ministrowi sprawiedliwości i prokuratorowi generalnemu Zbigniewowi Ziobrze.

Wniosek Ocieczka zatwierdził osobiście Bogdan Święczkowski, ówczesny prokurator krajowy i zastępca generalnego. Obydwaj byli w przeszłości kandydatami PiS w wyborach samorządowych i parlamentarnych.

CBA chciało inwigilować Brejzę programem Pegasus przez trzy miesiące, ale sąd dał zgodę tylko na jeden miesiąc. Z raportu kanadyjskiej organizacji Citizen Lab wiadomo jednak, że kontrola operacyjna senatora trwała znacznie dłużej – od kwietnia do października 2019 r.

Nie jest pewne, czy CBA w tej sprawie składało kolejne wnioski o przedłużenie kontroli do sądu i czy sąd je wydał. A bez nich dalsza inwigilacja Brejzy Pegasusem byłaby nielegalna. Zapytaliśmy o to rzecznika koordynatora służb specjalnych, na odpowiedź wciąż czekamy.

Krzysztof Brejza: – Wybory parlamentarne w 2019 r. przeprowadziły służby PiS. Zaczynamy mieć podejrzenia, że doszło do wyłudzenia zgody sądu na kontrolę operacyjną. To ostrzeżenie, co może się stać w tegorocznej kampanii. To ponadto perfidna próba oczernienia mojego taty na końcu całej tej operacji. Zamierzamy przeciwdziałać tym brudnym praktykom współczesnej „Służby Bezpieczeństwa PiS”.

Prokuratura niechcący sama ujawnia inwigilację

Pretekstem do inwigilacji opozycyjnego polityka była tzw. afera kruszwicko-inowrocławska, która dotyczy wyprowadzania pieniędzy i ciągnie się już szósty rok, ale wciąż nie zakończyła się aktem oskarżenia. W sprawie postawiono zarzuty 18 osobom – urzędnikom i przedsiębiorcom z Inowrocławia, gdzie prezydentem miasta jest Ryszard Brejza, ojciec senatora KO. Główną oskarżoną jest była działaczka PiS Agnieszka Ch., która w latach 2015-17 pracowała jako naczelniczka wydziału promocji i komunikacji społecznej.

Śledztwo w tej sprawie prowadził osobiście Michał Kierski, prokurator okręgowy w Gdańsku. We wtorek podał się do dymisji, a od środy jest na zwolnieniu lekarskim. „To jego osobista decyzja” – napisała nam rzeczniczka gdańskiej prokuratury w odpowiedzi na pytanie o powód rezygnacji Kierskiego.

Według dziennikarzy „Superwizjera” TVN miało być nim swoiste niedopatrzenie. Kierski pozwolił, by podlegająca mu prokuratura udostępniła urzędowi w Inowrocławiu (występuje w śledztwie jako strona pokrzywdzona) akta sprawy wraz z... wnioskiem o założenie Pegasusa na telefon senatora Brejzy przez CBA. Mamy ten wniosek.

Dlaczego to tak ważne? Bo Krzysztof Brejza nigdy nie miał postawionych żadnych zarzutów, ani nawet nie został przesłuchany jako świadek. A gdy sprawa jego inwigilacji wyszła na jaw pod koniec 2021 r., rządzący zaprzeczali, by Pegasus w ogóle istniał.

Ze służb do państwowych spółek

Ale Pegasus istnieje. To ofensywny program szpiegowski, umiejący skopiować całą zawartość telefonu w taki sposób, aby jego użytkownik nigdy się o tym nie dowiedział. Został zakupiony już w 2017 r., za 25 mln zł, w znacznej części z pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości podległego ministerstwu Ziobry.

Dzisiaj większość osób, które kierowały inwigilacją Brejzy, nie pracuje już w służbach. Z CBA odszedł Ocieczek, a Święczkowski został na początku 2022 r. sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Tajemnicą poliszynela jest, że chciałby zostać nowym prezesem TK.

W CBA nie pracują również szefowie delegatur bydgoskiej i gdańskiej, którzy nadzorowali sprawę polityka KO. Z naszych informacji oraz ustaleń innych mediów, m.in. Onetu, wynika, że zatrudnienie znaleźli w spółkach skarbu państwa.

Ze służby odeszli nawet agenci zajmujący się bezpośrednio sprawą inwigilacji Brejzy. Prowadzący ją agent złożył wniosek o przejście na emeryturę na początku 2022 r., gdy wybuchła afera ze szpiegowaniem polityka opozycji. Następca popracował nad sprawą ledwie kilka miesięcy i w ogóle postanowił odejść z CBA. ●

• Jak służby pod rządami PiS używały Pegasusa ▶ 4

eprasa.pl b01e2710f9

Bartosz T. Wieliński

Inwigilacja opozycji. Tak działa układ

Izraelska firma oferująca program szpiegowski o nazwie Pegasus zapewniała, że jest on nie tylko skuteczny, ale także niewykrywalny. Okazało się to nieprawdą: w telefonach ofiar zostają ślady po infekcji. Dzięki dziennikarskiemu śledztwu „Pegasus Project" wiemy nawet, kiedy dochodziło do ataków i ile danych ściągano z telefonów. A teraz publikujemy informacje, dzięki którym układ stojący za wykorzystywaniem Pegasusa do inwigilowania opozycji w Polsce przestaje być anonimowy.

Rok po ujawnieniu, że program zainstalowano na telefonie Krzysztofa Brejzy, okazuje się, że pod wnioskiem o inwigilację podpisał się ówczesny wiceszef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Grzegorz Ocieczek, a zatwierdził go Bogdan Święczkowski, wówczas zastępca prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry, który jest również ministrem sprawiedliwości. To ten resort stoi za zakupem licencji na Pegasusa z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to broń do walki z terrorystami, pozwala na dostęp do informacji gromadzonych na smartfonie. Krzysztof Brejza inwigilowany był w sprawie rzekomych nadużyć w Urzędzie Miasta w Inowrocławiu. Śledztwo w tej sprawie trwa szósty rok, zaangażowano w nie wielkie siły. Brejzie nie postawiono żadnych zarzutów, nawet go nie przesłuchano. Ale CBA miało nieograniczony dostęp do jego prywatnego życia.

Pegasus pozwala też niepostrzeżenie podsłuchiwać i podglądać ofiary. Po co? W 2019 r., gdy trwała inwigilacja, Brejza był szefem sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej. Władza w ten sposób znała poufne rozmowy opozycji i jej plany.

Co więcej, zmanipulowane materiały z jego telefonu trafiły do kontrolowanej przez PiS TVP, która rozpoczęła przeciwko Brejzie nagonkę. Pas transmisyjny biegnący z kontrolowanych przez PiS służb specjalnych i prokuratur do podporządkowanych władzy mediów widać tu jak na dłoni.

Pegasus nie jest tak spektakularną aferą tej władzy jak fiasko budowy elektrowni w Ostrołęce czy zakup nienadających się do użytku respiratorów za pośrednictwem handlarza bronią. To jednak afera, która najbardziej przeraża. Zezwalając na inwigilację ważnego polityka opozycji, przekroczono bowiem granicę, za którą kończy się demokracja, a zaczyna państwo autorytarne. To nie może ujść bezkarnie. Tym bardziej że już wiemy, kto był zamieszany w ten proceder. ●

Andrzej rysuje

Cytat dnia

Przed wojną byłem przeciwny członkostwu Ukrainy w NATO. Ale idea neutralnej Ukrainy nie ma już w obecnych okolicznościach sensu. Ukraina w NATO to odpowiednia i pożądana konsekwencja tej wojny

HENRY KISSINGER
weteran dyplomacji USA, jej były szef w czasach zimnej wojny, w wystąpieniu na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos

Wolna Sobota

ŹLI POLICJANCI
Trudno, żeby nie sympatyzowali z partią, która kojarzy się z zaostrzaniem kar, rzekomym rozbijaniem mafii, zwiększaniem liczby posterunków
▶ Czytaj jutro

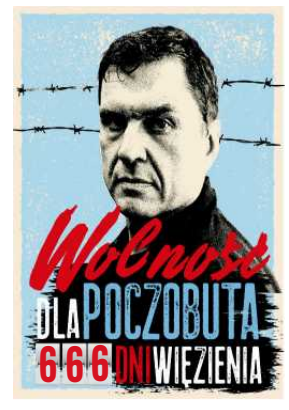

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Kasi Hanickiej

Rodzinie i Bliskim

składamy
najszczersze wyrazy współczucia

koleżanki i koledzy
z Boston Consulting Group

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230232

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu wspaniałego człowieka, naszego wieloletniego kolegi i przyjaciela

Marka Cieszko

„Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma"
W. Szymborska

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

Marku, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Zarząd, koleżanki i koledzy z Adiuvo Investments S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230351

Panu

prof. Leszkowi Pawłowiczowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają

koleżanki i koledzy z EY

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230086

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 stycznia 2023 roku
w wieku 77 lat
zmarł

Andrzej Dudziński

artysta malarz, grafik i filmowiec,
twórca kontestującego rzeczywistość Ptaka Dudiego.

Jego rysunki gościły na łamach takich pism jak:
„Polityka", „Przekrój", „Gazeta Wyborcza", „Szpilki",
„The New York Times", „The Rolling Stone", „Time" czy „Playboy".

Reżyser filmów dokumentalnych
„Mój ojciec Staś" i „Dudi".

Wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Laureat Nagrody Stowarzyszenia Filmowców Polskich
za wybitne osiągnięcia artystyczne i wkład w rozwój polskiej kinematografii.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Prezes i Zarząd Główny
Stowarzyszenia Filmowców Polskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230311

Karolinie Iwańskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z Telewizji WP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230487

eprasa.pl b01e2710f9

ski team®

Kupuj wygodnie na **skiteam.pl**

Marki premium. Szeroki asortyment. Najnowsze kolekcje. Profesjonalna obsługa.

PRZYGOTUJ SIĘ DO FERII ZIMOWYCH

Najnowszy sprzęt narciarski i snowboardowy

Wybrany asortyment zimowy od 30% do 50% taniej!

Kupuj na 10 lub 20 RAT RRSO 0% bez dodatkowych kosztów!

Konkurs Najwyższy paragon

WYGRAJ 5-DNIOWY WYJAZD DO TYROLU DLA DWÓCH OSÓB

Zrób zakupy za minimum 2 000 pln i odbierz

DWA DARMOWE JEDNODNIOWE SKIPASSY NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW

5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej. Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux.
Pełen regulamin promocji "Darmowy Skipass" oraz "Najwyższy paragon" znajdziesz na skiteam.pl/regulaminy.

NASZE SKLEPY STACJONARNE SĄ OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00** | **Wszystkie Niedziele 11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA**: ul. Toruńska 107b | **POZNAŃ:** ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)

Wypożyczalnia | Centrum testowe | Serwis | Bootfitting | Skaner stóp 3D

REKLAMA

eprasa.pl b01e2710f9

To oni zlecili szpiegowanie Brejzy Pegasusem

• **Bogdan Święczkowski i Zbigniew Ziobro** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pod wnioskiem o inwigilację senatora i ówczesnego szefa kampanii wyborczej PO Krzysztofa Brejzy programem Pegasus podpisali się zaufani ludzie Zbigniewa Ziobry, w tym Bogdan Święczkowski, obecny sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

Michał Kokot

Krzysztof Brejza był inwigilowany Pegasusem w 2019 r., przed wyborami parlamentarnymi. Ujawniła to w grudniu 2021 r. kanadyjska organizacja Citizen Lab, która ustaliła, że CBA włamywało się na jego telefon aż 33 razy – od kwietnia do października 2019 r.

Potwierdziliśmy to również w ubiegłym roku, znajdując numer telefonu polityka w bazie osób inwigilowanych Pegasusem, do której „Wyborcza" miała dostęp jako członek międzynarodowego konsorcjum Pegasus Project.

Politycy PiS długo zaprzeczali, że CBA kupiło to izraelskie oprogramowanie szpiegowskie używane przez służby do tropienia terroryzmu. Pegasus potrafi bez żadnego śladu wkraść się na dowolny telefon i ukraść całą jego zawartość, a także podsłuchiwać i obserwować rozmówcę, wreszcie zainstalować w telefonie dowolne rzeczy. W Polsce podsłuchiwani nim byli politycy opozycji (m.in. Grzegorz Napieralski), działacze (Michał Kołodziejczak z Agrounii), niezależni prokuratorzy (Ewa Wrzosek).

Gdy prawdy o inwigilacji Pegasusem nie dało się dłużej ukryć, PiS stwierdził, że szpiegowski program jest wykorzystywany wyłącznie do celów zgodnych z prawem.

CBA odpuszcza Brejzom

Formalnym powodem inwigilacji Brejzy była afera kruszwicko-inowrocławska, w której urzędnicy wraz z lokalnymi przedsiębiorcami mieli zdefraudować kilkaset tysięcy złotych na wystawiane przez nich lewe faktury. Część z tych pieniędzy zostało – wg śledczych – skradzionych w urzędzie w Inowrocławiu, gdzie prezydentem jest Ryszard Brejza. To w inowrocławskim urzędzie pracowała Agnieszka Ch., była działaczka PiS i główna podejrzana w sprawie.

CBA rozpoczęła kontrolę w urzędzie w Inowrocławiu jesienią 2017 r. Kilka dni później zaczęła sypać inna skruszona urzędniczka. Prezydent Brejza złożył wtedy doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Miasto jest w tej sprawie stroną pokrzywdzoną.

Prokuratura w Gdańsku postawiła Ryszardowi Brejzie zarzut przekroczenia uprawnień. Prezydent Inowrocławia zaprzecza, by wiedział cokolwiek o lewych fakturach.

Śledczy też nie znaleźli dowodów na to, że Brejzowie byli zaangażowani w wyprowadzanie pieniędzy. Agenci CBA wykluczyli to – wg informacji „Wyborczej" – jeszcze w czerwcu 2020 r. na podstawie sporządzonej analizy, dotyczącej kampanii do Parlamentu Europejskiego.

Ostatecznie prokurator postawił Ryszardowi Brejzie zarzut polegający na wykorzystywaniu wydziału promocji w podległym mu urzędzie do „budowania pozytywnego wizerunku w opinii publicznej oraz deprecjonowania swoich przeciwników politycznych".

Inwigilacja otoczenia Brejzy

Sprawę w prokuraturze prowadził osobiście prokurator okręgowy w Gdańsku Michał Kierski. To zaufany człowiek Zbigniewa Ziobry, który zasłynął z akcji wysyłania SMS-ów do podległych mu prokuratorów, gdy przychodził do urzędu w 2018 r. Domagał się wtedy nazwisk sędziów, którzy zbyt rzadko uwzględniają wnioski o areszty.

Z kolei Grzegorz Ocieczek, który jako ówczesny wiceszef CBA wystąpił z wnioskiem o szpiegowanie Krzysztofa Brejzy Pegasusem, był prokuratorem w Katowicach i zaczął robić wielką karierę za czasów pierwszych rządów PiS w latach 2005-07. Potem przeszedł w stan

• **Grzegorz Ocieczek**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

spoczynku, a po 2015 r. wrócił – tym razem do CBA. Jak pisała w „Wyborczej" Ewa Ivanova, do niedawna był prawdopodobnie najlepiej wynagradzanym urzędnikiem w kraju – miesięcznie zarabiał co najmniej 45 tys. zł.

Jego politycznym patronem był zaś Bogdan Święczkowski, z którym od lat ściśle współpracował. I to właśnie Święczkowski – jako ówczesny zastępca prokuratora generalnego – zatwierdził wniosek Ocieczka o trzymiesięczną inwigilację Brejzy. Pegasus został wgrany na telefon opozycyjnego polityka przez CBA 26 kwietnia 2019 r. – tego samego dnia, gdy sąd wydał na to zgodę.

Dziś Święczkowskiego jako sędziego Trybunału Konstytucyjnego podczas dziewięcioletniej kadencji chroni immunitet.

Inwigilowane było również otoczenie Krzysztofa Brejzy. W ubiegłym roku pisaliśmy, że CBA próbowało zainstalować Pegasusa również jego asystentce, a dzisiejszej posłance KO Magdalenie Łośko, a także Ryszardowi Brejzie.

Gdy prawdy o inwigilacji Pegasusem nie dało się dłużej ukryć, PiS stwierdził, że szpiegowski program jest wykorzystywany wyłącznie do celów zgodnych z prawem

Agenci wykorzystywali do tego metodę phishingu: wysyłali na obydwa telefony SMS-y wyglądające na oferty usługodawców i sklepów, w których robili zakupy, lub portali informacyjnych, które mogły ich interesować. Linki w SMS-ach prowadziły do Pegasusa, który następnie instalował się na telefonie.

– Takie profilowanie zazwyczaj poprzedzone jest np. analizą historii bankowej, by wiedzieć, gdzie ktoś robił zakupy. To stosunkowo proste do uzyskania, nie wymaga zgody sądu – mówi nam osoba z kręgu służb, zastrzegając anonimowość.

Polska i Węgry odcięte

Pegasus został zakupiony przez polski rząd kilka miesięcy po szczycie Grupy Wyszehradzkiej w Budapeszcie w 2017 r. Przyleciał na niego ówczesny premier Beniamin Netanjahu, a wraz z nim przedstawiciele spółek produkujących oprogramowanie szpiegowskie. Zarówno Polska, jak i Węgry zaczęły stosować Pegasusa w podobnym czasie – na przełomie 2017 i 2018 r.

W Polsce pieniądze na zakup Pegasusa pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości. Resort Ziobry wydał na to 25 mln, brakujące 8 mln zł dołożyło CBA. By utrzymać sprawę w tajemnicy, transakcji dokonała firma Matic, którą założyli byli agenci komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Firma ta od lat robi interesy z państwem PiS. I – jak podaje w swoich sprawozdaniach – zdecydowana większość jej przychodu pochodzi z sektora publicznego.

Pegasus przestał być używany przez służby PiS w listopadzie 2021 r. Zarówno Polska, jak i Węgry wypadły wówczas z listy krajów, do których izraelski rząd godził się eksportować oprogramowanie szpiegowskie (miało to być związane z przypadkami naruszenia licencji i inwigilacji opisywanych w mediach).

Wtedy rząd PiS starał się jeszcze o uzyskanie bliźniaczych programów za pośrednictwem Amerykanów, o czym pisał w „Wyborczej" Wojciech Czuchnowski. Do Stanów Zjednoczonych poleciał w 2021 r. z misją komendant policji Jarosław Szymczyk, który próbował przełamać opór Izraelczyków. Próby te zakończyły się niepowodzeniem. ●

2 RP

eprasa.pl b01e2710f9

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

W poszukiwaniu Tajemnic Majów – od Panamy do Gwatemali

Jedna wyprawa - moc atrakcji! Zwiedzanie Panamy, Kostaryki, Hondurasu, Salwadoru, Nikaragui i Gwatemali. Piękno przyrody i fascynująca cywilizacja Majów.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Panama City. **Dz. 2** Panama City. Zwiedzanie miasta oraz Kanału Panamskiego. **Dz. 3** Przelot Panama City – San José, Kostaryka. Zwiedzanie miasta i plantacji kawy. **Dz. 4** San José – P.N.Tortuguero. Park Narodowy Tortuguero i rezerwat żółwi. **Dz. 5** Tortuguero. Wycieczka łodzią do P.N. Tortuguero. Popołudnie do własnej dyspozycji. **Dz. 6** Tortuguero - La Fortuna. Tirimbina Rainforest Center, wizyta na plantacji czekolady wraz z degustacją. **Dz. 7** La Fortuna. Wiszące mosty w lesie deszczowym i kąpiel w basenach termalnych. **Dz. 8** La Fortuna - Granada, Nikaragua. Wycieczka po mieście. **Dz. 9** Rejs statkiem po wyspach Las Isletas, targ w Masaya. Wycieczka po mieście Managua - León. **Dz. 10** León - Potosí. Rejs statkiem przez Zatokę Fonseca. La Unión, Salwador. **Dz. 11** La Unión - stanowisko archeologiczne cywilizacji Majów Joya de Cerén - San Salvador. **Dz. 12** San Salvador – ruiny miasta Majów w Copán, Honduras. **Dz. 13** Copán – ruiny miasta Majów w Quiriguá – Livingston, Gwatemala. **Dz. 14** Livingston - Flores. Rejs statkiem po rzece Dulce. Fort San Felipe. **Dz. 15** Flores – Tikal i zwiedzanie najlepiej zachowanego miasta Majów (lista Unesco) – przelot do Guatemala City i przejazd do Antigua. **Dz. 16** Antigua. Zwiedzanie miasta z architekturą kolonialną i przejazd nad jezioro Atitlán. **Dz. 17** Rejs po jeziorze Atitlán. **Dz. 18** Jezioro Atitlán – Guatemala City. Podróż powrotna. **Dz. 19** Przylot do Warszawy.

19 dni | Wyloty z Warszawy 08/03, 08/11 2023 I od 23.998,-

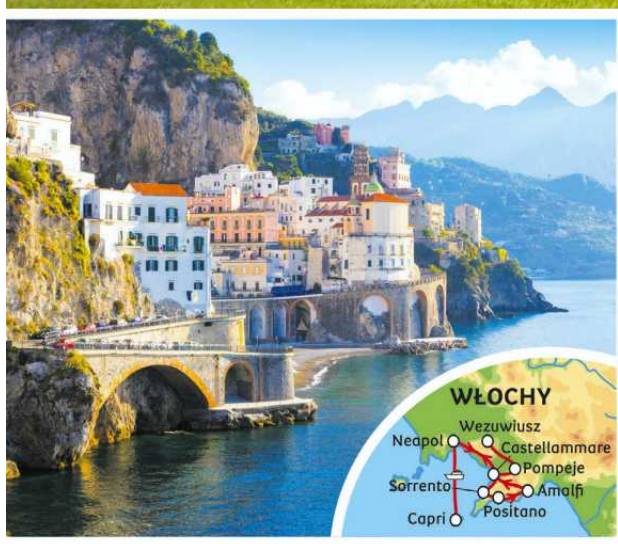

W cieniu Wezuwiusza – Neapol, Pompeje, Amalfi

Historyczne bogactwa Neapolu, tragedia Pompejów, niespokojny i majestatyczny Wezuwiusz, malownicze wybrzeże Amalfi i wiele innych skarbów regionu Kampanii.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Neapolu. Przejazd do Sorrento, degustacja likieru limoncello. Przyjazd do hotelu . **Dz. 2** Przejazd autokarem do portu, rejs statkiem do Positano i Amalfi oraz zwiedzanie. **Dz. 3** Czas wolny lub opcjonalny rejs na wyspę Capri. **Dz. 4** Zwiedzanie Neapolu i jego słynnej starówki wpisanej na listę UNESCO. Pizza na lunch. **Dz. 5** Wizyta w Pompejach. Degustacja wina w lokalnej winnicy. Spacer do krateru Wezuwiusza. **Dz. 6** Poranna wizyta w fabryce włoskiego makaronu w Gragnano, transfer na lotnisko i wylot do Polski.

6 dni | Wyloty z Warszawy 22/05, 11/10 2023

od 4.998,-

Rejs po Renie: Bazylea, Amsterdam i Kolonia

Wyjątkowy rejs po najciekawszym odcinku Renu, gdzie zobaczymy wspaniałe zabytki wpisane na listę UNESCO oraz piękne krajobrazy z winnicami na wzgórzach.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Zurichu. Przejazd do Bazylei. Zwiedzanie miasta. Zaokrętowanie na statku. **Dz. 2** Kehl. Strasburg, Francja. Zwiedzanie starówki wpisanej na Listę UNESCO (dodatkowo płatne). **Dz. 3** Mannheim, Niemcy. Spacer w Mannheim lub wycieczka do Speyer (dodatkowo płatny). Wieczorny spacer w Rüdesheim am Rhein (dodatkowo płatny). **Dz. 4** Koblencja, Niemcy. Panoramiczna żegluga w romantycznym Mittelrhein przez pasaż Loreley. Możliwość wycieczki do Koblencji. **Dz. 5** Kolonia, Niemcy. **Dz. 6** Amsterdam, Holandia. Rejs kanałami z przewodnikiem. **Dz. 7** Nijmegen, Holandia. Spacer po hanzeatyckim Nijmegen. **Dz. 8** Kolonia, Niemcy. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 28/05, 15/09 2023

7.998,-

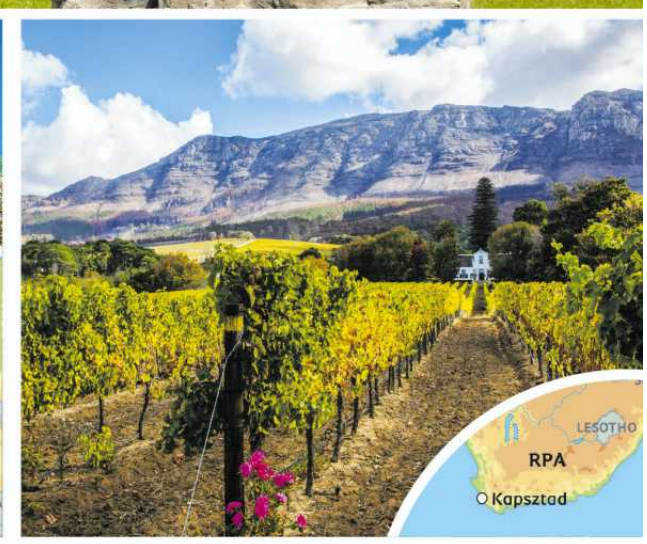

Kapsztad – afrykański raj

Wybierz się do RPA, spróbuj najwspanialszych win i doskonałego jedzenia, rozkoszuj się pięknymi plażami i zobacz pingwiny w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei!

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Kapsztadu. **Dz. 2** Kapsztad, zwiedzanie miasta. **Dz. 3** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka na Górę Stołową, rejs statkiem po zatoce, dzielnica Victoria & Alfred Waterfront (dodatkowo płatna). **Dz. 4** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka na Przylądek Dobrej Nadziei z lunchem (dodatkowo płatna). **Dz. 5** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka do krainy win: Vrede en Lust, Franshoek i Stellenbosch, lunch i degustacja win (dodatkowo płatna). **Dz. 6** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka na Wyspę Robben i township (dodatkowo płatna). **Dz. 7-9** Pobyt w Kapsztadzie. Wylot do Polsk. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 14/03, 13/11 2023

od 7.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW03

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

1

34228661.n

eprasa.pl b01e2710f9

Dozbrajanie Ukrainy

• Strykery rozladowywane w bazie w Ramstein

FOT. U.S. AIR FORCE PHOTO/SENIOR AIRMAN DAMON KASBERG

Wszystkie oczy na Ramstein

Dziś ważna konferencja w amerykańskiej bazie lotniczej w Niemczech. Amerykanie dają strykery, czy Niemcy dorzucą leopardy? Rosja już zapowiada wysłanie na front swej najnowocześniejszej broni: czołgu T-14 Armata.

Bartosz T. Wieliński

Boris Pistoriusa dziś ma zostać zaprzysiężony przez prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera jako nowy minister obrony. Na stanowisku zastąpi skompromitowaną licznymi wpadkami minister Christine Lambrecht.

Ale czy Pistorius ugnie się pod wielką międzynarodową presją na Niemcy w sprawie przekazania Ukrainie czołgów typu Leopard 2? To już zależy od kanclerza Olafa Scholza.

Według niemieckich mediów kanclerz w rozmowie telefonicznej z Joem Bidenem postawił warunek: wyśle niemieckie czołgi i zgodzi się, by sprzęt dostarczyli europejscy użytkownicy leopardów 2, jeśli Amerykanie przekażą Ukrainie swoje czołgi typu M1 Abrams. Podczas wizyty na trwającym właśnie Forum w Davos Scholz ani słowem nie wspomniał kwestii leopardów.

Abramsy – uzbrojone w armatę kalibru 120 mm, nieustannie ulepszane i sprawdzone w boju w Iraku – to prawdopodobnie najlepsze czołgi świata. Amerykanie nie chcą, przynajmniej na razie, przekazywać takiego sprzętu Ukrainie, twierdząc, że jest zbyt skomplikowany w obsłudze.

To typowa wymówka, którą Ukraińcy słyszeli już wielokrotnie, gdy prosili NATO o broń pancerną. Prawdziwy powód sprzeciwu Amerykanów jest zapewne inny: chcą zachować w ręku jeszcze jakieś argumenty, których mogliby użyć w przyszłości. Czeka nas klincz?

Ramstein ma być anty-Monachium

W piątek w amerykańskiej bazie lotniczej w Ramstein w zachodnich Niemczech minister Pistorius, amerykański sekretarz obrony Loyd Austin i przedstawiciele krajów NATO, a także Australii, Nowej Zelandii, Japonii, Korei Południowej, Jordanii, Kataru, Izraela, Maroka, Tunezji, Liberii oraz Kenii spotkają się, by dogadać szczegóły kolejnego pakietu pomocy wojskowej dla Ukrainy.

Pierwsze spotkanie w tym formacie odbyło się 26 kwietnia, drugie – 8 sierpnia. Ministrowie i wojskowi spotykali się też w kwaterze głównej NATO. Spotkania w dużej grupie nie tylko demonstrowały na zewnątrz jedność Sojuszu i jego determinację, by wspierać broniącą się Ukrainę, oraz pomagały dopasować pomoc do ukraińskich potrzeb i ją skoordynować, ale też ułatwiały przekonywanie opornych państw do większej szczodrości.

Po pierwszej sesji w Ramstein Niemcy zgodziły się przekazać Ukrainie samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard (w niemieckiej terminologii to „czołgi przeciwlotnicze"). To sprzęt, który Ukraińcy bardzo chwalą, sprawdzający się w zwalczaniu rosyjskiego lotnictwa taktycznego i niszczeniu irańskich dronów. Później udało się na Berlinie wymóc przekazanie samobieżnych haubic PzH 2000 i wyrzutni pocisków ziemia-ziemia M270.

A Ukraińcy, choć nie dostawali nowoczesnych czołgów, wyjeżdżali ze spotkań zadowoleni. Dania np. przekazała im rakiety przeciwokrętowe typu Harpoon wraz z lądowymi wyrzutniami. Posłużyły one do udanych ataków na okręty rosyjskiej Floty Czarnomorskiej.

Obrady pod presją: Rosja szykuje ofensywę

Teraz sojusznicy działają pod presją czasu. Wywiady państw NATO wskazują na sygnały, że Rosja szykuje się do nowej ofensywy w Ukrainie. Atak może rozpocząć się jeszcze w lutym, jeśli tylko mróz skuje grunt, co ułatwi poruszanie się ciężkich pojazdów. Rosjanie, nie licząc krwawych walk w rejonie Bachmutu, raczej oszczędzają ludzi i sprzęt, ściągają zmobilizowanych żołnierzy, którzy już przeszli przeszkolenie, mobilizują przemysł zbrojeniowy. Pytanie, czy natarcie będzie miało miejsce tylko w Donbasie, czy też Rosjanie ponownie uderzą na Ukrainę również z terytorium Białorusi.

Co wydarzy się w piątek w Ramstein? Presja na Berlin będzie rosła. Na początku stycznia Amerykanom udało się przekonać Scholza, by przekazał Ukrainie bojowe wozy typu Marder. Biden zaś ogłosił przekazanie sprawdzonych w walkach w Iraku bojowych wozów piechoty typu Bradley.

Teraz niemiecko-amerykańska oferta dla Ukrainy może wyglądać tak, że Niemcy dadzą leopardy 2, a Amerykanie dorzucą strykery. Agencja AP podaje, że w grę wchodzi 100 sztuk.

Stryker to opracowany na początku XXI w. ośmiokołowy pojazd opancerzony. W wersji M1128 pojazd wyposażony jest w ruchomą wieżę i działo kalibru 105 mm. Może więc odgrywać na polu bitwy podobną rolę jak czołg, a jednocześnie jest bardziej mobilny.

– Jesteśmy dobrej myśli, że w kwestia czołgów posunie się naprzód do końca tygodnia – mówił telewizji CNN wysoki urzędnik Pentagonu. W Davos podobnie mówił mer Kijowa Witalij Kliczko. Do Niemiec przybył już szef Pentagonu Lloyd Austin, przed rozmowami w Ramstein będzie negocjować z ministrem Pistoriusem.

Na Berlin naciska również Francja

Z Paryża nadeszły sygnały o możliwości przekazania Ukrainie czołgów typu Leclerc. To już sprawdzona zagrywka prezydenta Emmanuela Macrona. Wcześniej – by zmiękczyć Niemców w sprawie bojowych wozów piechoty – publicznie ogłosił wysłanie na front francuskich opancerzonych wozów rozpoznawczych typu AMX-10 RC.

Polska stosuje wobec Berlina inną taktykę. Z Warszawy dochodzą sygnały, że 14 polskich leopardów 2 zostanie przekazanych Ukrainie nawet bez niemieckiej zgody.

Gdyby Scholz nie dał się przekonać do wysłania Ukrainie czołgów, konferencja w Ramstein zakończyłaby się podwójnym fiaskiem. Ukraina nie dostałaby nowoczesnych czołgów, a w łonie NATO ujawniłoby się głębokie pęknięcie. Scholz i Pistorius z pewnością zdają sobie z tego sprawę.

Niezależnie od urabiania Niemców kolejne kraje NATO ogłaszają nowe transze pomocy dla Ukrainy. Szwecja przekaże 50 wozów bojowych typu CV90 i ponad 20 dział samobieżnych typu Archer. Estonia przekaże haubice kalibru 155 mm. Wielka Brytania już wcześniej deklarowała kilkanaście czołgów Challenger 2 i 30 samobieżnych haubic.

Na efekty rozmów czeka Kreml

Dmitrij Miedwiediew, ultrajastrzębi zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, znowu postraszył Zachód wojną jądrową. Rosja zamierza wysłać do walki w Ukrainie swoje najnowocześniejsze czołgi typu T-14 Armata. Maszyny te pokazywano publicznie na paradach zwycięstwa po aneksji Krymu. Rosyjskie MON twierdziło, że przeszły testy podczas rosyjskiej interwencji w Syrii. Seryjna produkcja T-14 miała ruszyć w 2020 r., ostatecznie rozpoczęto ją pod koniec 2021 r. Ile czołgów jest zdolnych do służby? Nie wiadomo. ●

3 RP

„New York Times": USA rozważają umożliwienie Ukrainie ataku na Krym

Nyt|" pisze, że Waszyngton stopniowo zmienia stanowisko w sprawie ataków na terytorium Półwyspu Krymskiego.

USA nie uznają aneksji półwyspu, przeprowadzonej przez Rosję w 2014 r. Jednocześnie, obawiając się eskalacji, odmawiają dostarczenia Ukrainie pocisków dalekiego zasięgu, które umożliwiłyby ataki na rosyjskie siły zbrojne rozlokowane na okupowanym terytorium. „Ale teraz ta linia zaczyna się zmieniać. Administracja Bidena zaczyna uznawać, że Kijów potrzebuje możliwości uderzenia w rosyjski azyl, nawet jeśli ruch ten zwiększy ryzyko eskalacji" – donosi „NYT", powołując się na kilkoro urzędników, którzy rozmawiali z dziennikarzami pod warunkiem zachowania anonimowości.

Na ewolucję stanowiska Waszyngtonu miały wpłynąć dwa czynniki: spadające zagrożenie sięgnięcia przez Rosję po taktyczny arsenał nuklearny oraz kalkulacja, że zdolność do przeprowadzania ataków wymierzonych w zgrupowania rosyjskie i linie zaopatrzenia na półwyspie zdecydowanie wzmocni pozycję negocjacyjną Kijowa.

Na razie Pentagon sięgnął już do swoich składów amunicji w Korei Południowej (200 tys. pocisków) i w Izraelu (300 tys.). Tel Awiw pierwotnie miał obawiać się reperkusji transportu amerykańskiej amunicji ze swojego terytorium. Jednak ta jest już w drodze do Ukrainy. ●

eprasa.pl b01e2710f9

Dozbrajanie Ukrainy

Do kanclerza Olafa Scholza

Historia i strategia każą Niemcom wysłać leopardy do Ukrainy

Europejskie mocarstwo ponosi historyczną odpowiedzialność za zagrożoną demokrację Europy Wschodniej i może jej pomóc

Garton Ash

Na Niemczech spoczywa szczególna historyczna odpowiedzialność za wspieranie obrońców wolnej, niepodległej Ukrainy. To położone centralnie europejskie mocarstwo jest też szczególnie predestynowane do kształtowania szerszej europejskiej reakcji zmierzającej do położenia kresu zbrodniczej, terrorystycznej wojnie Władimira Putina – tak by odstraszyć ewentualną agresję na inne kraje, takie jak Tajwan.

Czas na plan „Leopard"

Sygnałem strategicznej woli sprostania tej dwojakiej powinności – z racji przeszłości i w imię przyszłości – powinno być zobowiązanie się Berlina na dzisiejszym spotkaniu w bazie Ramstein do umożliwienia m.in. Polsce i Finlandii przekazania Ukrainie niemieckich czołgów Leopard 2, a także do przekazania ich przez same Niemcy w porozumieniu z resztą Europy. Można to nazwać europejskim planem „Leopard".

Odpowiedzialność Niemiec obejmuje trzy różnej wagi historyczne etapy. 80 lat temu na tej samej ukraińskiej ziemi hitlerowskie Niemcy prowadziły własną terrorystyczną wojnę. Jej ofiarą padły te same miasta i wsie – ba, czasem ci sami ludzie – których dziś napadła Rosja. Borysa Romanczenkę, który przeżył hitlerowskie obozy koncentracyjne, zabił w Charkowie rosyjski pocisk.

Żadne historyczne porównanie nie jest idealne, ale ze wszystkiego, co widzieliśmy w Europie po 1945 r., próba Putina zniszczenia niepodległości sąsiedniego narodu – metodą ludobójstwa, zbrodni wojennych i nieustannego atakowania ludności cywilnej – najbliższa jest temu, co Adolf Hitler robił w Europie podczas II wojny światowej.

Nauka, która stąd płynie, nie jest taka, że bez względu na poczynania Kremla niemieckie czołgi nie powinny nigdy więcej zostać użyte przeciw Rosji, tylko przeciwnie: winny bronić Ukraińców, jednego z tych narodów, które najbardziej ucierpiały z rąk zarówno Hitlera, jak i Stalina.

Merkel chwali postrzeganie Chamberlaina w lepszym świetle

Drugi obszar historycznej odpowiedzialności Niemiec wiąże się z tym, co prezydent Frank-Walter Steinmeier nazwał bez ogródek „gorzką porażką" polityki jego kraju wobec Rosji po aneksji Krymu i zaatakowaniu przez nią w 2014 r. wschodniej Ukrainy. Politykę tę można trafnie określić jako appeasement (w niedawnym wywiadzie była kanclerz Angela Merkel pochwaliła serial Netflixa „Monachium" za sugestię, że Neville'a Chamberlaina można postrzegać w lepszym świetle).

Niestety, po 2014 r. Niemcy nie zmniejszyły swojej energetycznej zależności od Rosji – wprost przeciwnie, wzrosła ona do poziomu ponad 50 proc. całkowitego importu gazu – i zbudowały ostatecznie nigdy nieuruchomiony gazociąg Nord Stream 2.

Wysiłek wicekanclerza Habecka

Ten historyczny błąd zainicjował najnowszy, trzeci etap. Miesiąc po zmasowanym ataku Rosji na Ukrainę ponad 80 uczonych, polityków, przemysłowców i aktywistów wezwało do natychmiastowego wstrzymania importu rosyjskiej ropy i gazu. „Patrząc na swoją historię – pisali – Niemcy wielokrotnie przysięgały, że nie dopuszczą do nowych podbojów i zbrodni przeciwko ludzkości. Pora dotrzymać przysięgi" (dodam, że byłem sygnatariuszem tego apelu). Kanclerz Scholz sprzeciwił się tak radykalnemu posunięciu, twierdząc, że zagroziłoby „setkom tysięcy miejsc pracy", pogrążając Niemcy i Europę w recesji. A przecież kraj

Niemcy przysięgały, że nie dopuszczą do nowych podbojów i zbrodni przeciwko ludzkości. Pora dotrzymać przysięgi

podjął pod wodzą ministra gospodarki Roberta Habecka z Partii Zielonych ogromny wysiłek, próbując odzwyczaić się od rosyjskiej energii.

Odzwyczajając się, płacił Rosji ogromne rachunki – coraz większe wskutek wpływu wojny na ceny energii. Według analizy Centrum Badań nad Energią i Czystym Powietrzem (CREA) w pierwszym półroczu wojny Niemcy zapłaciły Rosji za ropę, gaz i węgiel ok. 19 mld euro. Stąd nieuchronny wniosek, że Niemcy zasilały budżet Putina także wtedy, gdy prowadził on terrorystyczną wojnę – na tej samej ziemi, na której 80 lat temu hitlerowskie Niemcy prowadziły swoją terrorystyczną wojnę.

Owszem, inne europejskie kraje też kupowały od Rosji energię, ale żaden z nich nie ma tego szczególnego historycznego długu wobec Ukrainy.

Należy przyznać, że w porównaniu z okresem tuż przed rosyjską inwazją stanowisko niemieckiego rządu w sprawie militarnego wsparcia Ukrainy uległo dużym zmianom. Łączna kwota zadeklarowanej pomocy obronnej podobnie jak skala wsparcia humanitarnego, gospodarczego i finansowego plasują Niemcy w gronie czołowych sprzymierzeńców Ukrainy.

Ale w kwestii dostaw broni Berlin wahał się i brnął w sprzeczności. Jak cierpko skomentował ukraiński minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba: „Schemat jest zawsze podobny: najpierw mówią »nie«, potem bronią zaciekle swojej decyzji, by w końcu powiedzieć »tak«". Przypomnijmy, że potężny sektor zbrojeniowy Niemiec czerpie krociowe zyski ze sprzedaży śmiercionośnego sprzętu dość podejrzanym reżimom na całym świecie. Dlaczego nie miałby on posłużyć do obrony europejskiej demokracji przed nowym Hitlerem?

Nie ma rozwiązań bez ryzyka

Administracja Bidena podziela obawy Berlina, że reakcją Rosji na zwiększenie dostaw zachodniej broni może być eskalacja działań militarnych, a nawet użycie po raz pierwszy broni jądrowej. Ale nie ma rozwiązań wolnych od ryzyka. Zresztą Putin już eskaluje, atakując metodycznie ukraińską ludność cywilną. Teraz mobilizuje rezerwy ludzkie Federacji Rosyjskiej i zapewne wkrótce rozpocznie nową ofensywę.

Chłodne strategiczne analizy dowodzą, że jedyną realną receptą na trwały pokój jest zwiększenie wojskowego wsparcia dla Ukrainy, które pozwoli jej odzyskać większość terytorium, a potem wynegocjować pokój z pozycji siły.

Alternatywą jest niepewny pat, tymczasowe zawieszenie broni lub faktyczna klęska Ukrainy. Putin pokazałby Xi Jinpingowi i innym dyktatorom, że zbrojna agresja i nuklearny szantaż się opłacają. A następnym etapem byłby Tajwan.

Szczegółową listę potrzebnego Ukrainie sprzętu sporządzą eksperci. Byłoby na niej więcej systemów obrony powietrznej, systemów rozpoznawczych, amunicji, środków łączności i pojazdów opancerzonych. Ale każda wielka kontrofensywa wymaga nowoczesnych czołgów. Najbardziej nadaje się do tego najszerzej dostępny Leopard 2, którego ponad dwa tysiące sztuk jest na wyposażeniu Bundeswehry i dwunastu innych europejskich armii, co zresztą pokazuje, jak skuteczny jest eksport niemieckiego uzbrojenia.

Miernikiem odwagi Niemiec jest zdolność przeciwstawienia się nuklearnemu szantażowi Putina, przezwyciężenia splotu własnych lęków i wątpliwości oraz obrona wolnej Ukrainy. Odwagi tej nie zapowiada jeszcze środowe przemówienie kanclerza Scholza na Forum w Davos. Ale stając na czele planu „Leopard" dla Ukrainy, Scholz pokazałby zdolności przywódcze Niemiec, które cały Zachód powitałby z zadowoleniem. Wyciągnąłby też właściwe wnioski ze współczesnej i całkiem niedawnej historii Niemiec. ●

Timothy Garton Ash
Tłum. Sergiusz Kowalski

Timothy Garton Ash – jest profesorem europeistyki na Uniwersytecie Oksfordzkim i Senior Fellow w Hoover Institution na Uniwersytecie Stanforda. Twitter: @fromTGA. Wiosną ukaże się jego nowa książka „Homelands: A Personal History of Europe"

Z najgłębszym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

dr n. med. Jana Adamskiego

naszego kolegi, wybitnego lekarza,
Człowieka serdecznego, pogodnego i pełnego pasji.

Uczył nas intensywnej terapii dzięki swojej ogromnej wiedzy
i osobistemu przykładowi - został naszym autorytetem
nie przez wiek czy posiadane tytuły,
ale dlatego, że chcieliśmy go naśladować.
Wobec młodszych kolegów zawsze był wyrozumiały i cierpliwy,
a wobec niedoskonałego systemu - dla dobra chorych - nieugięty.

Janku, będzie nam Cię bardzo brakować.

Zespół Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii
Szpitala Czerniakowskiego w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230474

W dniu 15 stycznia 2023 roku zmarł

ŚP

Marek Grudnik

Człowiek wielkiego serca i rozumu, serdeczny dla ludzi i zwierząt, ciekawy świata.
Całe swoje życie zawodowe związany z ZPJ „ORTAL" i „ORTAL" S.A.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
dnia 23 stycznia 2023 roku, o godzinie 14.00,
w Kaplicy Cmentarza Komunalnego Doły przy ul. Smutnej 1 w Łodzi.

Jola, Justyna, Michał

www.nekrologi.wyborcza.pl/34229885

eprasa.pl b01e2710f9

Grubej kreski nie będzie

– Jeśli nie rozliczymy PiS w przyszłej kadencji, to już nigdy społeczeństwo nie uwierzy w to, że politycy są odpowiedzialni za swoje słowa i czyny. A populiści wrócą bardzo szybko do władzy, jeszcze bardziej zdeprawowani, bo z przekonaniem, że są bezkarni.

Anita Karwowska

Adwokat Krzysztof Śmiszek kieruje zespołem prawnym powołanym przez Lewicę do rozliczenia rządów PiS. Partia zapowiedziała, że do końca czerwca przygotuje dokument z gotowymi aktami oskarżenia dla polityków PiS, którzy złamali prawo podczas sprawowania władzy.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM ŚMISZKIEM
posłem Nowej Lewicy

• **Krzysztof Śmiszek** FOT. KRZYSZTOF ĆWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ANITA KARWOWSKA: Zapowiedział pan, że w ciągu pół roku powołany przez Lewicę zespół prawników przygotuje wielką „czarną księgę PiS", która pomoże w rozliczeniu naruszeń prawa przez partię Jarosława Kaczyńskiego. Co i jak zamierzacie zrobić w tej sprawie?

KRZYSZTOF ŚMISZEK: Chcemy doprowadzić do czegoś, co nie udawało się polskiej demokracji przez ponad 30 lat jej trwania, czyli prawdziwego rozliczania tych, którzy mając władzę, nadużywają jej i naruszają prawo. Zagrożenie Trybunałem Stanu jest od lat fikcyjne, to instytucja pogrążona w głębokim zimowym śnie. Sądy również niezwykle rzadko rozpatrują sprawy dotyczące nadużywania uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych.

Jestem przekonany, że dziś mamy konstytucyjne, społeczne i polityczne momentum do tego, by do rozliczenia w końcu doprowadzić. Czy można inaczej, skoro jako opozycja od ośmiu lat powtarzamy i wykazujemy, że PiS na gigantyczną, niespotykaną wcześniej skalę nadużywa władzy, którą powierzyli mu obywatele? Jeśli nie rozliczymy PiS w przyszłej kadencji, to już nigdy społeczeństwo nie uwierzy w to, że politycy są odpowiedzialni za swoje słowa i czyny. A populiści wrócą bardzo szybko do władzy. Jeszcze bardziej zdeprawowani, bo z przekonaniem, że są bezkarni na wieki wieków.

Jako politycy opozycji jesteśmy też zobligowani do wystawienia rachunku politykom Zjednoczonej Prawicy ze względu na to, czego przez lata tych rządów doświadczyli obywatele wychodzący w obronie różnych wartości na ulice – prawa do aborcji, ochrony praworządności itd. Jako adwokat i poseł nie mogę zapomnieć tego, jak PiS przeczołgał opozycję, społeczeństwo i konstytucję.

Kto przygotuje raport?

– Do zespołu weszło 15 prawników i prawniczek głównie młodego i średniego pokolenia, wśród nich są adwokaci, radcowie prawni (niektórzy to byli prokuratorzy). Mamy na pokładzie również mec. Ryszarda Kalisza, który ma jak nikt inny w Polsce doświadczenie w pisaniu tego typu raportów – przygotował raport w sprawie śmierci Barbary Blidy. Jest z nami również była szefową kancelarii prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego prof. Danuta Waniek, są też związani z uczelniami konstytucjonaliści.

Zadaniem zespołu ma być przygotowanie raportu na temat naruszeń prawa przez najważniejsze osoby w państwie PiS. Kogo będą dotyczyć?

– To będą gotowe akty oskarżenia. Oczywiście uważamy, że trzeba zacząć od góry i przywołać wszystkie sprawy od 2015 r. Zaczniemy więc od prezydenta Andrzeja Dudy, by pokazać wszystkie delikty konstytucyjne, których dopuścił się od początku pełnienia tej funkcji. Absolutnie możliwe jest postawienie przed sądem Jarosława Kaczyńskiego z zarzutem sprawstwa kierowniczego. Chcemy zająć się też premierem Mateuszem Morawieckim, który wielokrotnie naruszał prawo, m.in. wydając bez podstawy prawnej decyzję o wyborach kopertowych. Na naszej liście jest też Zbigniew Ziobro, m.in. za niezgodne z przeznaczeniem wydatki z Funduszu Sprawiedliwości, oraz jego zastępca Michał Woś, który podpisał umowę między CBA a Ministerstwem Sprawiedliwości na 25 mln zł na zakup Pegasusa. Wymieniać dalej?

Proszę.

– Wicepremier Jacek Sasin musi zostać rozliczony za wybory kopertowe i nadzór nad inwestycjami, które naraziły skarb państwa na ogromne straty, np. niedoszła budowa elektrowni w Ostrołęce.

Nie możemy zapomnieć o Jacku Kurskim. Jego sytuacja prawna może być wyjątkowo ciekawa. Jako prezes TVP łamał przepisy wyborcze i o partiach politycznych, na gigantyczną skalę dotując partię PiS. Mam na myśli dobra niematerialne w postaci promocji PiS, które zajmują mnóstwo czasu antenowego telewizji publicznej.

Prześledzimy też działania Antoniego Macierewicza w podkomisji smoleńskiej, dotyczące m.in. ukrywania części dokumentów i wydawania pieniędzy. Przyjrzeć musimy się również Mariuszowi Kamińskiemu i nadzorowanym przez niego służbom.

Chcemy doprowadzić do czegoś, co nie udawało się polskiej demokracji przez ponad 30 lat jej trwania, czyli prawdziwego rozliczania tych, którzy mając władzę, nadużywają jej i naruszają prawo

Będzie to w sumie ok. 15 nazwisk, których czyny będą przeanalizowane w trzech obszarach: deliktów konstytucyjnych, psucia wymiaru sprawiedliwości oraz spraw finansowych i gospodarczych, m.in. odnośnie do elektrowni w Ostrołęce, działań Poczty Polskiej oraz PKN Orlen i Daniela Obajtka.

Lata rządów PiS przyzwyczaiły opinię publiczną do tego, że wszystkie czyny ludzi tej władzy uchodzą bezkarnie. Opozycja jest w stanie to zmienić?

– Nie mamy uprawnień prokuratorskich, ale chcemy, żeby opinia publiczna dwa czy trzy miesiące przed wyborami dostała bardzo jasny przekaz: wiemy, kto co zrobił, wiemy, na jakiej podstawie prawnej można ścigać te osoby i domagać się poniesienia przez nie odpowiedzialności – konstytucyjnej czy karnej.

To będzie pierwszy krok, a jesienią, po wygranych przez opozycję wyborach, zamierzamy zgłosić projekt ustawy o powołaniu komisji sprawiedliwości i prawa. Wejście w jej skład zaproponujemy byłym rzecznikom praw obywatelskich, sędziom Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, przedstawicielom wydziałów prawa oraz korporacji prawniczych.

Chcemy, by Komisja pracowała pół roku, mając do wykorzystania nasze materiały i gromadząc własne. Tak powstanie kompleksowy raport, przedstawiony marszałkom Sejmu i Senatu i skierowany do debaty parlamentarnej. Jednocześnie trzeba będzie jeszcze raz złożyć zawiadomienia do prokuratury (która obecnie wiele postępowań umarza) i uruchomić odpowiedzialność konstytucyjną.

Ale co zrobić, żeby tym razem nie rozeszło się po kościach jak przy próbie postawienia przed Trybunałem Stanu Zbigniewa Ziobry w 2015 r.? Czy widzi pan wystarczającą determinację opozycji, by doprowadzić te postępowania do finału?

– Od tego czasu bardzo wiele się zmieniło. Osiem lat temu, gdy przepadł wniosek o postawienie Ziobry przed TS, być może opozycja nie zdawała sobie sprawy, co przyniesie władza PiS. Dziś nie ma w opozycji nikogo, kto uważałby, że można by odpuścić, bo trzeba patrzeć tylko do przodu. Nie ma mowy o żadnej grubej kresce.

Dziś opozycja pilnuje też siebie nawzajem, a to zdrowa konkurencja dla demokracji. Osoba, która zaciężałaby się przed takim głosowaniem w toalecie albo nie zdążyła na pociąg do Warszawy, byłaby objęta absolutną infamią społeczną i polityczną.

Rezygnacja z rozliczenia tych rządów przez kogokolwiek oznaczałaby albo skrajną naiwność, albo sprzedajność.

Co będzie z Jarosławem Kaczyńskim, jeśli dojdzie do tego rozliczenia?

– Nie wiem, czy widzę go za kratami, bo nie do mnie będzie należała ta decyzja. Nie rościmy sobie prawa do bycia sądem. Chcemy tylko wskazać ścieżkę odpowiedzialności. Oddajemy wszystko w ręce wymiaru sprawiedliwości. Ale do tego musimy mieć pewność, że prokuratorzy będą mieli komfort i swobodę pracy po złożeniu zawiadomienia.

Dlatego w pierwszych tygodniach nowej kadencji trzeba będzie rozdzielić funkcje prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości, aby nie było cienia podejrzenia, że nagle jakiś Zbigniew Ziobro à rebours używa prokuratorów do ścigania konkurentów politycznych.

Proces rozliczenia tej całej bandy musi być prowadzony przez profesjonalne, wolne od nacisków politycznych prokuraturę i sądy.

Z jednej strony jest rzeczywiście wyrażana przez wielu obywateli głęboka potrzeba rozliczenia PiS, ale są też głosy, że to jeszcze bardziej podzieli Polaków.

– Myślenie o grubej kresce w trosce o niepogłębianie podziałów jest złudne i niebezpieczne. Nie będzie pogłębiania podziałów, jeśli w procesie rozliczania weźmie udział niezależny wymiar sprawiedliwości, a nie politycy.

Nie można budować przyszłości bez zdrowego osądu przeszłości. Ale równie ważne jest to, by rozliczenie było transparentne, odbywało się na oczach opinii publicznej, z udziałem autorytetów. Tak, by Polacy mieli pewność, że dzieje się sprawiedliwość, a nie polityczny, prymitywny odwet.

Oskarżenia o odwet są nieuniknione.

– To już nasza odpowiedzialność, kiedy przejmiemy władzę, żeby nie mieć żadnego Schadenfreude, tej nieuzasadnionej, odwetowej satysfakcji, że oni wtedy nas, to my teraz ich. Będę pracować nad tym, by nikt nie wyrażał takiej tępej radości tylko dlatego, że „dojechaliśmy Kaczyńskiego". Nie, my mamy tylko przygotować rzetelną informację o tym, co wydarzyło się w państwie PiS. O reszcie rozstrzygną niezależna prokuratura i wolne sądy. ●

1 RP

eprasa.pl b01e2710f9

Służby sprawdzają płetwonurków

Premier Mateusz Morawiecki przyznał wczoraj, że hiszpańskim płetwonurkom, którzy nielegalnie nurkowali w pobliżu gdańskiego portu, przyglądają się służby specjalne.

Paweł Wojciechowski

Premier odniósł się do kontrowersji, jakie wzbudziła obecność trzech obcokrajowców na wodach Zatoki Gdańskiej.

W nocy z soboty na niedzielę przy sztormowej pogodzie trzech Hiszpanów nurkowało w okolicy toru podejściowego do gdańskiego portu. Wypłynęli czterometrową łódką bez sprzętu nawigacyjnego i ratunkowego. Po sześciu godzinach na wodzie, kwadrans przed godz. 2 w nocy, w łodzi wysiadł silnik. Rozbitkowie wezwali pomoc, dzwoniąc z telefonu komórkowego na numer alarmowy 112. Sprowadzono ich na brzeg i wezwano policję. Funkcjonariuszom oświadczyli, że szukali bursztynu, i puszczono ich wolno. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby Hiszpanie nie mieli ze sobą profesjonalnego sprzętu podwodnego: skutera, drona i akwalungu.

Łódź nie była zarejestrowana, a Hiszpanie nie zgłosili chęci wypłynięcia i nurkowania. Pod wodę schodzili w pobliżu gdańskiego Naftoportu, który jest częścią infrastruktury krytycznej. W związku z wojną w Ukrainie obowiązuje drugi stopień alarmowy „Bravo", który oznacza podwyższoną gotowość służb na ryzyko ataku terrorystycznego.

Wzmocniona ochrona

– Zleciłem bardzo gruntowny raport tej sprawy, służby go opracowują – mówił podczas konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. – Oczywiście może być tak, że są to osoby niebezpieczne, a może się okazać, że nie są to osoby niebezpieczne, i to, co zadeklarowali, jest prawdą. Taki raport przedstawi wiedzę po stronie naszych służb specjalnych – oświadczył premier.

Szef rządu zaznaczył, że ochrona infrastruktury krytycznej jest wzmocniona, choć płetwonurkowie z Gdańska, gdyby nie wezwali pomocy, najprawdopodobniej nie zostaliby zauważeni.

• **Łódka Hiszpanów miała zaledwie cztery metry** FOT. SAR

Eksperci od bezpieczeństwa spekulowali, że wypłynięcie w trakcie sztormu w środku nocy w rejon portu może wiązać się z przejęciem kontrabandy lub może oznaczać próbę dywersji

– Wzmocniliśmy ochronę naszej infrastruktury krytycznej, strategicznej, np. gazoportu w Świnoujściu, gazociągu Baltic Pipe. Jest rzeczą oczywistą, że w dobie wojny w Ukrainie, kiedy ryzyka sabotażu ze strony Rosji wzrosły niepomiernie, trzeba było wzmocnić nadzór nad infrastrukturą krytyczną. Dokonujemy też przeglądu tego nadzoru – zapewnił premier.

Kupili łódź, wypożyczyli sprzęt

Informowaliśmy, że eskapadą Hiszpanów zainteresowała się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Eksperci od bezpieczeństwa spekulowali, że wypłynięcie w trakcie sztormu w środku nocy w rejon portu może wiązać się z przejęciem kontrabandy lub może oznaczać próbę dywersji. Wirtualna Polska, powołując się na źródła w służbach, poinformowała, że akcja płetwonurków wpisuje się w działania międzynarodowej grupy przemytników, którzy są rozpracowywani przez Centralne Biuro Śledcze. CBŚP nie potwierdziło tych informacji.

Portal Trojmiasto.pl dowiedział się natomiast, że Hiszpanie, z pomocą tłumacza, zakupili łódkę w sobotę w Iławie. Była wystawiona na sprzedaż w ogłoszeniu internetowym. Sprzedawcy oświadczyli, że łodzi potrzebują do łowienia ryb. Sprzęt do nurkowania wypożyczyli (i zwrócili) w Centrum Techniki Nurkowej w Gdyni. Obcokrajowcy mieli zatrzymać się w ośrodku wypoczynkowym we Wdzydzach Tucholskich. Nie wiadomo, gdzie obecnie przebywają. ●

Doniesienie do CBA w sprawie „lex Obajtek"

Konflikt interesów i naruszenie zasad stanowienia prawa zarzucają posłowie opozycji prawnikom zasiadającym we władzach Orlenu.

Sprawę opisaliśmy we wtorek. W lutym 2022 r., przed zamknięciem transakcji sprzedaży Lotosu zagranicznym podmiotom, głosami PiS Sejm złagodził prawo w zakresie odpowiedzialności za działanie na szkodę spółek. Autorami zmian byli członkowie rady nadzorczej Orlenu. W środowisku prawniczym mówi się o tej zmianie „lex Lotos", „lex Obajtek" albo „bezkarność 2.0".

Bezkarność dla władz spółek

Nad zmianami przepisów KSH pracowała działająca przy Ministerstwie Aktywów Państwowych komisja, w której kluczowe role odgrywali ludzie związani z PKN Orlen – mec. Radosław Kwaśnicki (przewodniczący walnego zgromadzenia Orlenu, b. wiceszef rady nadzorczej koncernu), mec. Maciej Mataczyński (pełnomocnik prawny Orlenu) oraz prof. Andrzej Szumański (obecny wiceszef rady nadzorczej).

Nowe przepisy mogą ułatwić osobom decydującym o fuzji Lotosu z Orlenem oraz sprzedaży Lotosu węgierskiemu MOL-owi i Saudi Aramco uniknięcie odpowiedzialności karnej. Wystarczy, że udowodnią one, iż podejmując decyzję, dysponowały ekspertyzami i pozytywnymi opiniami. – Jak można było dopuścić do sytuacji, w której panowie Kwaśnicki, Mataczyński i Szumański byli jednocześnie twórcami i tworzywem? Wygląda na to, że nad całą sprawą fuzji i sprzedaży został roztoczony parasol ochronny państwa, po to, aby zapewnić bezkarność tym, którzy o sprawie decydowali – pytał w Sejmie poseł Cezary Tomczyk.

KO donosi do CBA

Wczoraj posłowie Koalicji Obywatelskiej (Agnieszka Pomaska, Barbara Nowacka, Cezary Tomczyk) poinformowali o wniosku do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, który składają w związku z tą sprawą.

– To naruszenie zasad stanowienia prawa w polskim parlamencie. Cała fuzja i sprzedaż Lotosu każdego dnia pokazuje nowe nieprawidłowości. Do tej transakcji w ogóle nie powinno dojść! Składamy wniosek do CBA o dogłębną analizę tego konfliktu interesów oraz podjęcie działań niezbędnych do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości pojawiających się w tej sprawie – mówiła poseł Agnieszka Pomaska.

W trakcie sprzedaży złamano przepisy Ustawy o ochronie niektórych inwestycji

Zarzuty o konflikt interesów i stworzenie przepisów, które chronią prezesa Orlenu Daniela Obajtka oraz innych szefów spółek skarbu państwa zajmujących swoje stanowiska z nadania politycznego obecnej władzy, odrzuca zarówno Orlen, jak i autorzy zmian w KSH. Według Orlenu zmiana nastąpiła „jako realizacja licznych postulatów środowisk prawniczych". Z kolei mec. Mataczyński napisał „Wyborczej": „Jeśli chodzi o zarzut konfliktu interesów, to przy takim ujęciu mieści się w nim większość ekspertów pracująca nad polskim prawem spółek, począwszy od jego uchwalenia w 2000 r., bo albo była praktykującymi radcami prawnymi i adwokatami obsługującymi spółki handlowe i członków ich organów, albo sama zasiadała w organach takich spółek, a najczęściej i jedno, i drugie łącznie". Prawnik podkreślał: „Nie działałem we własnej sprawie ani też w sprawie p. prezesa D. Obajtka czy jakiegokolwiek innego członka zarządu PKN ORLEN czy jakiejkolwiek innej spółki".

Zastrzeżenia do transakcji

Sprzedaż Lotosu, a zwłaszcza udziałów w Rafinerii Gdańskiej, jest powodem licznych zastrzeżeń zarówno opozycji, jak i niezależnych ekspertów prawnych. O najważniejszych informowały niezależne media („Wyborcza", TVN 24, Business Insider): w trakcie sprzedaży złamano przepisy Ustawy o ochronie niektórych inwestycji; Lotos i Orlen reprezentowali prawnicy związani z tą samą kancelarią; cena udziałów w Rafinerii (1 mld 150 mln zł), jaką zapłaciło Saudi Aramco, była kilkakrotnie zaniżona; w zamian za 30 proc. udziałów Saudi Aramco zyskuje pełną kontrolę nad Rafinerią oraz ma zagwarantowane 50 proc. zysków; w razie niewypełnienia warunków umowy strona polska musi zapłacić 500 mln dol. kary. Kwota ta nie podlega negocjacji.

Zarówno sama fuzja Orlenu z Lotosem i związana z tym rozsprzedaż Lotosu, jak i transakcja z Saudi Aramco budziły wątpliwości nawet w kręgu PiS. Jak pisaliśmy, w 2019 r. ówczesny minister skarbu Krzysztof Tchórzewski był jej przeciwny, bo bał się, że w przyszłości stanie za to przed Trybunałem Stanu. Przeciwnikiem fuzji i rozsprzedaży Lotosu był także Piotr Naimski, doradca premiera ds. bezpieczeństwa energetycznego. Obaj – Tchórzewski i Naimski – stracili stanowiska. ●

Wojciech Czuchnowski

OGŁOSZENIE 34230450

eprasa.pl b01e2710f9

Rok temu

224

MLN ZŁ

• **Tyle zebrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy podczas ubiegłorocznego finału. To najwyższa kwota w 30-letniej historii fundacji. W 2022 roku celem akcji było wsparcie oddziałów okulistyki dziecięcej. Dzięki temu miało być doposażonych 25 ośrodków z oddziałami okulistyki dziecięcej w 17 miastach**

Puszcza Białowieska. Pójść na spacer z Adamem Wajrakiem

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zespół „Wyborczej" z Wydawnictwem Agora przygotował również licytację wyjątkowego spaceru po Puszczy Białowieskiej pod hasłem „Poszukiwanie puszczańskich gigantów". W roli przewodnika wystąpi Adam Wajrak (na zdj.), dziennikarz, autor książek, podróżnik i przyrodnik.

W akcję WOŚP zaangażowały się też inne marki Agory: Radio TOK FM (do wygrania m.in. uczestnictwo w audycji z udziałem reżyserki Agnieszki Holland), Sport.pl (trening z zapaśnikiem Damianem Janikowskim) czy Next Film (spotkanie z aktorem Bartoszem Gelnerem). ● **nok**

Akcja „Wyborczej"

Twoje zdjęcie na okładce!

W tym roku naszą akcję wspiera grono znanych i lubianych osób z całej Polski: artyści, sportowcy, politycy, społecznicy... Każda i każdy z Was może – tak jak oni – znaleźć się na jedynce naszej gazety i wesprzeć Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Paula Skalnicka, dziennikarze lokalnych oddziałów „Wyborczej"

31. Finał WOŚP odbędzie się w niedzielę, 29 stycznia. W tym roku zbieramy pieniądze na nowoczesny sprzęt, który pozwoli na szybszą diagnostykę sepsy. Czas ma tu kluczowe znaczenie – z badań wynika, że późne rozpoznanie i podanie skutecznego antybiotyku zwiększa ryzyko zgonu.

„Gazeta Wyborcza" co roku gra razem z WOŚP. Nie tylko zapowiadamy i relacjonujemy związane z finałem wydarzenia – ale też sami zbieramy pieniądze. Już po raz trzeci proponujemy coś wyjątkowego: pierwsze strony 19 lokalnych, magazynowych wydań „Wyborczej". Osoba, która w licytacji zadeklaruje najwyższą stawkę, będzie mogła na naszej piątkowej jedynce zaprezentować siebie, swoją firmę, pasję czy ulubione zakątki w mieście. Licytacje pierwszych stron odbywają się pod hasłem „Stwórz razem z nami pierwszą stronę magazynu lokalnego »Gazety Wyborczej«". A to dlatego, że artykuły i zdjęcia powstaną we współpracy z dziennikarzem i fotoreporterem. Licytacje zakończą się 29 stycznia. Do wzięcia w nich udziału zachęcają osoby związane z miastami, w których działają nasze redakcje lokalne. Możecie je zobaczyć na pierwszych stronach naszych magazynów.

Liczba dnia

19

OKŁADEK „WYBORCZEJ"

• **można wylicytować na tegorocznych aukcjach WOŚP**

OTO OPINIE O WOŚP NIEKTÓRYCH AMBASADORÓW NASZEJ AKCJI:

Białystok: Paweł Małaszyński

– Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy działa, bo nie ma w niej grama cynizmu, tu wszystko jest szczere i prawdziwe. Takie jest moje zdanie. I dlatego jestem wierny Orkiestrze od początku i będę jej wierny do końca mego lub jej – mówi aktor i muzyk, który jest bohaterem białostockiej jedynki.

Bydgoszcz i Toruń: Adam Nowak z zespołu Raz Dwa Trzy

– Będzie mi bardzo miło, jeśli mój wizerunek zachęci kogoś do pomagania – mówi „Wyborczej" muzyk, który sam WOŚP wspiera od wielu lat. – Znam przypadki ludzi, którzy byli zapiekłymi wrogami Orkiestry i Jurka Owsiaka. Tymczasem, gdy życiowo zostali dotknięci przez choroby i rozmaite dolegliwości, musieli skorzystać z orkiestrowego sprzętu. Naszego, bo Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jest naszym przedstawicielem. My wszyscy, składając się na ten sprzęt medyczny, potem sami możemy z niego skorzystać. I dobrze, bo nasz system opieki zdrowotnej jest opóźniony, mało wydolny.

Katowice: Justyna Święty-Ersetic

Justyna Święty-Ersetic, złota medalistka igrzysk olimpijskich w sztafecie mieszanej 4 x 400 m, spogląda na czytelników z okładki katowickiego wydania magazynu „Wyborczej". W rozmowie z Agnieszką Nowak opowiada: – Dzieci moich koleżanek ze względu na różne schorzenia potrzebowały do leczenia czy rehabilitacji sprzętów, które zostały zakupione przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Bardzo cieszy fakt, że taka akcja jest organizowana, a ludzie się mobilizują, by pomagać. Każdy taki gest sprawia, że kiedy rodzi się dziecko z jakąś poważną chorobą czy też dziecko lub dorosły zaczyna chorować, jest nadzieja na uratowanie im życia.

Kraków: Dorota Segda

Na okładce piątkowego wydania „Gazety Wyborczej" w Krakowie do udziału w licytacji zachęca rektorka Akademii Sztuk Teatralnych im. Wyspiańskiego w Krakowie i wybitna aktorka. W rozmowie z Renatą Radłowską mówi: – Trudno wyobrazić sobie rzeczywistość, w której nie byłoby Orkiestry. Jest ważna dla nas wszystkich – dla tych, którym sprzęt przez nią zakupiony uratował życie; dla tych, którzy są jej wolontariuszami i którzy nie znają świata bez WOŚP. Najstarsi są jej rówieśnikami, najmłodsi niedawno się urodzili albo mają kilka lat. Orkiestra przedłuża setkom tysięcy młodych ludzi ten radosny grudniowo-styczniowy czas. Jest oczywistością, wielkim świętem wspólnoty, świętem dobra.

Olsztyn: Piotr Sołoducha z zespołu Enej

– Od początku dzielności Eneja [czyli od 2002 roku] gramy z WOŚP. Robimy to z potrzeby serca, chęci i jedności z ludźmi w tak pięknym dniu, w którym powinny znikać wszelkie podziały – mówi muzyk, który dołączył do akcji „Wyborczej". Zaznacza, że wraz z kolegami grał z Orkiestrą Owsiaka niezależnie od warunków pogodowych i miejsca, w którym aktualnie przebywał zespół. – Wiele lat temu zagraliśmy koncert na 20-stopniowym mrozie, pamiętam, że zamarzały nam instrumenty, ale daliśmy radę – wspomina Sołoducha. – Czasem zdarza się, że w dniu WOŚP jesteśmy poza Polską, ale to nie ma znaczenia, wtedy też pomagamy. W tym roku na przykład wesprzemy WOŚP w Oslo.

Poznań: Magda Linette

Pochodząca z Poznania tenisistka od ośmiu lat nieprzerwanie jest w pierwszej setce rankingu WTA, w finałach WOŚP uczestniczyła od dziecka. – Dostawałam czerwone serduszko do przyklejenia i rodzice tłumaczyli mi, o co w tym wszystkim chodzi – opowiada w rozmowie z Mateuszem Jarmuszem. – To już jest kultura WOŚP, bo obecnie nie wyobrażamy sobie stycznia bez tego wydarzenia. To pomaganie jest już w nas na stałe.

Magda nie tylko wspiera licytację „Wyborczej" w Poznaniu – ma też własną aukcję. Do zdobycia jest kolacja z utytułowaną tenisistką. – Do tej pory zawsze dawałam różne rzeczy na licytacje – czy to rakiety tenisowe, czy stroje, ale chyba nigdy nie byłam do końca zadowolona z tego, bo miałam wrażenie, że mogę pomóc bardziej – podkreśla Linette. – Mam nadzieję, że to wypali, bo licytacja idzie dobrze, jest zainteresowanie i to mnie cieszy. W końcu chodzi o to, żeby uzbierać jak najwięcej pieniędzy. Oprócz tego sama też na pewno coś dorzucę do puszki.

Rzeszów: Konrad Fijołek

Prezydent Rzeszowa sam mówi o sobie, że jest „orkiestrowym kombatantem". Zaprasza do licytowania okładki „Wyborczej" na rzecz WOŚP i zapowiada własną aukcję. – Mamy kilka pomysłów z kategorii robienia czegoś wspólnie ze zwycięzcą licytacji. Żeby to było sympatyczne spotkanie, przy okazji pokazujące coś fajnego w Rzeszowie – mówi.

Fijołek dodaje: – Współcześnie rządzenie Polską polega na zarządzaniu przez konflikt. A WOŚP to akcja, która zawsze udowadniała, że bardzo ważne jest łączenie ponad podziałami, bo przecież przez wiele lat angażowali się w nią wszyscy – od lewa do prawa, zbiórki przez wiele lat odbywały się przed kościołami i w kościołach – tam zbierało się najlepsze puszki, wokół WOŚP integrowała się też Polonia. Ta akcja jednoczyła nas ponad podziałami politycznymi, społecznymi, geograficznymi, a teraz stoi to w sprzeczności z zarządzaniem państwem przez kreowanie konfliktów i tworzenie sztucznych podzia-

Akcję licytacji okładek lokalnych magazynów na rzecz WOŚP wspierają też:

• **Częstochowa:** Rodzina Bielasów; • **Kielce:** Dr Barbara Szczepańska; • **Łódź:** Dr Tomasz Karauda; • **Opole:** Elżbieta Marciniszyn; • **Płock:** Litosława Koper; • **Radom:** Katarzyna i Marcin Bosaccy; • **Szczecin:** Jakub Skrzywanek; • **Zielona Góra:** Wadim Tyszkiewicz

• **Ich opinie na lokalnych stronach internetowych „Wyborczej"**

1 RP

eprasa.pl b01e2710f9

Cytat akcji

Pierwszy raz będziemy grali dla wszystkich, małych i dużych

JERZY OWSIAK
o przeznaczeniu pieniędzy z 31. Finału WOŚP na walkę z sepsą

KRAKÓW

Rękawice od Witalija Kliczki

Bokserskie rękawice, które można wylicytować w ramach 31. Finału WOŚP, prezydent Jacek Majchrowski otrzymał od mera Kijowa Witalija Kliczki. To honorowe podziękowanie za pomoc, jaką krakowianie ofiarowali walczącej Ukrainie.
Jak podkreśla prezydent, podpisane przez Witalija rękawice symbolizują jego sukces jako wybitnego sportowca, ale także odwagę i wolę walki wszystkich kijowian. ●
Magdalena Kursa

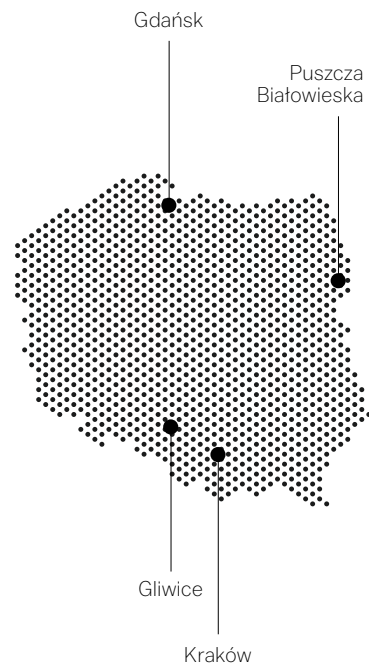

GLIWICE

Dżem na rynku

Legendarny polski zespół będzie muzyczną gwiazdą finału WOŚP na miejscowym rynku. Zaprezentują się też gliwickie organizacje pozarządowe, szkoły czy Śląski Yacht Club. Po raz pierwszy do Gliwic zawitają zabytkowe pojazdy z Górnośląskiego Stowarzyszenia Miłośników Starych Traktorów i Maszyn Rolniczych „Silesia Traktor".
– Chcemy, aby ten dzień był kolorowym świętem dla wszystkich mieszkańców – mówią organizatorzy. ●
Tomasz Czoik

GDAŃSK

Gotowanie z prezydent

Aleksandra Dulkiewicz poinformowała, że w tym roku również będzie zbierała pieniądze do puszki WOŚP na ulicach miasta. Zapowiedziała też specjalne aukcje. – Dla tych, którzy trochę lepiej mnie znają, nie jest tajemnicą, że lubię gotować, zachęcam więc do wspólnego gotowania – mówi prezydent. – Druga atrakcja to wizyta ze mną i moimi współpracownikami na jednej z gdańskich inwestycji. ●
Dorota Karaś

łów. To dlatego WOŚP tak bardzo przeszkadza. Niestety, zrobiono z Orkiestry sprawę polityczną i ideologiczną.

Trójmiasto: Dorota Kolak

Jedna z najbardziej rozpoznawalnych polskich aktorek zachęca do kupienia okładki trójmiejskiej „Wyborczej". W rozmowie z Marcinem Mindykowskim z sentymentem wspomina niedzielne spacery podczas kolejnych finałów WOŚP. – Pamiętam, że wszyscy mieli pozytywną energię. A zbiorowiska, jak wiemy, często jej nie mają, m.in. dlatego ich unikam – opowiada Dorota Kolak. – Tymczasem, kiedy oglądam telewizję i patrzę na pana Owsiaka, który zdziera sobie gardło razem z tłumem ludzi, tę pozytywną energię po prostu się czuje. Największą siłą jest chyba właśnie ta wspólnota, dana raz w roku, którą cieszą się ludzie spotykający się na finale. Ta energia wytwarza się w dobrej, fajnej, mądrej sprawie, która w moim odczuciu nigdy nie zawiodła. I wobec człowieka, który nie zawiódł i który jest wobec nas uczciwy.

Warszawa: Małgorzata Szumowska

Licytację okładki warszawskiego wydania „Wyborczej" wspiera i promuje reżyserka, laureatka wielu filmowych nagród, w tym Europejskiej Nagrody Filmowej i Złotego Lwa na Festiwalu Filmowym w Berlinie za film „Body/Ciało", Małgorzata Szumowska. – Robię to z wielką przyjemnością – podkreśla. – Przez pracę reżyserki mam baczne oko, wszystkiemu przyglądam się z dużą uwagą, a często nawet z krytycyzmem, ale przyznaję z ogromną przyjemnością, że Jurkowi Owsiakowi i Orkiestrze ufam bezgranicznie. Przez te wszystkie lata działalności Orkiestra zaskarbiła sobie ogromne zaufanie społeczne, ponieważ udowodniła, że chodzi o prawdziwą pomoc. Niepodważalne są ogromne kwoty przekazywane na służbę zdrowia rok za rokiem. Takie postawy są we współczesnym świecie ważne i potrzebne – dodaje.

• Do udziału w akcji na rzecz WOŚP zachęcają osoby związane z miastami, w których działają nasze redakcje lokalne. Możecie je zobaczyć na pierwszych stronach naszych magazynów

Wrocław: Igor Herbut z zespołu LemON

– Od kiedy pamiętam, zarówno z zespołem, jak i sam grałem z WOŚP, najpierw w moim rodzinnym Przemkowie, w ośrodku kultury. Teraz te nasze dobre myśli i muzyka stały się częścią tego organizmu, idei i akcji. Co tu dużo mówić – cieszę się, że WOŚP jest w moim życiu – podkreśla artysta. – Mam też bardzo osobistą sytuację. Kiedy urodził się mój syn Kaim, to miał różne badania, w tym badanie słuchu. Dostaliśmy po nim certyfikat z wielkim czerwonym serduszkiem Orkiestry i wtedy bardzo mocno poczułem, że naprawdę jestem częścią czegoś wspaniałego, co ma fizyczny wpływ na zdrowie mojego syna. Certyfikat ciągle jest w książeczce zdrowia i wita mnie tym sercem. Od razu mi się uśmiech na twarzy pojawia. Wielka Orkiestra stała się częścią mnie. Dlatego też z czystym sumieniem zachęcam wszystkich do udziału w licytacji okładki magazynu wrocławskiej „Wyborczej", to bardzo fajna inicjatywa. ●

Okładki z osobami, które wygrały licytacje w poszczególnych miastach, opublikujemy pod koniec lutego.
• Szczegóły i linki do licytacji na Wyborcza.pl/wosp

eprasa.pl b01e2710f9

Bez amunicji nic nie zrobimy

– Niby mamy XXI w., ale Rosjanie stosują taktykę z II wojny światowej. Idą na nas bez przerwy, suną przez pola trupów. To zrozumiałe, że czasem musimy się cofać, by chronić życie naszych chłopców.

Piotr Andrusieczko

Spotykamy się w Dnieprze, gdzie przyjechali odebrać samochód przywieziony przez wolontariuszy z Polski. Obaj są kadrowymi wojskowymi walczącymi od 2014 r. Zaczynali od Słowiańska i Kramatorska, a potem przeszli przez wszystkie gorące punkty wojny w Donbasie. Teraz służą w jednym z oddziałów specjalnych, który wykonuje zadania bojowe w obwodzie donieckim. Jeden z rozmówców został niedawno dowódcą tego oddziału. Wywiad jest anonimowy, a pseudonimy „Robin" i „Woren" wymyślili sami na potrzeby rozmowy. Jak powiedzieli – wymaga tego specyfika ich pracy.

• Ukraiński żołnierz na linii frontu w pobliżu Bachmutu, 11 stycznia 2023 r.
FOT. EVGENIY MALOLETKA / AP

ROZMOWA Z
UKRAIŃSKIMI ŻOŁNIERZAMI
służącymi na pierwszej linii frontu w Donbasie

PIOTR ANDRUSIECZKO: Jak panowie wspominają 24 lutego?
WOREN: Byłem w Kijowie na służbie. Wcześniej, chociaż oczywiście nie znano dokładnej daty rosyjskiego ataku, oddziały wyprowadzono w rejon wykonania zadań bojowych. Dlatego czekaliśmy. I kiedy się zaczęło, to, szczerze mówiąc, odetchnąłem. U nas wojna rozpoczęła się nie 24 lutego, lecz jeszcze w 2014 r. – i wszyscy ci, którzy byli chociaż trochę związani z tą sytuacją, rozumieli, że wcześniej czy później to nastąpi. Innych wariantów Federacja Rosyjska nie miała, dla niej to była już ostatnia szansa podporządkowania naszego państwa. I dlatego ja 24 lutego odetchnąłem. Zrozumiałem, że to nareszcie początek końca.

Najpierw brałem udział w obronie Kijowa, potem byłem pod Iziumem. Następnie w Siewierodoniecku, który mogliśmy utrzymać do pewnego momentu. Później miałem przerwę i teraz działamy w Donbasie.
ROBIN: 24 lutego ubiegłego roku znajdowałem się w domu po okresie spędzonym na wschodzie w ramach Operacji Połączonych Sił. Kiedy wszystko się zaczęło, akurat odpoczywałem. Ja też oczekiwałem tego od dawna, bo widzieliśmy, że wszystko do tego zmierza. Było tylko pytanie, kiedy dokładnie to nastąpi. Dla wielu 24 lutego był początkiem wojny, a dla nas kontynuacją – po prostu inwazją na szeroką skalę.

Najpierw walczyłem pod Makarowem w obwodzie kijowskim, później byłem na Czernihowszczyźnie, a następnie w obwodzie charkowskim w rejonie Bałaklii. Dalej już były Łysyczańsk i Siewierodonieck. I teraz znowu działamy w obwodzie donieckim.

W ostatnich miesiącach uwaga skoncentrowana była wokół tego, co dzieje się w obwodzie donieckim, zwłaszcza w okolicach Bachmutu i do niedawna również Sołedaru. Jak wygląda teraz sytuacja w Donbasie w tych najgorętszych miejscach?
WOREN: Rosjanie skoncentrowali swoje siły w Donbasie. Kiedy rozpoczynali inwazję, ich siły rozciągały się od obwodu żytomierskiego na północy przez cały wschód do obwodu mikołajowskiego na południu. Wiedzieliśmy, że dzięki takiemu rozproszeniu mamy więcej szans ich przemielić. Ale kiedy dostali wpier..., sami zrozumieli, że nie wystarcza im środków, a z kwiatami nikt ich witać nie będzie. Wyprowadzili więc wojska z części terytoriów i skoncentrowali je na pewnych kierunkach – faktycznie w obwodach donieckim i ługańskim.

I dlatego sytuacja jest rzeczywiście trudna, głównie dlatego, że jest u nich bardzo wiele „mięsa". To zarówno wagnerowcy, jak i świeżo zmobilizowani rekruci. I niezależnie od tego, czy są wyszkoleni, czy nie, jest ich po prostu pełno. Idą na nas cały czas, a ich taktyka niekiedy przypomina tę z II wojny światowej. Były nawet przypadki, że szli bez broni rozminowywać. Niby mamy XXI w., ale w rzeczywistości to, co się tam odbywa, to swego rodzaju surrealizm.

Czegoś takiego w poprzednich latach wojny nie widzieliśmy. Jedynie w DAP [lotnisko w Doniecku, o które toczyły się zażarte walki na przełomie 2014 i 2015 r.] widzieliśmy coś podobnego, kiedy szli falami na karabiny maszynowe. Zwłaszcza w urodziny Putina. A teraz w okolicach Bachmutu odbywa się to każdego dnia. Nieustanna koncentracja ich składu osobowego plus wsparcie artyleryjskie. Dzięki partnerom międzynarodowym z ogniem kontrbateryjnym jest już u nas trochę lepiej, ale nie na tyle, na ile by się chciało.

Pojawiły się komentarze, że niby to Rosjanie odczuwają braki w amunicji i w ostatnim czasie zaczęli mniej strzelać z artylerii. Czy to rzeczywiście odczuwa się na froncie?
[obaj od razu zaprzeczają]
ROBIN: Oni skoncentrowali się na dwóch głównych kierunkach: teraz przede wszystkim cisną na Bachmut i jego okolice oraz próbują atakować ze strony Kreminnej w obwodzie ługańskim.

Nasi ludzie na odcinkach frontu w obwodach charkowskim, zaporoskim, chersońskim mówią, że zaczęli mniej strzelać. Jest tak, bo Rosjanie zabrali stamtąd swoje systemy artyleryjskie i przerzucili je do Donbasu. I tutaj tego nie odczuwasz, tu nie ma godziny, żeby nie strzelali.

Rosjan jest bardzo wielu, nieustannie atakują, mają wciąż przewagę artyleryjską. To najważniejsze problemy?
WOREN: Tak, to główne problemy, które przeszkadzają nam nie tylko przejść do kontrofensywy, ale też się bronić. U nas stosunek do życia ludzkiego jest inny niż u nich. Dla nas jest najcenniejsze, u nich tego nie widać.

I oczywiste jest, że zawalając nas „mięsem", zmuszają nas do przegrupowania się – odchodzimy i próbujemy manewrować w obronie. Przede wszystkim staramy się chronić życie naszych chłopców. Lepiej odejść z jakiegoś kwartału, żeby potem spróbować zagonić ich w jakąś pułapkę – i tam ich przemielić tymi siłami, które mamy. Teraz staramy się wygrać czas, żeby mieć szansę zniszczyć ich żywą siłę. Bo wojna zakończy się dopiero wtedy, kiedy my ich wszystkich przemielimy.

A jak oceniacie obiecaną ostatnio przez Zachód pomoc: bradleye, mardery, francuskie transportery?
WOREN: To oczywiście pomoże, ale kiedy przekazują ten sprzęt po trochu, to wygląda to tak, jakby chcieli, żebyśmy się odczepili, bo przecież Zachód daje. Rozumiemy, że to polityka, ale tutaj to przekłada się na konkretne ludzkie życia. Broń jest nam potrzebna nie dla zabawy, ale żeby obronić nasze państwo. Logika jest bardzo prosta. Wszyscy z nas rozumieją, że walczą nie tylko za Ukrainę. My jesteśmy teraz buforem między cywilizacją i tą niezrozumiałą nieczystością. Jeśli na przykład ktoś myśli, że kiedy Rosjanie nas pokonają, to się zatrzymają i nie utworzą na przykład jakiejś Wrocławskiej albo Paryskiej Republiki Ludowej, to się myli.

W Polsce akurat to rozumieją...
ROBIN: Tak, w Polsce to rozumieją, bo wynika to z jej doświadczenia historycznego. Ale czy tak jest w innych państwach, które znajdują się dalej od Rosji?
WOREN: Z jednej strony mamy XXI w., w którym cywilizowani ludzie rozumieją, że są pewne moralne wartości, a z drugiej widzimy niewyobrażalny koszmar, który czynią Rosjanie u nas. Teraz spod gruzów odkopują ostatnie ciała cywili: dzieci, kobiet [chodzi o zniszczony rosyjską rakietą blok w Dnieprze, rozmowa odbyła się 16 stycznia]. Oni zabijają niewinnych w biały dzień w europejskim mieście.

Przed 24 lutego, w latach 2018-19, na froncie w Donbasie mówiliśmy między sobą, że jest nam wszystko jedno, że reszcie świata jest wszystko jedno, co się u nas dzieje. My wiedzieliśmy, czym jest Rosja, że wcześniej czy później do tego dojdzie, przygotowywaliśmy się.

Oczywiście to dobrze, że dostaniemy kilkanaście brytyjskich czołgów. Tak, one wpłyną na sytuację. Ale to nie będzie decydujące. Potrzeba co najmniej 100 czołgów, z 500 systemów artyleryjskich. Transporterów bradley potrzeba 1000 – po to, żeby rzeczywiście zakończyć wojnę. Bo bez broni pancernej, amunicji my nic nie zrobimy.

> *Wszyscy z nas rozumieją, że walczą nie tylko za Ukrainę. My jesteśmy teraz buforem między cywilizacją i tą niezrozumiałą nieczystością*

Czyli podsumowując, od początku rosyjskiej agresji nic zasadniczo się nie zmienia – wam po prostu cały czas nie wystarcza broni?
ROBIN: Nie wystarcza środków, żeby przeciwstawić się Rosji. I jeśli będzie się to przeciągać, to zginie o wiele więcej Ukraińców – i tych, którzy przyjechał pomagać bronić naszego kraju przed rosyjską nawałą. A jak nam dają sprzęt po trochu, to jest go za mało i po prostu ginie więcej ludzi.
WOREN: Pięć dostarczonych nam pocisków może uratować czyjeś życie, dziesięć to już pluton, 1000 może uchronić brygadę. Nowoczesne czołgi, bardziej efektywne kompleksy snajperskie albo drony – to wszystko daje nam technologiczną przewagę. Dzięki temu teraz jakoś dajemy radę. My nie jesteśmy w stanie przeciwstawić się liczebnością, tylko doświadczeniem i technologiami. I już umiemy to robić. Dysponujemy kolosalnym doświadczeniem nabytym jeszcze od 2014 r. i teraz, podczas agresji na szeroką skalę.

To wszystko kwestia ceny. Kiedy nasi przez kilka miesięcy będą opanowywać obsługę wyrzutni Patriot, przez ten czas rosyjskie rakiety Ch-22 będą uderzały w Dniepr. Jakby NATO zebrało się w Ramstein i powiedziało: „Trzymajcie 1-2 tys. bradleyów, czołgi, a wy dawajcie swoje załogi", pojechalibyśmy się uczyć, po czym zebralibyśmy całą naszą „bandę", nawalilibyśmy normalnie Rosjanom i doszlibyśmy do granic państwowych. I oni nie zdążyliby nabrać tych nowych czmobikiw [pogardliwa nazwa mobilizowanych w Rosji], bo ich środki, jak mówią, są nieograniczone. Oni mogą latami prowadzić skrytą mobilizację i będą zarzucali nimi Donbas. A my tracimy czas.
ROBIN: Tym bardziej że oni pchają tutaj więźniów, mobilizowanych, którzy są dla nich samych mało warci. A u nas giną najlepsi, którzy poszli bronić siebie, swojego domu, rodziny i kraju. I to jest różnica między nimi i nami. Trzeba po prostu stworzyć skuteczną przeciwwagę dla tego, co robią oni.
WOREN: Można odnieść wrażenie, że cywilizowany świat wciąż jeszcze nie do końca rozumie, z kim ma do czynienia. Może ktoś jeszcze myśli, że w tym, co oni robią, można znaleźć jakąś logikę, jakiś morał. Ale tego nie ma.

Mieszkańcy wyzwolonych miejscowości opowiadali nam nieraz, że kiedy pytali Rosjan, po co tutaj przyszli, to zdecydowana większość odpowiadała: „Wy nie powinniście żyć lepiej niż my". To kwintesencja tej swołoczy, która przyszła do nas. ●

2 RP

eprasa.pl b01e2710f9

Sojusznicy odwracają się od Rosji

Putin nie tylko nie daje rady podbić Ukrainy, ale też traci najbliższych sojuszników: „braci Serbów", Ormian, a i z „bratuszkami", czyli Bułgarami, też mu się nie układa.

Wacław Radziwinowicz

• **Mural przedstawiający Władimira Putina w Belgradzie, stolicy Serbii**
FOT. DARKO VOJINOVIC / AP

Dużą nieprzyjemność sprawił Putinowi wypróbowany druh, prezydent Serbii Aleksandar Vučić. Wierny przez lata orędownik interesów Moskwy, która wspiera Belgrad w konflikcie wokół Kosowa i ogrzewa ją tanim gazem, raptem dokonał wolty.

Serb w wywiadzie dla agencji Bloomberg bluźnił niewybaczalnie przeciw Rosji, podważając to, co dla Kremla jest kwestią „nienaruszalnej integralności terytorialnej": „Dla nas Krym to Ukraina, Donbas to Ukraina. I tak zostanie".

Vučić dodał też, że już „przez wiele miesięcy" nie kontaktował się ze swym kremlowskim kolegą, jako że „wojna zaostrzyła stosunki między naszymi krajami i prezydentami".

Moskwa, jak Vučić mówił już wcześniej, nastąpiła Belgradowi na odcisk choćby przez to, że mimo protestów wciąż próbuje werbować Serbów jako najemników Grupy Wagnera i posłużyć się nimi na froncie ukraińskim.

Istotniejsze jest jednak to, że przywódca serbski podkreślił, iż większość jego rodaków za właściwą drogę dla ojczyzny uważa zbliżenie z Unią Europejską, a więc nie z Rosją. Najwidoczniej uznał, że ta ostatnia – coraz bardziej osamotniona i osłabiana wojną, którą sama wywołała – na protektora i sponsora nadaje się mniej.

Porażka Rosji w Karabachu

Najdobitniej o tym świadczy coraz bardziej tragiczne doświadczenie skazanej – jak się wydaje – na sojusz z Rosją Armenii. Od ponad miesiąca trwa dramat 120 tys. mieszkańców Górskiego Karabachu, otoczonej terytoriami Azerbejdżanu enklawy, którą Ormianie uważają za swoją ziemię. 12 grudnia grupa rzekomych „ekologów", a w rzeczywistości przysłanych przez wojsko i władze w Baku aktywistów, zablokowała tam Korytarz Łaczyński, jedyną drogę łączącą prowincję z Armenią.

Karabach nie ma gazu, często i prądu, jest odcięty od dostaw żywności, lekarstw. 19 grudnia zmarł pacjent, którego wieziono na pilną operację do Erywania. „Ekolodzy", rzekomo protestujący przeciw niewłaściwej eksploatacji złóż mineralnych w Karabachu, nie przepuścili karetki.

Gwarantami bezpieczeństwa enklawy, odpowiedzialnymi też za drożność Korytarza Łaczyńskiego, są wojskowi rosyjscy działający w regionie jako kontyngent pokojowy na mocy porozumienia zawartego między Baku, Erywaniem a Moskwą, które kończyło jesienią 2020 r. wojnę między Azerbejdżanem i Armenią.

Rosjanie przyjęli jednak bierną postawę wobec działań Baku, zmierzających do wzięcia głodem Karabachu i włączenia prowincji do swojego państwa.

Duże zamieszanie w Moskwie wywołał artykuł w niemieckim dzienniku „Die Welt" o ogromnej pomocy, jakiej Bułgaria udzieliła Ukrainie zaatakowanej przez Rosję

Paszynian patrzy na Zachód

Premier Armenii Nikol Paszynian oskarżył Moskwę, że nie wywiązuje się ze swych obowiązków, a na znak protestu odmówił zorganizowania na terytorium swojego kraju tegorocznych manewrów sił Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, zwanej „rosyjskim NATO".

9 stycznia pod rosyjską bazą wojskową w Giumri w Armenii doszło do demonstracji pod hasłem: „Blokada na rzecz odblokowania". Manifestanci żądali, by Rosjanie udrożnili Korytarz Łaczyński, zagrozili, że w przeciwnym razie ogłoszą ich „okupantami" i każą się wynosić. Interweniująca przeciw demonstrantom policja zatrzymała tam około 100 osób.

Moskiewska „Niezawisimaja Gazieta" ostrzega, że w wyniku swej postawy wobec konfliktu w Karabachu Rosja traci jedynego prawdziwego sojusznika na Zakaukaziu, który coraz bardziej liczy na pomoc ze strony Zachodu.

Bułgaria hojnie wsparła Ukrainę

Bilans strat Rosji dopełnia Bułgaria. Duże zamieszanie w Moskwie wywołał artykuł w niemieckim dzienniku „Die Welt" o ogromnej pomocy, jakiej Bułgaria udzieliła Ukrainie zaatakowanej przez Rosję. W pierwszej fazie wojny według gazety Bułgarzy zaopatrywali Ukraińców w jedną trzecią amunicji potrzebnej im na froncie. Zagwarantowali im też stałe dostawy oleju napędowego wytwarzanego zresztą z ropy, którą sprowadzali z Rosji.

Bez wsparcia z Sofii zaatakowana Ukraina mogła się szybko załamać. Moskwa jest bardzo zawiedziona postawą Bułgarów. Telewizje kremlowskie wieszają psy na „bratuszkach", jak Rosjanie zwykli ich nazywać, domagając się wiecznej wdzięczności choćby za 34 tys. swych żołnierzy poległych w bitwie pod Plewną w 1877 r., kiedy to armia rosyjska wypierała Turków z Bałkanów.

Tak to w Moskwie zdali sobie sprawę z tego, że popularne w ZSRR powiedzenie „kurica nie ptica (kura to nie ptak), Bułgaria nie zagranica" w połowie przynajmniej aktualność straciło. ●

Europarlament wzywa do stworzenia specjalnego trybunału

• Parlament Europejski chce stworzenia trybunału do spraw zbrodni agresji przeciw Ukrainie. Chodzi o ściganie kierownictwa Rosji, a także Białorusi, która wspierała rosyjską inwazję.

Ukraina oraz kilkanaście państw Unii, w tym Polska, rozpoczęły już wiosną 2022 roku dochodzenia w sprawie międzynarodowych przestępstw popełnionych przez Rosję w Ukrainie, co jest wspierane przez unijną agendę Eurojust za pośrednictwem wspólnych zespołów dochodzeniowych. Zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie ludobójstwa mogą być bowiem ścigane w krajach Unii, które wprowadziły zasadę ich karalności bez względu na narodowość sprawcy i ofiary oraz bez względu na miejsce popełnienia przestępstwa. Jednak Ukraina i Parlament Europejski w czwartkowej rezolucji domagają się także ścigania zbrodni agresji, czyli przestępstwa popełnianego przez najwyższych przywódców politycznych i wojskowych. Obecnie zbrodnia agresji nie może być ścigana przez Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK), bo Rosja nie uznaje jego jurysdykcji.

„Parlament Europejski uważa, że specjalny trybunał międzynarodowy musi być właściwy do prowadzenia dochodzeń w sprawie nie tylko Władimira Putina oraz przywódców politycznych i wojskowych Rosji, ale również Aleksandra Łukaszenki oraz przywódców politycznych i wojskowych Białorusi jako państwa udzielającego wsparcia, z którego terytorium i przy którego wsparciu logistycznym Rosja prowadzi wojnę napastniczą przeciwko Ukrainie" – głosi wczorajsza rezolucja przyjęta 472 głosami za przy 19 przeciw (33 wstrzymało się od głosu). ●

Tomasz Bielecki

JUTRO W „WYBORCZEJ"

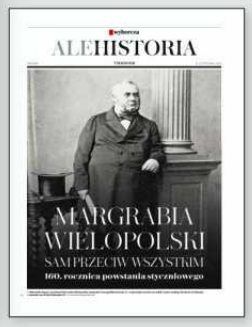

„Łowcy skór"
Największa afera w wolnej Polsce

Policja
Bijące serce partii i służba specjalnej troski

Przemoc ekonomiczna
Piotr Liroy-Marzec nie płaci alimentów

Kod do fragmentu książki
Oliver Bullough
„Kamerdyner świata"
na wyborcza.pl

1 RP OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34225718

eprasa.pl b01e2710f9

Na giełdzie taniej niż od rządu

Cena prądu na giełdzie jest już niższa, niż wynoszą zamrożone przez rząd stawki. Czy to znaczy, że firmy znów strzygą klientów? Jeśli ktoś myśli, że jak przeprowadzi się do Niemiec, to będzie miał tani prąd, z pewnością się rozczaruje.

Ireneusz Sudak

Europa przetrwa zimę. Już wiadomo, że Rosji nie udał się szantaż energetyczny, a Stary Kontynent poradził sobie bez rosyjskiego gazu. Teraz trzeba zbierać siły i zapasy już na przyszły rok. Jednocześnie Europa zapłaciła za uzależnienie od rosyjskiego gazu wysoką cenę – na rachunkach za energię. Ostatnie tygodnie to stabilizacja sytuacji oraz spadek cen gazu i prądu. Co z tego wynika?

Polska ma jednocześnie wysokie i niskie ceny prądu. Ten paradoks jest możliwy, bo sami sobie wyrównujemy ceny – rząd zabiera z podatków i je wyrównuje. W tym roku gospodarstwa domowe zapłacą za prąd tyle samo co w ubiegłym roku, pod warunkiem że nie zużyją więcej niż 2 tys. kWh rocznie – cena jest zamrożona, ale zmienił się VAT z 5 proc. na 23 proc., więc i tak odczujemy podwyżki. Podobnie jest z gazem.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska szacuje, że łączny koszt mrożenia cen energii i gazu to około 69 mld zł. Te pieniądze będziemy musieli oddać w podatkach, choć w praktyce podatki będą mniej odczuwalne dla domowego budżetu przeciętnego Kowalskiego niż szokowa podwyżka cen prądu z 0,7 zł za kWh do 1,5 zł brutto za kWh (tyle wynosiłyby ceny bez mrożenia).

Ceny energii w ten czy inny sposób zamroziła większość europejskich państw, wydając na ten cel kilka procent swojego PKB, czyli są to kwoty liczone w setkach miliardów euro.

Ale ceny prądu, przynajmniej te giełdowe, spadają. Dzisiejsza sytuacja jest paradoksalna – cena prądu na giełdzie jest niższa, niż wynosi cena mrożenia: rząd zamroził ceny dla gospodarstw domowych na poziomie 0,695 zł za kWh netto i 0,785 zł dla małych firm i samorządów.

W ostatnich dniach na Towarowej Giełdzie Energii (TGE) cena prądu (z pominięciem pojedynczych dni z bardzo niskimi cenami) to mniej więcej 70 groszy netto za kWh. – To podręcznikowa sytuacja. Zawsze mniej więcej rok po szoku podażowym (czyli przerwaniu dostaw surowców) ceny spadają – mówił nam Grzegorz Wiśniewski z Instytutu Energetyki Odnawialnej.

Czyli rynkowe ceny prądu są niższe niż te, które zamroził rząd. Czy to oznacza, że firmy nas doją? I dlaczego prąd w Niemczech jest tańszy niż w Polsce? A może wcale nie jest?

Mocniej zawieje, ceny spadną

Ceny giełdowe są ważne, bo to benchmark (punkt odniesienia) dla cen, które płacą firmy i konsumenci. Ale nie można powiedzieć, że ceny giełdowe przekładają się wprost na to, ile płacimy na rachunkach.

Dlaczego? Są trzy powody.

Po pierwsze, ceny, o których piszą media, to ceny Rynku Dnia Następnego. To ceny prądu dla kogoś, kto chciałby kupić (o ile ma odpowiednią koncesję) prąd teraz – to cena chwilowa, związana z grą popytu i podaży danego dnia.

Wystarczy, że mocniej zawieje, to ceny spadną. A jeśli awarii ulegnie elektrownia albo kilka z nich, to ceny wzrosną. Firmy energetyczne nie prowadzą działalności w ten sposób, że sprzedają nam zakontraktowany z dnia na dzień prąd. Liczy się trend i to, jak kształtują się średnie ceny w długim okresie.

Po drugie, prąd, który jest teraz w naszych gniazdkach i który zasila nasze żarówki czy komputer, został kupiony kwartał czy pół roku temu – to know-how każdej ze spółek obrotu, by kupić jak najwięcej taniego prądu i sprzedać go klientom z zyskiem.

Czyli teraz zużywamy drogi prąd, bo kupiony został wtedy, kiedy był najdroższy. Teraz ceny na giełdzie spadły, również w kontraktach z dostawą na przyszły rok, więc jest szansa, że wtedy ceny, o ile nie spadną, to przynajmniej nie wzrosną. Owszem, są oferty dla największych firm (np. fabryk), które mogą kupić prąd bezpośrednio w cenie giełdowej, ale to margines rynku. Jak mówił nam Łukasz Czekała, prezes Optimal Energy, tylko 20 proc. krajowego zużycia energii jest kontraktowane z dnia na dzień.

Po trzecie, najważniejsze – ceny giełdowe są punktem odniesienia, ale o cenach dla konsumentów decyduje i tak Urząd Regulacji Energetyki. Owszem, za prąd według tak ustalonych taryf płaci tylko 60 proc. odbiorców, ale wpływają też na ceny nietaryfowe.

Przed kryzysem energetycznym – jak wynika z danych udostępnionych nam przez URE – ceny prądu zostały w pełni uwolnione w następujących krajach: Austrii, Chorwacji, Czechach, Danii, Estonii, Finlandii, Irlandii, Luksemburgu, Holandii, Niemczech, Słowenii i Szwecji. W innych obowiązują różne regulacje, niekoniecznie zawsze są to sztywno określone taryfy, ale i inne mechanizmy chroniące konsumentów.

Polska na tle UE

Na ostateczne ceny prądu wpływa nie tylko surowy koszt produkcji, ale też opłaty dodatkowe – podatki, akcyza, opłaty dodatkowe. Te składniki nie podlegają taryfowaniu przez urzędy, może to fałszować obraz sytuacji. Czasami te proporcje są zmienne, np. w jakimś kraju prąd jest tani, ale wysokie są koszty dystrybucji i opłaty na zieloną energię. Tak jest w Niemczech. Za Odrą prąd dla przemysłu jest bardzo tani, a dla konsumentów – bardzo drogi: odwrotnie niż u nas.

Pełny obraz sytuacji widać w danych Eurostatu. Podane są tam ceny prądu dla gospodarstw domowych w euro, ze wszystkimi opłatami i podatkami za kWh.

Okazuje się, że w pierwszym półroczu 2022 r. (raport jest z października, nowszych danych nie ma) najdroższy prąd był w Danii, Belgii i Niemczech. A najtańszy w Holandii, Bułgarii i na Węgrzech. Te stawki nie muszą mieć wiele wspólnego z realnym kosztem produkcji prądu w danych krajach. Liczą się przede wszystkim opłaty dodatkowe i podatki. Są to stawki bezwzględne.

Są dane, które potwierdzają odwrotną tezę: gdyby przyjąć ceny prądu w relacji do naszej siły nabywczej (wtedy ceny podajemy nie w euro, ale we wskaźniku PPS – Purchasing Power Standard), okazałoby się, że ceny prądu w Polsce plasują się w połowie stawki, a najdrożej jest w Rumunii (0,44 PPS za kWh), Czechach (0,39 PPS za kWh) i w Danii (0,34 PPS). Średnia europejska to 0,25, a w Polsce to 0,2466 PPS.

Oczywiście, te dane są już nieaktualne, bo ceny zamrożono i jest już pierwszy kwartał 2023 r. Na kolejne liczby trzeba będzie poczekać kilka miesięcy.

Prąd w Niemczech tanieje szybciej

Bywały dni, że ceny prądu w Niemczech były o połowę niższe niż w Polsce. Dlaczego?

Są trzy powody. Po pierwsze, potaniał gaz, a Niemcy mają dużo elektrowni gazowych. Po drugie, popyt na gaz był niski, bo w Niemczech w przeciwieństwie do Polski dużą wagę przywiązuje się do oszczędności. W Polsce też oszczędzamy gaz, choć mimowolnie – wynika to z wysokich cen. Zużycie gazu w grudniu było o 15,8 proc. mniejsze niż rok temu.

W Niemczech podstawą bezpieczeństwa energetycznego są elektrownie na węgiel brunatny, mają spory udział zielonej energii. Na przykład w środy 39 proc. energii w Niemczech produkowanych jest z węgla. Z wiatraków – 16 proc.

Ale bywają dni, gdy mocno wieje, popyt na prąd spada (np. w weekend) i wtedy cena prądu leci na łeb na szyję. To właśnie w takie dni energia w Niemczech jest kilkukrotnie tańsza niż w Polsce.

W pierwszych dniach stycznia ceny w Polsce były jednymi z najwyższych w Europie – płaciliśmy, w zależności od dnia, nawet 130 euro (598 zł), dwa razy więcej niż w sąsiednich Niemczech (60 euro – 276 zł).

W Polsce też prąd tanieje, ale nie aż tak bardzo – nasz system energetyczny nie jest w stanie przyjąć aż tak dużej ilości prądu z wiatraków, które zaniżają ceny, dlatego Polskie Sieci Elektroenergetyczne musiały sztucznie ograniczyć produkcję prądu z wiatraków, czyli po prostu nakazać producentom wstrzymanie pracy. Poza tym na rynku tanieje gaz, a nasz węgiel już niekoniecznie. Górnictwo zwietrzyło okazję i dostarcza węgiel do elektrowni cały czas w wysokich cenach.

Dokładnych danych nie ma, ale z ostatnich analiz Agencji Rynku Energii wynika, że cena węgla to 551 zł za tonę. Rok temu było to o połowę mniej. Czyli gaz potaniał do poziomu sprzed wojny, a węgiel prawdopodobnie nie (najbardziej aktualnych danych jeszcze nie ma), to zaś oznacza, że ceny prądu nie mają takiej przestrzeni do spadku. Wciąż bardzo drogie są koszty uprawnień do emisji CO_2 – 85 euro za tonę. To problem dla Polski, która wytwarza 80 proc. energii z węgla i płaci kilkadziesiąt miliardów złotych rocznie na CO_2 (ale pieniądze wracają do naszego budżetu i powinny zostać przeznaczone na zielone inwestycje, żeby w przyszłości nie płacić już za CO_2). ●

1 RP

Średnie ceny hurtowe i detaliczne energii elektrycznej w trzecim kwartale

Ceny w zł/MWh

1. Średnia cena hurtowa
2. Średnia cena detaliczna

Natężenie kolorów odnosi się do średniej ceny detalicznej w poszczególnych państwach:

- powyżej 2000
- 1500-2000
- 1000-1500
- 500-1000
- poniżej 500

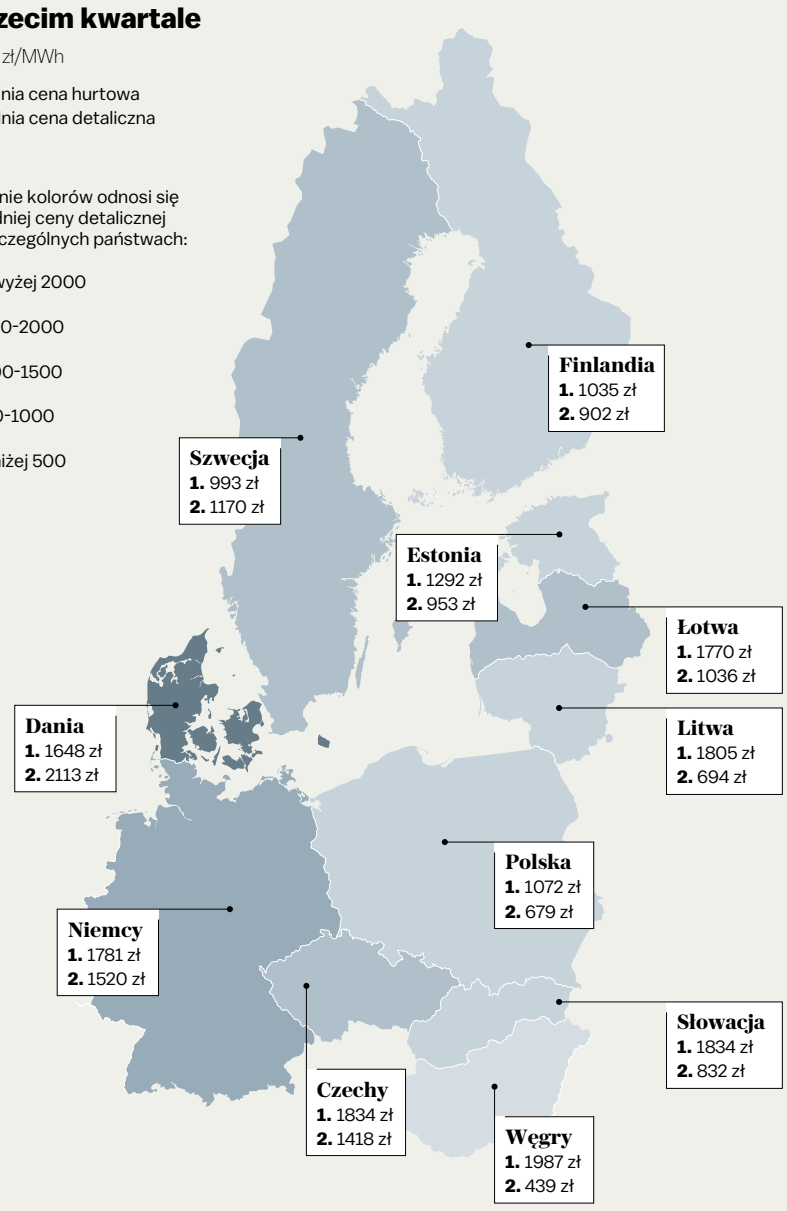

© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: PGE, TGE, NORD POOL

Na ostateczne ceny prądu wpływa nie tylko surowy koszt produkcji, ale też opłaty dodatkowe – podatki, akcyza, opłaty dodatkowe. Te składniki nie podlegają taryfowaniu przez urzędy, może to fałszować obraz sytuacji

Mrożenie cen prądu

69

MLD ZŁ

• **to łączny koszt mrożenia cen prądu – tak wynika z szacunków Ministerstwa Klimatu i Środowiska**

eprasa.pl b01e2710f9

Nowe narzędzia do inwigilacji

Projekt nowej ustawy daje policji i innym służbom narzędzia do jeszcze głębszej i łatwiejszej inwigilacji.

Bolesław Breczko

W Sejmie procedowany jest projekt zupełnie nowej ustawy – Prawo komunikacji elektronicznej (w skrócie PKE), które ma unowocześnić polskie regulacje. W ostatniej chwili dorzucono zapisy, które budzą ogromne kontrowersje. Projekt PKE zmusza właścicieli komunikatorów internetowych oraz innych podobnych usług do tego, aby udostępniały policji i innym służbom treści przekazywane sobie przez użytkowników.

Zapisy PKE rozszerzają wprowadzoną siedem lat temu ustawę inwigilacyjną, która już dała służbom spore możliwości. Teraz PKE ma rozszerzyć ustawę inwigilacyjną o obszary, których wtedy nie wzięto pod uwagę – m.in. właśnie komunikatory internetowe.

Komunikaty elektroniczne

Jeśli projekt PKE przejdzie w obecnym brzmieniu, to państwowe służby, w tym policja, otrzymają dostęp do komunikatów elektronicznych przesyłanych lub powstałych w ramach komunikatorów internetowych i innych usług (np. poczty e-mail).

Komunikat elektroniczny to dość nowe pojęcie. Projekt PKE definiuje komunikat elektroniczny jako „każdą informację wymienianą lub przekazywaną między określonymi użytkownikami za pośrednictwem publicznie dostępnych usług komunikacji elektronicznej". Definicja jest obszerna i niezbyt konkretna, ale jeśli mieści w sobie m.in. pliki graficzne, to wtedy policja i służby będą miały dostęp do zdjęć wysyłanych sobie przez użytkowników np. Messengera, WhatsAppa czy Snapchata. Wszystkich zdjęć, także tych intymnych.

• **Jeśli projekt przejdzie w obecnym brzmieniu, to państwowe służby, w tym policja, otrzymają dostęp do komunikatów elektronicznych przesyłanych lub powstałych w ramach komunikatorów internetowych i innych usług (np. poczty e-mail)**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Czym jest komunikat elektroniczny?

Zapytaliśmy autora ustawy, czyli dawne Ministerstwo Cyfryzacji, które zostało wchłonięte przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, co oznacza termin „komunikat elektroniczny". Niestety, mimo upływu dwóch tygodni ministerstwo nam nie odpowiedziało. Zapytaliśmy więc prawników, co ich zdaniem oznacza komunikat elektroniczny.

– Wszystko – odpowiedział adwokat Mariusz Busiło z kancelarii prawnej Bącal Busiło, specjalizujący się w zagadnieniach legal tech, czyli z zakresu prawa w nowych technologiach. – To każda przesyłana informacja oprócz programów RTV. Dopytany, czy zdjęcia także wchodzą według niego do definicji komunikatu elektronicznego, powtórzył: tak, zdjęcia też.

– W moim przekonaniu dostęp do komunikatów elektronicznych na gruncie procedowanej ustawy oznacza możliwość uzyskania dostępu do każdego rodzaju przesyłanych danych między użytkownikami za pomocą środków komunikowania się na odległość, w tym poprzez komunikatory internetowe – komentuje dla Wyborcza.biz dr Kamil Stępniak, wykładowca akademicki, prowadzący profil Konstytucjonalista w mediach społecznościowych.

> *Nie ma znaczenia, czy użytkownicy maila wysyłają sobie tekst, zdjęcia czy filmiki. Moim zdaniem obejmuje to wszystkie treści wysyłane między użytkownikami*
>
> WOJCIECH KLICKI
> prawnik

– Moim zdaniem obejmuje to wszystkie treści wysyłane między użytkownikami – ocenia Wojciech Klicki, prawnik i aktywista związany z Fundacją Panoptykon. – Nie ma znaczenia, czy użytkownicy maila wysyłają sobie tekst, zdjęcia czy filmiki.

Ekspert Panoptykonu zwraca także uwagę na istotny szczegół. Już w tym momencie policja i inne służby mogą uzyskać dostęp do danych użytkowników. W ustawie o policji we fragmencie, który daje jej takie prawo, nie ma jednak mowy o komunikacie elektronicznym, ale jest o „przesyłanej treści korespondencji, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej".

– Dwa sformułowania nie mogą dotyczyć tego samego, nie można wykluczyć, że pojawi się bałagan – podsumowuje Klicki.

PKE jest ewolucją wcześniejszych ustaw, w tym ustawy inwigilacyjnej i antyterrorystycznej. Wprowadzone wcześniej rozwiązania rozszerza o nowe uprawnienia dla służb i obowiązki dla przedsiębiorców.

Do tej pory policja i inne służby, które chciały zajrzeć do treści maili i wiadomości z komunikatorów, musiały otrzymać zgodę sądu i wystąpić z wnioskiem do danej firmy internetowej o udostępnienie. Teraz, jeśli PKE wejdzie w życie w niezmienionej treści, służby co prawda nadal będą musiały uzyskać zgodę sądu, ale potem będą już miały bezpośrednie połączenie do wszystkich komunikatorów, z których będą mogły korzystać bez informowania o tym danej firmy, w czasie rzeczywistym, i będą mogły zapisywać zebrane dane.

Wojciech Klicki zwraca przy tym uwagę, że sądy zazwyczaj przychylają się do wniosków służb o dostęp do danych, do tej pory sądy zgadzały się na to w 99 proc.

Więcej problemów PKE

To nie koniec kontrowersji. Oprócz umożliwienia policji i innym podglądania wiadomości użytkowników firmy internetowe będą musiały przez 12 miesięcy przechowywać „dane umożliwiające dokładną identyfikację użytkownika". Jakie konkretnie mają być to dane, ma ustalić dopiero późniejsze rozporządzenie.

O ile wniosek o podsłuch musi być zaakceptowany przez sąd, o tyle dostęp do danych identyfikacyjnych oraz billingów (kto, kiedy, skąd, do kogo) jest dla służb nieograniczony. Według Fundacji Panoptykon służby pozyskują 1,8 mln lokalizacji i billingów rocznie, a dotyczy to jedynie danych, które muszą przechowywać operatorzy komórkowi i dostawcy internetu. Teraz do tego grona mają dołączyć także firmy internetowe umożliwiające komunikację między użytkownikami. Eksperci Panoptykonu alarmują, że już wcześniejsze przepisy dały służbom ogromną władzę, a kontrola ich działań praktycznie nie istnieje.

To jednak nadal nie wszystko. PKE w obecnym brzmieniu zmusza firmy internetowe, aby wspomniane dane przechowywały na serwerach w Polsce. Oznaczałoby to, że globalne firmy, jak Meta (Facebook, Messenger, WhatsApp, Instagram), Google i inne musiałyby przenieść swoje serwerownie do Polski, aby obsługiwać polskich użytkowników. Przeciwko takiemu rozwiązaniu protestuje Związek Cyfrowa Polska zrzeszający globalne firmy technologiczne działające w Polsce.

„Jak realizacja przepisu miałaby wyglądać z technicznego punktu widzenia? Czy cyfrowi giganci zostaliby zmuszeni do przenoszenia obszernych serwerowni na teren Polski? Takie rozwiązanie, jak dowodzi Cyfrowa Polska, nie powinno być wprowadzane odgórnie. Każda firma technologiczna korzysta bowiem ze swojej infrastruktury, której nie da się przebudować w krótkim czasie (według obecnie proponowanych zapisów: sześć miesięcy od wprowadzenia w życie PKE) bez konsekwencji dla cyberbezpieczeństwa" – pisze Cyfrowa Polska w oświadczeniu prasowym.

Cyfrowa Polska alarmuje także, że wymogi nałożone przez PKE mogą być niemożliwe do zrealizowania. Oprócz przeniesienia centrów serwerowych do Polski mało prawdopodobny w realizacji wydaje się obowiązek udostępnienia danych w 24 godziny od wpłynięcia wniosku.

Posiedzenie sejmowej komisji cyfryzacji w sprawie projektu PKE, które miało się odbyć w czwartek, zostało przeniesione na 24 stycznia.

ZAMÓW NA LUTY DO 24 STYCZNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CENA
149,90 ZŁ
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY**

CODZIENNIE

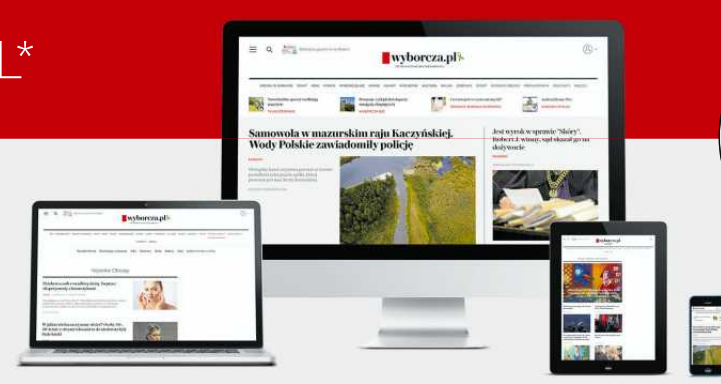

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:
1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.
** Cena sugerowana

1 RP OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34229700

eprasa.pl b01e2710f9

Z ogromnym bólem przyjąłem wiadomość o śmierci

Krzysztofa Balawejdera

Prezesa MPK Wrocław, wcześniej wieloletniego szefa spółki Polbus, lecz nade wszystko osoby bezgranicznie oddanej miastu, dobrej, lojalnej, uczciwej i charyzmatycznej.
To był zaszczyt, móc z Tobą pracować! Żegnaj, Przyjacielu!

Rodzinie i Najbliższym

składam
wyrazy współczucia

Prezydent Wrocławia
Jacek Sutryk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230594

Z ogromnym żalem żegnamy

Andrzeja Dudzińskiego

– wspaniałego artystę, kochanego człowieka, naszego autora.

Przyjaciele z Wydawnictwa Znak

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230375

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 15 stycznia 2023 roku
w wieku 73 lat zmarł nasz Kolega i Przyjaciel,

mgr inż.
Maciej Asłanowicz

Prezes Honorowy Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 23 stycznia 2023 roku, o godzinie 11.10
w kaplicy cmentarza komunalnego Doły przy ulicy Smutnej 1 w Łodzi.

Najszczersze wyrazy współczucia

Żonie i Synowi

składa
Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Łódzkiego
Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34230083

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 stycznia 2023 r. zmarła nasza Kochana
Mama i Babcia

Inka Musidłowska

lat 89

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 31 stycznia 2023 r. o godzinie 12.00
na Cmentarzu Katolickim w Sopocie

Maryla, Antosia i Natan

www.nekrologi.wyborcza.pl/34229830

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Ernsta Maya,

obręb:	**Żerniki, AM-11, dz. nr 191/4;**
GPS	**N:51.13719, E:16.92104;**
pow. nieruchomości:	**904 m²;**
KW WR1K/00410327/5;	
Przeznaczenie w mpzp:	**zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.**
Cena wywoławcza:	**600 000,00 zł;**
Wadium:	**60 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **20 marca 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 27 marca 2023 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126 i 127, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34229675

W Sądzie Rejonowym w Ostródzie w sprawie I NS 686/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku **po Bogdanie Pryczek zmarłym 13 grudnia 1992 roku w Markach, ostatnio stale zamieszkałego w Markach, synu Władysława i Anny z domu Pik.** Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34230287

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie z wniosku ZUS Oddział w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie I Ns 340/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Dariuszu Natwora, s. Jana i Kazimiery, ur. 12.03.1967 r., zmarłym dnia 11.03.2022 r. w Chrobrzu, i tam też ostatnio stale zamieszkałego.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Dariusza Natwora oraz wszystkich innych zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34230066

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA Rzeszów, dnia 18 stycznia 2023 r.

Sprawy nr:
BGM-VI.435.97.2022.SK; BGM-VI.435.109.2022.SK; BGM-VI.435.94.2022.SK

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 113 ust. 5 - 7, art. 114 ust. 3 - 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm. zwanej dalej w treści „ugn"/ w związku z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /tekst jednolity: Dz. U. z 2022 r. poz. 176/,

zawiadamiam

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie o ustalenie odszkodowania za nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczone jako działki: nr **3811/28** o pow. 0,0076 ha, nr **3744/28** o pow. 0,0146 ha obj. lwh 1837 gm. kat. Przybyszówka, **nr 3730/58** o pow. 0,0096 ha obj. KW RZ1Z/00185697/8, nr **3730/60** o pow. 0,0029 ha obj. KW RZ1Z/00185697/8, wszystkie położone w obrębie ewidencyjnym nr 222 Rzeszów – Przybyszówka II które, na podstawie decyzji NR 17/2021 Prezydenta Miasta Rzeszowa z dnia 27.12.2021 r., znak: AR.6740.68.70.2021.BS68 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. *„Budowa publicznej drogi gminnej łączącej ul. Bł. Karoliny z ul. KDL na osiedlu Słoneczny Stok w Rzeszowie wraz z budową drogi gminnej KD"* w ramach zadania inwestycyjnego pn. *„Budowa drogi łączącej ul. Bł. Karoliny z ul. KDL na os.* Słoneczny Stok w Rzeszowie", z mocy prawa stały się własnością Gminy Miasta Rzeszów.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej opisanych nieruchomości, winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego obwieszczenia do:

Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa
Plac Ofiar Getta 3
35-002 Rzeszów
tel. 17 8754716

Niniejsze OBWIESZCZENIE podaje się do publicznej wiadomości poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa; umieszczenie stronie internetowej, ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

34230185

OGŁOSZENIE
Zarząd Województwa Dolnośląskiego ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu, Rynek - Ratusz 24

I. Kwalifikacje wymagane od kandydata przystępującego do konkursu:
Formalne kryteria wyboru, w tym niezbędne wymagania kwalifikacyjne:
1) wykształcenie wyższe magisterskie, preferowane kierunki, artystyczne, humanistyczne lub społeczne;
2) minimum 5-letnie doświadczenie pracy w instytucjach kultury, organizacjach pozarządowych działających w obszarze kultury;
3) minimum 5-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem;
4) spełnianie warunków zdrowotnych niezbędnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
5) korzystanie z pełni praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
6) niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289);
7) terminowe złożenie pełnego kompletu wymaganych dokumentów, określonych w pkt IV.

II. Umiejętności i kompetencje kandydata:
1) umiejętność formułowania misji i celów strategicznych;
2) doświadczenie w pozyskiwaniu, rozliczaniu i zarządzaniu realizacją projektów kulturalnych lub/i inwestycyjnych finansowanych ze źródeł pozabudżetowych;
3) ukończone kursy, szkolenia, studia podyplomowe w zakresie zarządzania;
4) umiejętności organizatorsko - menadżerskie, w tym umiejętność zarządzania zasobami ludzkimi, znajomość metod zarządzania, zdolność do samodzielnego i szybkiego podejmowania decyzji, planowania wydarzeń artystyczno-edukacyjnych;
5) znajomość przepisów prawa dotyczących funkcjonowania instytucji kultury, a także zasad gospodarowania finansami publicznymi obowiązujących w tych instytucjach;

III. Zadania realizowane przez dyrektora w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu:
1) organizowanie działalności Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu w sposób zapewniający realizację celów i podejmowania działań określonych w statucie;
2) znajomość specyfiki pracy w instytucji kultury;
3) nadzór nad całokształtem działalności Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu, prowadzenie polityki kadrowej oraz wykonywanie czynności pracodawcy w rozumieniu przepisów kodeksu pracy;
4) poszukiwanie i pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania działalności statutowej Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu;
5) dysponowanie środkami finansowymi zgodnie z ich przeznaczeniem i na zasadach określonych właściwymi przepisami.

IV. Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:
1) pisemne zgłoszenie się do konkursu wraz z listem motywacyjnym kandydata na stanowisko dyrektora Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu;
2) pisemny program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych warunków finansowych instytucji, obejmujący okres 3 lat, zawierający m.in.:
– plan działalności Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu;
– wizję działalności i rozwoju Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu, zawierającą misję, cele ze szczególnym uwzględnieniem sposobów ich realizacji oraz planowane źródła finansowania;
– sposób organizacji pracy w Ośrodku Kultury i Sztuki we Wrocławiu, w tym projekt planowanej struktury organizacyjnej;
– strategię pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych;
– plan promocyjny na rzecz budowy pozytywnego wizerunku Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu;
oraz ramowy plan rozwoju Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu na okres 7 lat.
3) życiorys z opisem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej i osiągnięć;
4) dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje (kserokopie dyplomów, świadectw, certyfikatów itp.);
5) dokumenty potwierdzające staż pracy lub doświadczenie, o którym mowa w pkt I tj. kserokopie świadectw pracy bądź innych dokumentów potwierdzających czas, miejsce i charakter wykonywanej pracy;
6) zaświadczenie o stanie zdrowia potwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego wydane przez lekarza medycyny pracy;
7) oświadczenie kandydata, iż posiada pełną zdolność do czynności prawnych i w pełni korzysta z praw publicznych oraz o braku prawomocnego wyroku sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
8) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
9) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych wraz z informacją dla kandydata dla potrzeb przeprowadzenia konkursu zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych, złożone na formularzu pobranym ze strony www.bip.dolnyslask.pl zakładka praca/praca w jednostkach podległych/ogłoszenia o naborze;
10) dodatkowe dokumenty potwierdzające umiejętności i kompetencje kandydata (opinie, rekomendacje, informacje o dorobku zawodowym itp.);
11) adres do korespondencji elektronicznej oraz indywidualne dane do kontaktu;
12) spis wszystkich dokumentów składanych w ofercie przez uczestnika konkursu.

V. Oferty wraz z załącznikami należy przesyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs – Dyrektor Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu NIE OTWIERAĆ" na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Wydział Kultury, ul. Walońska 3-5, 50-413 Wrocław **w terminie do dnia 24 lutego 2023 r.** Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do Urzędu. Oferty, które wpłyną po terminie nie będą poddane procedurze konkursowej.
Nadesłane oferty nie są zwracane.

VI.
1. Do przeprowadzenia postępowania konkursowego Zarząd Województwa Dolnośląskiego powoła Komisję Konkursową i określi tryb jej pracy.
2. Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch etapach: I etap – sprawdzenie ofert pod względem formalnym bez udziału uczestników i II etap – rozmowa kwalifikacyjna z uczestnikami.
3. Korespondencja z uczestnikami konkursu, w tym informacja o dopuszczeniu do konkursu, terminie uzupełnienia ewentualnych braków lub uchybień w ofercie bądź odrzuceniu oferty z powodów formalnych oraz o terminie rozmowy kwalifikacyjnej odbywać się będzie drogą elektroniczną i/lub telefoniczną.
4. Termin rozpatrzenia ofert oraz zakończenia postępowania konkursowego przewiduje się do dnia 30 czerwca 2023 r.
5. Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.
6. Protokół końcowy z pracy komisji konkursowej zostanie udostępniony na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.
7. Informacje i dokumenty w zakresie warunków organizacyjno – finansowych instytucji – Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu można uzyskać w Wydziale Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego telefonicznie pod nr tel. 71/770 43 17, 71/776 3030 bądź mailowo: katarzyna.barska@dolnyslask.pl lub izabela.kurc-kuriata@dolnyslask.pl

34229966

1 RP

eprasa.pl b01e2710f9

Renesans państwowego socjalizmu

Gospodarka idioty. Tak w państwie PiS odżywają wzorce PRL

Gospodarka w państwie PiS dostarcza środki na tłuste synekury dla swoich i na potrzeby władzy, a szczególnie na propagandę. Starsi to pamiętają z własnego doświadczenia

Skalski

Stare porzekadło głosi: drogo kupić, tanio sprzedać i źle się ożenić – to potrafi każdy idiota. Węgierski ekonomista János Kornai nazwał to bardziej naukowo „gospodarką niedoboru". Można ją prowadzić – czyli drogo kupować i tanio sprzedawać – dopóki ma się z czego dokładać do interesu.

Gospodarką idioty był realny socjalizm w Polsce i w całym obozie sowieckim. Nie miał on jednak wyłączności na taką gospodarkę, o czym z każdym dniem rzeczywistość coraz bardziej nas przekonuje. To może dopaść ludzi i firmy zawsze i wszędzie.

Kto gospodaruje dla zarobku, stara się czegoś takiego wystrzegać. Gorzej, kiedy ma inne cele, jak rządy przed rokiem 1989 i po 2015. Im więcej ogarnia władza, tym bardziej gospodarka idiocieje. Co nie od razu się czuje, bo początkowo jest przyjemnie.

Talleyrand: „Przesadzone – nieważne". Trzymając się tego zalecenia, nie ma co przesadzać i twierdzić, że władza PiS to już kopia PRL. Gospodarka jest jeszcze w większości prywatna, ale zaczyna się mieć coraz gorzej. Szczególnie dotyczy to najmniejszych przedsiębiorstw, które są glebą gospodarki rynkowej. Zamykają się restauracje, sklepiki i warsztaty. Niszczy je inflacja, a władza dobija podatkami i ZUS-em. Kogo nie stać na składki ZUS, niech się nie zajmuje biznesem – głosi Jarosław Kaczyński. Ta postawa przypomina „bitwę o handel" Hilarego Minca, nadzorcy gospodarki w latach planu sześcioletniego 1949-55.

Duże zakłady prywatne wciąż jeszcze funkcjonują, lecz już rozpoczynają masowe zwolnienia. Za to sektor państwowy trzyma się krzepko. To Orlen, Lasy Państwowe, KGHM, Wody Polskie, PGNiG i inne.

W PRL miało nie być bezrobocia, więc bez istotnej potrzeby zatrudniano, przeważnie robotników, co zdefiniowano jako „zatrudnienie socjalne". Teraz obejmuje ono członków rozbudowanych zarządów i rad nadzorczych w spółkach skarbu państwa i kontrolowanych przez państwo. Do tego trzeba doliczyć tworzone ad hoc i ze sporym budżetem instytucje dublujące i zastępujące te, które już istnieją. PiS tworzy w ten sposób swoją elitę. Mniej liczne to „zatrudnienie socjalne" niż w PRL, ale bardziej kosztowne.

Powojenna władza obejmowała praktycznie prawie całą gospodarkę. A ta zużywała pracę milionów, zasoby naturalne i surowce importowane, np. rudę żelaza. Niszczyła środowisko, marnowała energię i pomyślunek. Dla niej to było gratis, dla Polski były to bardzo drogie zakupy. Wielkim kosztem rozbudowywał się przemysł i pracował głównie dla siebie, a także na zbrojenia potrzebne Układowi Warszawskiemu, na rozszerzanie komunizmu w szerokim świecie. Kopalnie, huty, elektrownie, przemysł – możliwie najcięższy – i kolej wymieniały się między sobą produktami i usługami, stawały się coraz większe, rosła produkcja, poprawiały się wskaźniki. A produktów poszukiwanych na rynku wciąż brakowało. I były marnej jakości.

Ludzie bardzo młodzi mogą wierzyć w bajki o tamtym „państwie opiekuńczym", ale ci, którzy już mają za sobą wiek średni, powinni jeszcze pamiętać, jak u schyłku PRL wyglądało budownictwo mieszkaniowe, ile lat czekało się na mieszkanie spółdzielcze, gdy się nie miało protekcji. I w jakim stanie znajdowała się infrastruktura. Nie trzeba na to państwo – żartowano – bomby atomowej, nawet takiej niewielkiej, o sile 20 kiloton. Wystarczy temperatura -20 stopni C. Taki mróz i obfite opady śniegu paraliżowały w epoce Gierka komunikację i miejsca pracy, do których nie dało się dotrzeć.

Przynajmniej jednak do końca PRL nie brakowało nauczycieli i szkolnictwo funkcjonowało normalnie, a dostęp do publicznej służby zdrowia był łatwiejszy niż teraz. Wtedy uprzywilejowani mieli niewielki szpital rządowy na ulicy Emilii Plater w Warszawie. Teraz mają dwa wielkie szpitale – MON na Szaserów i MSWiA na Wołoskiej to już Instytut Medyczny. Pierwszeństwo i specjalną obsługę mają tam trzymający władzę.

Każda gospodarka zużywa to samo, ale dobra robi to rozważnie. Obecny sektor idioty jeszcze nie zważa na koszty, ma z czego dokładać i pozwala sobie na wszystko. Tak jak supermenedżer Daniel „wszystko mogę" Obajtek.

Starcza na tłuste synekury dla swoich, na finansowe darowizny dla władzy i bezpośrednio na potrzeby PiS, a szczególnie na jego propagandę. W ogólnym kryzysie władza nadal łoży na Centralny Port Komunikacyjny, na Pałac Saski, na dalsze prace przy Mierzei Wiślanej, na szkodliwą regulację Odry, którą niedawno gorąco poparł Kaczyński. Siedem lat jego władzy to jeszcze nie czterdzieści pięć lat komuny, ale co zdąży zmarnować, to jego.

Za komuny ówczesną Nowogrodzką było Biuro Polityczne z Sekretariatem KC PZPR, będące również centralnym planistą. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego – PKPG – była organem wykonawczym. Gospodarka w całości była integralną częścią aparatu państwa, którego głównym celem było rządzenie czym tylko się da, eliminowanie niezależnych od siebie podmiotów i ochrona stanu posiadania, czyli zachowanie władzy i jej wizerunku. Takie cele stawia sobie chyba każda władza, ale władza autorytarna i dyktatorska dysponuje także gospodarką, którą do tego wykorzystuje.

W połowie dekady Gierka pracowałem w redakcji „Życia Gospodarczego", dobrze zorientowanej w realnym stanie gospodarki. Między innymi dlatego, że jej prominenci przychodzili pogadać o tym, jak jest naprawdę. Dyrektor generalny Ministerstwa Finansów wyjaśniał nam, że dla państwa pieniądzem są jedynie dewizy, czyli wymienialne waluty innych krajów. Za nie państwo kupuje za granicą. Natomiast krajowy pieniądz, złoty, to de facto żeton, jakim w początkach kapitalizmu płacono niekiedy robotnikom w fabrykach i który był przyjmowany tylko w fabrycznych sklepach. Pracodawca, jakim było państwo, mógł mieć tych żetonów – złotych – ile tylko chciał. Mógł płacić pracownikom po uważaniu i dowolnie ustalać ceny w swoim sklepiku. W państwie polskim zajmowała się tym Państwowa Komisja Cen, istniejąca w latach 1953-82. A w zakładach stale brakowało wielu potrzebnych rzeczy, ale nigdy pieniędzy.

Każda gospodarka zużywa to samo, ale dobra robi to rozważnie. Obecny sektor idioty jeszcze nie zważa na koszty, ma z czego dokładać i pozwala sobie na wszystko

Państwo pieniądze drukuje, zabiegając, by ich ludzie nie wydawali, bo gospodarka nie może im dostarczyć tego, co chcieliby kupić – tłumaczył nam ów prominent. Dlatego – mówił – wymyślono książeczki oszczędnościowe w PKO, odkładanie na książeczkę mieszkaniową, przedpłaty na samochody i inne dobra. Co ciekawe, nasz rozmówca zarządzał tym całym systemem.

Upodabniamy się. Prezes Adam Glapiński wypuszcza tyle pieniędzy, ile władzy potrzeba, a ta, choć do kompetencji Państwowej Komisji Cen jeszcze nie doszła, niektóre ceny zamraża, wprowadzając tymczasowe tarcze antyinflacyjne, by społeczeństwo miało czas na aklimatyzację w biedzie. Zaś Jarosław Kaczyński rozdziela pieniądze po uważaniu. Pracowników sektora publicznego głodzi, bo oni i tak nie będą na niego głosowali. A jeśli lekarzom, oczywiście nie wszystkim, dzięki dodatkowej pracy w medycynie prywatnej udaje się dużo zarabiać, to napuszcza na nich kogo się da.

Kolejne emerytury i wszelkie dodatki, szybko zjadane przez inflację, to darowizny, które trzeba zaliczyć do propagandy wyborczej. Niektóre zresztą są obcinane lub tylko obiecywane.

Jednoosobowy zarząd wszystkiego w państwie ma swój rozdzielnik i prawie wszystkim wydziela tyle, na ile określa ich potrzeby. Emerytom, pracownikom z minimalną płacą, opiekunom niepełnosprawnych, policjantom i tym, którym się, według b. premier Szydło, „po prostu należy".

W ZSRR już jest komunizm, pisał dysydent Aleksandr Zinowiew, bo każdy dostaje wedle potrzeb. Tyle tylko że to władza decyduje, jakie kto ma potrzeby.

Upodabniamy się.

Na rachunek za to wszystko już zaczynamy płacić zaliczki. ●

Ernest Skalski

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie **I Ns 421/22** z wniosku Gabrieli Wiśniewskiej i Zdzisławy Góral o stwierdzenie nabycia własności w nieruchomości, położonej w Pardołowie, gmina Stąporków o powierzchni 2,12 ha, oznaczonej nr 278, 441, 467, 482 przez posiadacza samoistnego.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci.

OGŁOSZENIE 34230067

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie I Ns 425/22 z wniosku Bogusława i Gizeli małżonków Bączyk o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości położonej w Janowie, gmina Końskie o powierzchni 0,13 ha, oznaczonej nr 309, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów – przez zasiedzenie;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34229996

Sygn. akt I Ns 345/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Sanoku, Wydział I Cywilny, ogłasza, że wszczął postępowanie z wniosku Katarzyny Hegedus z udziałem uczestniczki Zofii Kleczyńskiej z domu Tatarska, c. Konstantego i Anny, zmarłej w dniu 21 lutego 1969 r. w Sanoku, przed śmiercią zamieszkałej w Besku, ul. Nadwisłocze 3, o zniesienie współwłasności.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym spadkobierców po zmarłej uczestniczce Zofii Kleczyńskiej, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku nie zostaną uwzględnieni.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości w tej sprawie, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34230034

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
XVIII Wydział Cywilny

zawiadamia

o wszczęciu postępowaniu w sprawie o sygnaturze XVIII Ns 412/22 z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych:

1. **Aleksandra Rozenbaum/Rosenbauma**, syna Lejba i Rozalii (z domu Czamanska), urodzonego 5 grudnia 1890 roku w Łodzi (dnia 17 grudnia 1890 roku według kalendarza juliańskiego)
2. **Ireny Wandy Rozenbaum/Rosenbaum**, córki Georga Jerzego i Małki (z domu Rochman), urodzonej 15 marca 1927 roku w Łodzi.
3. **Lajby/Lejby vel Leopolda Rozenbaum/Rosenbaum**, syna Izraela, urodzonego w dniu 17 lipca 1860 r. w Sieradzu

W okresie przed II wojną światową wyżej wskazane osoby mieszkały przy ulicy Przejazd 6 (obecnie Tuwima). Sąd wzywa wyżej wymienione osoby, aby **w terminie trzech miesięcy zgłosiły się**, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznane za zmarłe.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby **w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.**

OGŁOSZENIE 34229781

eprasa.pl b01e2710f9

Prawdziwa historia z filmu „Till”

ŚMIERĆ, KTÓRA ZMIENIŁA AMERYKĘ

Porwali go z łóżka i tłukli tak, że oczy wypadły mu z czaszki. Rodzina poznała go po sygnecie. Matka zlinczowanego nastolatka postanowiła: nie zamykać trumny.

Emilia Dłużewska

Siedemnasty marca 2017 r. miał być dla Dany Schutz dobrym dniem. W końcu nie co dzień artystka ma okazję pokazać swój obraz na Whitney Biennial, najstarszym amerykańskim przeglądzie sztuki współczesnej.

Ale sprawy potoczyły się inaczej. Krótko po otwarciu wystawy przed obrazem Schutz stanął Parker Bright, artysta i aktywista. Przysunął się do płótna, na plecach wypisane miał hasło „Widowisko ze śmierci Czarnych”. Z czasem dołączały do niego kolejne osoby, zasłaniając widok na obraz.

Tego samego dnia Hannah Black, brytyjska artystka żyjąca w Berlinie, opublikowała w sieci list otwarty do kuratorów i zespołu Whitney Biennial. Domagała się natychmiastowego usunięcia i zniszczenia obrazu. Poparło ją kilkudziesięcioro artystów, krytyków i kuratorów. W ciągu kolejnych dni dyskusja o pracy Schutz zdominowała relacje z wystawy. O proteście pisały media, list Hanny Black krążył na Twitterze, kuratorzy wydali oświadczenie w obronie artystki.

O co poszło? Schutz, artystka ceniona za barwne, ekspresyjne obrazy, w ramach 78. edycji wystawy pokazała pracę „Open Casket” (Otwarta trumna). Szerokie, pozornie niedbałe pociągnięcia pędzla układają się w ludzką sylwetkę, widzianą od pasa w górę: biała koszula, garnitur, nad nim kłębowisko lilii. Żółty materiał wyściełający trumnę wygląda jak aureola. Twarz jest zamazaną plamą.

Polskiemu widzowi obraz może z niczym się nie kojarzyć, ale Amerykanin rozpozna nawiązanie w mgnieniu oka. Zwłaszcza Afroamerykanin. Trudno być czarnym w USA i nigdy nie widzieć pośmiertnego zdjęcia Emmetta Tilla.

SKATOWANY ZA GWIZDNIĘCIE

Jego pełne imię brzmi: Emmett Louis Till, ale bliscy mówili o nim „Bobo”. Urodził się w Chicago w 1941 r., w 1955 r. był już wyrośnięty, ubierał się elegancko i nosił kapelusz, ale nadal miał okrągłą, dziecięcą buzię. Jako sześciolatek przeszedł polio. Choroba nie wykręciła mu kończyn i nie utrudniła poruszania, ale spowodowała jąkanie. „New York Times” napisze później, że matka Emmetta Mamie nauczyła go gwizdać, kiedy się zatnie.

Mamie Till-Bradley przyszła na świat w Webb, malutkiej miejscowości w Missisipi. Gdy miała dwa lata, jej rodzice przenieśli się do Chicago. Były lata 20. XX w., właśnie zaczynała się fala Wielkiej Migracji. W ciągu kolejnych 50 lat z południowych do północnych stanów USA przeniesie się łącznie około sześciu milionów czarnych Amerykanów. Uciekają przed biedą i dyskryminacją. Na Południu oficjalnie obowiązuje segregacja rasowa. Nieoficjalnie dzieją się rzeczy dużo gorsze.

Chicago nie jest wolne od dyskryminacji, ale przynajmniej wolne od linczów, miasteczek tylko dla białych, bezkarnego mordowania czarnych i aktywistów zachęcających Afroamerykanów do głosowania w wyborach. Emmett wyrasta tam na nastolatka wesołego i pyskatego. Nieostrożnego.

Ma 14 lat, gdy jedzie odwiedzić kuzynostwo w rodzinnych stronach matki. Jest koniec sierpnia, pomaga przy zbieraniu bawełny, a po pracy włóczy się z rówieśnikami po zamieszkanym przez kilkaset osób miasteczku Money. Wieczorem 24 sierpnia wchodzi do lokalnego sklepu po gumę do żucia. Za ladą stoi żona właściciela Carolyn Bryant.

Istnieje kilka wersji tego, co wydarzyło się potem.

Wersja pierwsza: Emmett złapał Carolyn za rękę, a potem objął ją w pasie i wulgarnie zaproponował stosunek, dodając, że „był już z białymi kobietami”. Kobieta zezna tak pod przysięgą.

Wersja druga: Emmett podał Carolyn pieniądze do ręki, zamiast położyć je na ladzie, tak by ich dłonie się nie zetknęły, jak zwykli robić czarni z Południa. Oburzona Carolyn wybiegła za nim ze sklepu, a Emmett zagwizdał na jej widok.

Wersja trzecia: Emmett kupił gumę i wyszedł ze sklepu, rzucając: „Pa, kotku!”. Carolyn wybiegła za nim. Gwizd nie był przeznaczony dla niej.

Kolejne wersje są mieszaniną powyższych. W niektórych Emmett flirtuje z białą sprzedawczynią, w innych po prostu nie zachowuje się odpowiednio pokornie. W niektórych jego gwizd jest zaczepką, w innych nie ma nic wspólnego z Carolyn.

Każda z wersji kończy się jednak tak samo. Trzy dni później, w nocy z 27 na 28 sierpnia, mąż Carolyn Roy oraz jego przyrodni brat J.W. Milam wtargnęli nocą do domu, w którym spał Till. Wywlekli 14-letniego chłopca siłą, grożąc jego wujostwu bronią, wywieźli do odległej o kilkadziesiąt kilometrów stodoły. Tam skatowali chłopca, tłukąc go batem i pistoletem tak, że oczy wypłynęły mu z czaszki. W końcu strzelili mu w głowę, do nagiego ciała przyczepili drutem kolczastym fragment wiatraka i wrzucili je do rzeki Tallahatchie.

Prowizoryczne obciążenie nie zadziałało. Dwa dni później ciało Emmetta znaleźli wędkujący w rzece chłopcy. Jego twarz była tak zniekształcona, że rodzina rozpoznała go po srebrnym sygnecie, który odziedziczył po ojcu.

NIECH ŚWIAT ZOBACZY

Po znalezieniu ciała szeryf Clarence Strider każe wujostwu natychmiast je pochować, ale Mamie się nie zgadza. Domaga się, by wysłać jej ciało syna. 2 września 1955 r. Emmett wraca do domu. Na dworcu w Chicago czekają na niego rodzina, dziennikarze i fotoreporterzy. Na widok trumny pod Mamie uginają się kolana. Rozpaczającą kobietę musi podtrzymywać czterech mężczyzn.

Trudno być czarnym w USA i nigdy nie widzieć pośmiertnego zdjęcia Emmetta Tilla

Mamie decyduje: podczas ceremonii pogrzebowej trumna ma pozostać otwarta. Niech świat zobaczy, co ci ludzie zrobili jej synowi.

Czuwanie trwa cztery dni, do Roberts Temple Church of God przychodzą w tym czasie dziesiątki tysięcy mieszkańców Chicago. Wiele osób płacze, część słania się i mdleje.

Zmasakrowane ciało Emmetta Tilla według różnych szacunków zobaczy na żywo między 50 a 250 tys. osób. Gdy w połowie września 1955 r. zdjęcia opublikuje magazyn „Jet”, ta liczba zmieni się w miliony. Wstrząs, jaki przeżyli Amerykanie, zwłaszcza czarni, jest trudny do opisania. Słynny bokser Muhammad Ali, niemal rówieśnik Tilla, pamiętał uczucie, że to samo mogło spotkać jego. Podobnie John Lewis, wówczas nastolatek, a później wieloletni poseł Izby Reprezentantów. Inny parlamentarzysta, Bobby Rush, miał dziewięć lat, gdy jego matka pokazała jemu i jego rodzeństwu zdjęcie Tilla, dodając: „Dlatego właśnie wychowałam synów jak najdalej od Georgii”. – To zdjęcie ukształtowało moją świadomość jako czarnego mężczyzny w Ameryce – powiedział Rush dziennikarzom „New York Timesa”.

Wiele lat później Bobby Rush zapisał się w historii jako autor ustawy definiującej lincz jako przestępstwo z nienawiści: motywowany rasowo mord, ścigany na poziomie federalnym. Takie próby były wcześniej podejmowane wielokrotnie, ale za każdym razem blokowali je senatorzy z Południa. Emmett Till Antilynching Act ostatecznie został uchwalony dopiero w marcu 2022 r.

ZABÓJCA: „NIE BYŁO DLA NIEGO NADZIEI”

Roy Bryant i J.W. Milam zostali aresztowani kilka dni po znalezieniu ciała, 7 września 1955 r. zostali oskarże-

eprasa.pl b01e2710f9

„Till" (USA, Wielka Brytania, Kanada 2022) opowiada o morderstwie nastolatka z perspektywy Mamie. Twórczynią filmu jest Chinonye Chukwu, nigeryjsko-amerykańska reżyserka, pisarka i producentka. W 2019 r. została pierwszą czarną kobietą, która otrzymała Wielką Nagrodę Jury na festiwalu Sundance za film „Clemency". Muzykę do „Till" napisał polski kompozytor Abel Korzeniowski.

Na zdjęciu: **Jalyn Hall (Emmett Till) oraz Danielle Deadwyler (Mamie Till-Mobley)**

FOT. MAT. PRASOWE

ni o porwanie i morderstwo. Proces zaczął się niecałe dwa tygodnie później. Wuj chłopca Mose Wright pod przysięgą zeznał, że Bryant i Milam zabrali chłopca. A kolejnych trzech Afroamerykanów, że w dniu, gdy zginął Till, widzieli Milama przy stodole i słyszeli odgłosy bicia. Wystąpienie przeciwko białym w sądzie było aktem dużej odwagi. Nie pomogło.

W Missisipi na ławie przysięgłych mogli wówczas zasiadać wyłącznie biali mężczyźni. Bryant i Milam zeznają, że nie mieli z morderstwem nic wspólnego: zabrali Emmetta Tilla z domu, by go nastraszyć, a później wypuścili. 23 września, niecały miesiąc po zamordowaniu chłopca, jego oprawcy zostają uniewinnieni. Ławnicy deliberowali niecałą godzinę.

Bryant i Milam nie mogli być ponownie sądzeni na podstawie tych samych zarzutów. O tym, jak bezkarni się czuli, świadczy fakt, że rok po uniewinnieniu udzielili magazynowi „Look" wywiadu, w którym przyznali się do zamordowania Tilla. Dziennikarz miał im zapłacić po 4 tys. dol.

Artykuł wciąż można znaleźć w internecie. – Nie byliśmy w stanie go przestraszyć. Zatruli go tak doszczętnie, że nie było dla niego nadziei – tłumaczy Milam. I dodaje: – Nie jestem typem, który kogoś dręczy; nigdy w życiu nie skrzywdziłem Murzyna. Lubię ich, o ile są na właściwym miejscu, wiem, jak ich ustawić. Ale zdecydowałem, że czas najwyższy przytemperować co poniektórych (...). Nie będą uczyć się z moimi dziećmi. A jeśli któryś z nich nawet myśli o flirtowaniu z białą kobietą, chyba ma już dość życia.

PRZEŁOM W SPRAWIE RÓWNOUPRAWNIENIA

Kaci Emmetta Tilla nie ponieśli kary, ale śmierć chłopca nie pozostała bez następstw. Wieczorem 1 grudnia 1955 r., jeszcze zanim Bryant i Milam udzielili wywiadu magazynowi „Look", pewna kobieta wraca do domu z centrum handlowego w Montgomery w Alabamie, gdzie pracuje jako ekspedientka. Siada w części dla czarnych, ale autobus jest przepełniony. Kierowca każe osobom z pierwszych rzędów przesiąść się na tył, by ich miejsca mogli zająć biali pasażerowie.

Kobieta odmawia. Jest zmęczona. Nie tym, że była cały dzień na nogach. Ma 42 lata i większość życia spędziła na upominaniu się o równe prawa dla ludzi wyglądających jak ona. Widziała zdjęcia Emmetta Tilla. Zaledwie cztery dni wcześniej stała w tłumie ludzi w lokalnym kościele baptystów, by posłuchać, jak o morderstwie Tilla opowiadał obecny na procesie aktywista z Missisipi.

Kobieta nazywa się Rosa Parks. Wiele lat później powie Mamie Till, że tego wieczoru pomyślała o jej chłopcu. Nawet jeśli to tylko upiększanie legendy, nie ma to znaczenia: Rosa odmawia oddania miejsca białemu pasażerowi, nawet gdy kierowca grozi jej policją. Zostaje aresztowana. Jej historia przelewa czarę: czarni mieszkańcy Montgomery ogłaszają bojkot autobusów, który przeradza się w zorganizowany protest. Na jego czele staje mało znany pastor Martin Luther King.

Morderstwo Emmetta Tilla stało się paliwem dla kiełkujących już ruchów domagających się równouprawnienia.

W 1962 r. Bob Dylan, wówczas u progu kariery, nagrywa balladę „Śmierć Emmetta Tilla". „Jeśli nie protestujesz przeciw tak niesprawiedliwej zbrodni, twoje oczy muszą być przysypane ziemią, w głowie masz tylko pył" – śpiewa w niej

Jeszcze przed śmiercią Tilla, w 1954 r., sąd najwyższy USA wydał wyrok zakazujący segregacji w szkołach. Przez jakiś czas prawo pozostaje martwe, ale 4 września 1957 r. dziewięcioro czarnych uczniów, ignorując wrzaski i obelgi, maszeruje do liceum w Little Rock w stanie Arkansas. Pięć dni później prezydent Eisenhower podpisuje Civil Right Act zapewniający prawo do równego traktowania. Po nim przyjdą kolejne. Ameryka się zmienia, Ruch Praw Obywatelskich nabiera mocy.

O zamordowanym 14-latku pamiętają nie tylko czarni Amerykanie. W 1962 r. Bob Dylan, wówczas u progu kariery, nagrywa balladę „Śmierć Emmetta Tilla". „Jeśli nie protestujesz przeciw tak niesprawiedliwej zbrodni, twoje oczy muszą być przysypane ziemią, w głowie masz tylko pył" – śpiewa.

28 sierpnia 1963 r., dokładnie osiem lat po śmierci Tilla, Martin Luther King wygłasza swoją słynną mowę. Kilka miesięcy później zostaje człowiekiem roku magazynu „Time".

KTO MA PRAWO PŁAKAĆ

Emmett Till stał się ikoną walki o prawa czarnych w USA. I jest nią do dziś: jego imię powracało w 2012 r. na protestach po śmierci 17-letniego Trayvona Martina; w 2014 r. po zabójstwie 12-letniego Tamira Rice'a, 18-letniego Michaela Browna i śmierci Erica Garnera; w 2020 r. po policyjnym morderstwie George'a Floyda. W czerwcu 2016 r., gdy Dana Schutz malowała „Otwartą trumnę" w swoim atelier na Brooklynie, w Luizjanie trwały zamieszki, które zapoczątkowało zastrzelenie przez policję Altona Sterlinga. W lipcu zamieszki wybuchły w Minnesocie, gdzie policjant podczas rutynowej kontroli drogowej spanikował i zastrzelił wracającego z zakupów Philanda Castile'a (rok później został uniewinniony).

Dlaczego więc „Otwarta trumna" wzbudziła taką złość? Prosta odpowiedź brzmi: Dana Schutz jest biała. Tak uważa m.in. Hannah Black. W swoim liście napisała: „Przekształcanie cierpienia czarnych w zysk i rozrywkę przez białą osobę jest nieakceptowalne". Dana Schutz jest dla niej hipokrytką zapewniającą sobie rozgłos kosztem cudzej historii.

Nieco łagodniej wypowiadał się urodzony w Zimbabwe, a mieszkający w Nowym Jorku artysta Pastiche Lumumba: – Artystka, a później też kuratorzy i muzeum wpisali się w długą tradycję białych powielających i przekazujących dalej obrazy przemocy wymierzonej w czarnych. To nieczułe i niepotrzebne.

Nie wszyscy się zgadzali. Coco Fusco, artystka, krytyczka i wykładowczyni, stwierdziła, że Black i jej poplecznicy, domagając się zniszczenia obrazu, „stają po złej stronie historii". „Twierdzenie, że każdy obraz czarnego cierpienia stworzony przez białego twórcę kultury wynika z chęci zarobku albo sadystycznego wojeryzmu, jest upraszczające i nieprawdziwe" – napisała na portalu Hyperallergic.

Parker Bright, który stanął przed obrazem w dniu otwarcia wystawy, nie uważał, że „Otwarta trumna" powinna zostać zniszczona – choć zgadzał się, że Dana Schutz nie powinna była go namalować. Jak tłumaczył, jego protest miał skonfrontować widzów z „żywym czarnym ciałem", nie pozwalając im patrzeć na krzywdę Afroamerykanów z bezpiecznego dystansu.

Dana Schutz opublikowała oświadczenie, w którym zapewnia, że nigdy nie miała zamiaru zarobić na tym obrazie – to o tyle prawdopodobne, że miała okazję go sprzedać jeszcze przed wybuchem skandalu, po wystawie w Berlinie. Podkreślała, że inni artyści mają prawo ją krytykować. – To zdjęcie jest ikoną ruchu praw obywatelskich, uświęconym obrazem. A ja jestem białą kobietą. Nie namalowałabym tego, gdy byłam młodsza, zanim urodziłam syna. Zaczęłam o tym myśleć dopiero, gdy wysłuchałam wywiadów z matką Tilla. W żalu i wściekłości postanowiła, że śmierć jej syna ma być nie tylko jej bólem, ale też bólem całej Ameryki.

Zaciekłą krytykę obrazu łatwiej zrozumieć, gdy weźmie się pod uwagę inne czynniki. Bardziej skomplikowana odpowiedź na pytanie, czemu „Otwarta trumna" wzbudziła złość, brzmi bowiem: bo jest łatwym gestem, który nie zastąpi trudnych rozliczeń.

BEZKARNOŚĆ CAROLYN BRYANT

Pastiche Lumumba też był w muzeum w dzień otwarcia wystawy, choć nie wiedział o proteście Brighta. Przyniósł ze sobą transparent: „Biała kobieta, której kłamstwa doprowadziły do linczu na Emmetcie Tillu, wciąż żyje. Czujecie się starzy?".

W dniu otwarcia Whitney Biennial oprawcy Emmetta Tilla dawno nie żyli – J.W. Milam zmarł na raka w 1980 r., Roy Bryant w 1994 r. W styczniu 2017 r., zaledwie kilka miesięcy wcześniej, ukazała się książka historyka Timothy'ego B. Tysona, w której Carolyn przyznaje, że skłamała: Emmett Till nie dotykał jej ani nie składał nieprzyzwoitych propozycji. Po publikacji Departament Sprawiedliwości wznowił śledztwo w sprawie morderstwa, ale szybko je umorzył.

Wśród czarnych aktywistów rozgoryczenie tym, że osoba współodpowiedzialna za śmierć Emmetta Tilla nie poniosła żadnej kary, zmieszała się ze wściekłością na współczesne policyjne zabójstwa oraz z irytacją, jaką wywołuje zawłaszczanie czarnej kultury przez białych. Dana Schutz, niezależnie od intencji, dla wielu z nich stała się dla nich symbolem białej hipokryzji.

Spór wokół „Otwartej trumny" miał jednak przynajmniej jedną dobrą stronę: po raz kolejny przypomniał o Emmetcie Tillu. I z pewnością nie był to ostatni raz. Aktywiści i artyści wracają do niej od lat, a ruch #BlackLivesMatter sprzyja zainteresowaniu tematem.

W 2005 r. premierę miał dokument śledczy Keitha Beauchampa „Nieopowiedziana historia Emmetta Tilla". Reżyser wrócił do tamtej sprawy, próbując wyjaśnić białe plamy. W trakcie prac nad filmem zaprzyjaźnił się z Mamie Till, która po śmierci syna skończyła studium nauczycielskie, została aktywistką i edukatorką antyrasistowską.

W styczniu 2022 r. premierę miał trzyczęściowy dokument „Niech świat zobaczy" nakręcony dla telewizji ABC przez Jeanmarie Condon i Fatimę Curry (w Polsce dostępny na platformie Disney+). Teraz do polskich kin wchodzi fabularny film „Till" opowiadający o morderstwie z perspektywy Mamie. Wyreżyserowała go Chinonye Chukwu, nagrodzona na Sundance nigeryjsko-amerykańska reżyserka; producentami są m.in. Whoopi Goldberg, Keith Beauchamp i Barbara Broccoli, producentka ośmiu części „Bonda".

Mamie zmarła w 2003 r. w wieku 81 lat. Carolyn Bryant żyje, ma 88 lat. W lipcu 2022 r. spadkobiercy Tilla dotarli do wystawionego w 1955 r. nakazu jej aresztowania. Miesiąc później ławnicy z Missisipi zdecydowali, że nie ma podstaw, by postawić jej zarzut współudziału w morderstwie Emmetta Tilla. ●

eprasa.pl b01e2710f9

Polscy naukowcy donoszą

RUCH CHRONI PRZED RAKIEM PIERSI

U aktywnych fizycznie kobiet obniża się poziom hormonów płciowych i maleje ryzyko zachorowania na raka piersi. To, ile ruchu potrzebujemy, zależy m.in. od tego, z jaką wagą przyszłyśmy na świat.

FOT. SYLWIA PENC / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prof. Grażyna Jasieńska*

W szkole lubiłam biologię, postanowiłam więc ją studiować. Te studia były jednak rozczarowaniem, głównie dostawaliśmy suche fakty i wymagano uczenia się na pamięć. Po studiach pojechałam do USA, gdzie mój mąż był doktorantem. Nasz niespełna roczny syn bawił się w piaskownicy z dzieckiem Petera Ellisona, profesora w departamencie antropologii biologicznej Uniwersytetu Harvarda. Profesor zaproponował mi odwiedzenie laboratorium jego zespołu. Dołączyłam do nich jako wolontariuszka, wykonywałam różne proste prace w laboratorium i chodziłam na cotygodniowe seminaria.

Zobaczyłam, jak fascynująca jest fizjologia człowieka, kiedy próbujemy zrozumieć ją w aspekcie ewolucyjnym, kiedy pytamy, dlaczego człowiek jest zbudowany tak, a nie inaczej, dlaczego w naszym organizmie jest wiele nieudanych rozwiązań, dlaczego organizm jest podatny na choroby. Złożyłam podanie na studia doktoranckie i zostałam przyjęta.

WYSIŁEK A HORMONY

Pracę naukową zaczęłam od sprawdzenia, czy na stężenia hormonów płciowych, które są istotne dla płodności kobiet, ma wpływ wysiłek fizyczny. W historii ewolucyjnej, gdy kobieta zaczynała ciężko pracować, gdy chudła, organizm dostawał sygnał, że jest źle, że to nie czas na ciążę i poród. Okazało się, że organizm reaguje obniżeniem hormonów na samo większe zużycie energii, kobieta nie musi nawet chudnąć. Wiem to dzięki badaniom w Beskidzie Wyspowym.

Badane przez nas kobiety w okresie prac polowych ciężko pracowały, ale nie chudły, bo jadły i piły więcej, zwłaszcza słodkich kompotów. Stężenia hormonów i tak im się obniżyły.

Naszą płodność obniża też sport rekreacyjny.

W badaniach robionych na Uniwersytecie Harvarda ustalono, że wystarczy 12 km przebieżki tygodniowo, by znacznie obniżyć poziom estrogenu.

Poziom estrogenu i progesteronu badamy z próbek śliny. Rozdajemy kobietom zestaw probówek – jedną na każdy dzień cyklu – by z samego rana, przed jedzeniem i myciem zębów, napluły do zbiorniczka. Fascynuje mnie, jak stężenia estrogenu i progesteronu zmieniają się z cyklu na cykl, ale też jak poszczególne, zdrowe kobiety różnią się poziomem tych hormonów.

A poziom hormonów ma znaczenie dla ryzyka zachorowania na raka piersi.

RAK PIERSI I HORMONY

Tylko ok. 10 proc. przypadków raka piersi ma związek z wadliwymi genami. To oznacza, że za 90 proc. wszystkich zachorowań na raka piersi nie można winić genów.

Wyższe ryzyko raka piersi dotyczy przede wszystkim kobiet, które w ciągu życia są narażone na wysokie stężenia hormonów płciowych. Wystarczy, że kobieta w każdym cyklu miesięcznym produkuje estrogen i ma tych cykli w ciągu swego życia dużo – wcześnie zaczęła miesiączkować, późno ma menopauzę, nie urodziła wielu dzieci, nie karmiła długo piersią.

Estrogen stwarza przyjazne środowisko dla rozwoju raka piersi, stymuluje komórki nowotworowe do podziału.

Nasze praprababki miały w ciągu życia około stu cykli menstruacyjnych. Współczesne kobiety mają ok. 450, a w trakcie tych cykli podnosi im się poziom hormonów płciowych. To przekłada się na wyższe ryzyko zachorowania na raka piersi.

Oczywiście estrogen ma też wiele zalet: daje nam płodność, dobre samopoczucie, obniża ryzyko osteoporozy czy chorób serca. Żeby trzymać hormony w ryzach, można albo chudnąć, albo uprawiać aktywność fizyczną. Ta ostatnia jest oczywiście lepsza, m.in. zwiększa gęstość kości, którym grozi utrata estrogenu.

ILE WAŻYŁAŚ JAKO NOWORODEK?

O obniżaniu ryzyka zachorowania na raka piersi warto myśleć już od początku dojrzewania. Kieruję teraz projektem „Zdrowo aktywne” z udziałem kobiet, które mają 20-30 lat (wciąż można się zgłosić do udziału w badaniu). Rozwijały się w innych, lepszych warunkach niż ich matki. Być może produkcja hormonów płciowych nie jest u nich już tak łatwo podatna na wysiłek fizyczny jak u kobiet, które przychodziły na świat w gorszych warunkach.

Z naszych poprzednich badań wynika, że kobiety, które urodziły się jako małe dzieci i były mniej otłuszczone, potrzebują w dorosłości mniejszej dawki ruchu, by obniżył im się poziom hormonów. Kobiety, które były pokaźnymi noworodkami, potrzebują więcej ruchu, by osiągnąć taki sam efekt. Wiemy, że fizjologia człowieka i reakcje na warunki środowiska są w pewnym stopniu kształtowane przez jakość życia płodowego.

Fizjologia rozrodcza jest generalnie bardzo wrażliwa na zmiany w dostępie pożywienia i ilości wysiłku, bo przecież ciąża i karmienie piersią są energetycznie kosztowne. Lepiej więc nie zachodzić w ciążę, jak się akurat wydatkuje dużo energii, pracując fizycznie, tylko poczekać, aż np. żniwa się skończą i organizm będzie miał więcej energii. Ale fizjologia osób, które rozwijały się w lepszych warunkach, ma inne nastawienie, nie od razu reaguje na bodźce sugerujące, że energii może brakować.

Tę zależność wykryliśmy, badając, jak ruch wpływa na obniżenie stężenia hormonów u młodych dorosłych kobiet. Na początku zebraliśmy o nich wiele różnych informacji, także z książeczek zdrowia. Okazało się, że niższa waga urodzeniowa idzie w parze z większą podatnością na działanie ruchu. Ogólnie można powiedzieć, że

Jesteśmy różni i potrzebujemy różnych form i dawek ruchu. Światowa Organizacja Zdrowia podaje wytyczne dotyczące ruchu, ale w kontekście zdrowia ogólnego i układu krążenia. Mniej wiemy, ile się ruszać, by zmniejszyć ryzyko zachorowania na raka. Jednak każdy rodzaj ruchu jest lepszy niż jego brak

1 RP

eprasa.pl b01e2710f9

dzisiejsze nastolatki i młode kobiety były raczej większymi noworodkami, czyli potrzebują więcej ruchu, by wpłynąć na poziom swoich hormonów.

AKTYWNOŚĆ STERUJE HORMONAMI

Grupa dwustu kobiet, która uczestniczy w naszych badaniach, korzysta z krokomierzy. Prosimy też kobiety, by przez miesiąc nie ćwiczyły, i sprawdzamy ich poziom hormonów. Potem dostają karnety na siłownię i zalecenie regularnego trenowania. Ćwiczą przez jeden cykl, drugi, następnie badamy poziomy hormonów. Porównujemy u każdej kobiety cykl nieaktywny z cyklem z większą aktywnością fizyczną. Kobiety dostają więc indywidualne informacje, jak ruch wpływa u nich na gospodarkę hormonalną. Dowiadują się, czy to, co robią, jest wystarczające.

Ruch ma mnóstwo pozytywnych skutków dla organizmu. Jest też najprostszą formą profilaktyki raka piersi, bo na wiele innych czynników ryzyka tego nowotworu nie mamy wpływu.

Ruch nie tylko obniża stężenie hormonów płciowych, a też wywołuje zmiany w układzie odpornościowym, które wzmacniają mechanizm wyłapywania wczesnych zmian nowotworowych.

Tym zmianom również się przyglądamy. Ruch sprzyja obniżeniu masy ciała, co ma ogromne znaczenie dla ryzyka pomenopauzalnego raka piersi.

Niestety, prawie żadna z badanych przez nas kobiet wcześniej nie słyszała, że aktywność fizyczna jest ważna w zapobieganiu rakowi piersi. Kobiety, jak już się dowiedzą, że aktywność fizyczna obniża stężenia hormonów płciowych, martwią się czasami, że bycie aktywną zredukuje im szansę na posiadanie dzieci. Jeśli ktoś planuje zajście w ciążę, a uprawia sport i ma kłopoty z płodnością, powinien na chwilę zmniejszyć poziom aktywności. Hormony są bardzo elastyczne, ich poziom zwiększa się już po miesiącu zmniejszenia dawki ruchu.

Jesteśmy różni i potrzebujemy różnych form i dawek ruchu. Światowa Organizacja Zdrowia podaje wytyczne dotyczące ruchu, ale w kontekście zdrowia ogólnego i układu krążenia. Mniej wiemy, ile się ruszać, by zmniejszyć ryzyko zachorowania na raka. Jednak każdy rodzaj ruchu jest lepszy niż jego brak. Mam nadzieję, że w przyszłości nauczymy się indywidualizować zalecenia dla pacjentów. Każdy usłyszy od lekarza, jaki ruch i w jakiej dawce najlepiej mu służy. ●

Not. Katarzyna Staszak

*Prof. Grażyna Jasieńska

• Kieruje Zakładem Zdrowia i Środowiska w Instytucie Zdrowia Publicznego Collegium Medicum UJ. Prowadziła zajęcia m.in. na Harvard University w USA i Deakin University w Australii. Autorka książki „The Fragile Wisdom. An Evolutionary View on Women's Biology and Health" wydanej przez Harvard University Press. ●

„Polscy naukowcy donoszą"

• to cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Jeśli pracujecie Państwo naukowo i chcielibyście wystąpić w naszym cyklu, prosimy o kontakt mailowy: naukagw@agora.pl

Życie na rafie koralowej

Rekiny i płaszczki zagrożone wymarciem

Duże drapieżniki znalazły się na rafie. Tak wynika z badań, których wyniki publikuje najnowsze wydanie pisma „Nature Communications".

Tomasz Ulanowski

Tropikalne rafy koralowe należą do jednych z najbardziej zagrożonych ekosystemów na Ziemi.

Głównym niebezpieczeństwem jest dla nich globalne ocieplenie i powodowany przez nie wzrost temperatury wody morskiej oraz jej coraz bardziej kwaśny odczyn. W przegrzanej wodzie koralowce bieleją (tracą symbiotyczne glony, które zapewniają im większość składników odżywczych), a w kwaśnej – mają kłopot z rozwojem i utrzymaniem swoich wapiennych szkieletów.

Jak pięć lat temu szacowali naukowcy z Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu, nawet pozornie niewielkie globalne ocieplenie będzie zabójcze dla raf koralowych.

Gdyby do końca XXI w. średnia temperatura przy powierzchni Ziemi wzrosła o 2 st. C w porównaniu z tą z drugiej połowy XIX w., to tropikalne koralowce w zasadzie zniknęłyby z powierzchni Ziemi.

Autorzy publikacji apelują, by połowy na rafach koralowych poddać ściślejszym regulacjom, a same ekosystemy – ochronie. Obecnie w różnym stopniu chronione jest tylko kilkanaście procent powierzchni oceanu

Jeśli zaś pod koniec wieku udałoby się nam przyhamować globalne ocieplenie do 1,5 st. (a na razie jego wartość dotarła do blisko 1,2 st.), to moglibyśmy liczyć na uratowanie od 10 do 30 proc. dzisiejszej powierzchni raf koralowych. Niewiele, ale zawsze coś.

MOGĄ WYMRZEĆ PRZED KORALOWCAMI

To ważne, bo w tropikalnym oceanie stanowią one oazy bioróżnorodności, z których czerpią także mieszkający w ich pobliżu ludzie.

Choć i ci ludzie, jak się okazuje, są dla bogatych ekosystemów raf niebezpieczni.

W najnowszym wydaniu tygodnika „Nature Communications" naukowcy z niemal 20 krajów oszacowują zagrożenia, jakim poddane są żyjące wśród raf koralowych 134 gatunki rekinów i płaszczek. To tamtejsze szczytowe drapieżniki (oprócz człowieka).

Przeglądając dane zawarte w Czerwonej Księdze Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody, autorzy publikacji doszli do wniosku, że zagrożonych wyginięciem jest aż 59 proc. badanych przez nich gatunków. To prawie dwukrotnie większy odsetek niż w przypadku wszystkich znanych nauce 1199 gatunków rekinów i płaszczek.

Okazuje się, że mogą one nie doczekać śmierci samych tropikalnych koralowców. Naukowcy dowodzą, że głównym zagrożeniem dla żyjących na rafach szczytowych drapieżników są rybacy.

Mało tego. Im większy gatunek „koralowego" rekina czy płaszczki, tym ludzie bardziej mu zagrażają.

To akurat nie dziwi.

CZŁOWIEK WYBIJA KONKURENCJĘ

Wcześniejsze badania naukowe pokazują, że gdziekolwiek poza Afryką *Homo sapiens* postawił stopę, tam wymierały właśnie gatunki dużych zwierząt (megafauny). Ginęły jeszcze w czasach przedrolniczych, jednak rewolucje rolnicza i przemysłowa znacznie przyspieszyły ten proces. Obecnie nawet w Afryce, gdzie przyroda miała miliony lat, by przyzwyczaić się do koegzystencji z człowiekiem i gdzie od kilkuset tysięcy lat utrzymywała człowieka współczesnego, megafauna wymiera.

A szczególnie zagrożone są właśnie duże gatunki drapieżne, które stanowią dla ludzi konkurencję.

Autorzy publikacji apelują więc, by połowy na rafach koralowych poddać ściślejszym regulacjom, a same ekosystemy – ochronie.

Obecnie w różnym stopniu chronione jest tylko kilkanaście procent powierzchni oceanu. Często akurat nie tam, gdzie buzują życiem ekosystemy tropikalnych raf koralowych (które same obejmują ledwie 1 proc. powierzchni oceanu).

W grudniu ubiegłego roku, po kilkunastu latach negocjacji, państwa strony ONZ-owskiej konwencji ds. różnorodności biologicznej zgodziły się wreszcie, by do 2030 r. objąć ochroną 30 proc. powierzchni lądów (dziś ochronie podlega jedynie kilka procent ich obszaru), wód śródlądowych i oceanu. ●

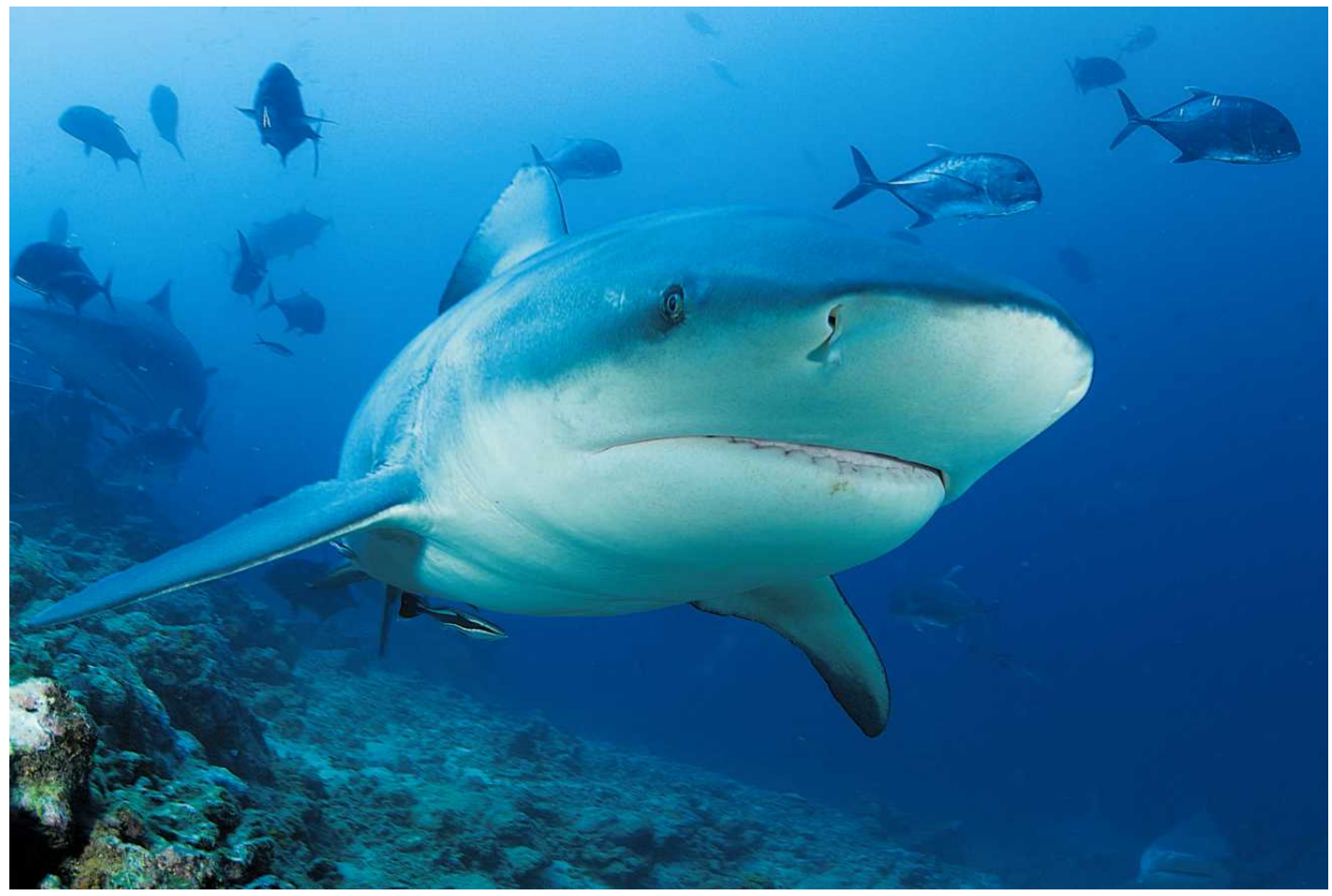

• **Jak pięć lat temu szacowali naukowcy z Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu, nawet pozornie niewielkie globalne ocieplenie będzie zabójcze dla raf koralowych** FOT. AP PHOTO/KEITH A. ELLENBOGEN

eprasa.pl b01e2710f9

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Barbara Góralska*

...przewlekłych ran z ciasnymi skarpetami

Problem trudno gojących się ran takich jak odleżyny czy owrzodzenia w przebiegu zespołu stopy cukrzycowej ma ok. 20 mln ludzi na świecie. Rana przewlekła wymaga odpowiedniego postępowania – mycia, ochrony zdrowej skóry oraz właściwie dobranych preparatów pielęgnujących, środków antybakteryjnych i specjalistycznych opatrunków.

Kondycję skóry może poprawiać dieta bogatobiałkowa. Chorym leżącym polecane są szczególnie płynne produkty żywienia medycznego zawierające witaminy A, C, E, D, a także cynk, selen, kwasy omega-3, beta-glukan czy argininę, która działa korzystnie na gojenie ran poprzez poprawę przepływu krwi przez naczynia krwionośne.

Pościel i ubrania powinny być wykonane z materiałów naturalnych.

Żeby stopy nie marzły, powinniśmy pamiętać o skarpetkach dobrze naciągniętych, wyprodukowanych z naturalnych surowców, takich jak frotté, bawełna czy bambus. Nie mogą to być jednak skarpetki uciskowe, bo utrudniają przepływ krwi. ● **Not. ET**

*Pielęgniarka, przewodnicząca Zespołu ds. Profilaktyki Odleżyn i Ran Przewlekłych ze Szpitala Morskiego w Gdyni

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Osoba otyła może być niedożywiona?

Nadwaga nie wyklucza niedożywienia. Można jeść dużo, ale nie dostarczać sobie odpowiedniej ilości składników odżywczych. Niedożywienie może wynikać z nieprawidłowych wyborów żywieniowych i niedostatecznego dostępu do jedzenia bogatego w składniki odżywcze.

Wiele wysoko przetworzonych produktów, które znajdziemy na sklepowych półkach, nie zawiera witamin i minerałów odgrywających kluczową rolę w rozwoju i utrzymaniu mięśni. Jeśli nie spożywamy wystarczającej ilości składników odżywczych, np. witamin z grupy B, nie będziemy w stanie utrzymać masy mięśniowej. A im mniejsza masa mięśni, tym słabsza przemiana materii i w konsekwencji otyłość.

Osoby otyłe często też nie dostarczają ciału wystarczającej ilości błonnika. Błonnik nie tylko nasyca, ale także utrzymuje stały poziom cukru we krwi i zapewnia, że jedzenie nie utknie w przewodzie pokarmowym. Źródłem błonnika są owoce, warzywa, rośliny strączkowe oraz pełne, nieprzetworzone ziarna.

Jedynym sposobem na utrzymanie prawidłowej masy ciała jest jedzenie różnorodnych, pełnowartościowych pokarmów. ●

Liczba

11

PROC.

• **osób transpłciowych nigdy nie wykonało testu w kierunku HIV** – wynika z raportu fundacji Trans-Fuzja

Globalna inicjatywa

FOT. SHUTTERSTOCK

• **WSPARCIE DLA CHORYCH NA RAKA. Fundacja Publicis, Memorial Sloan Cancer Center, MacMillan Cancer Support i Instytut Gustave Roussy zawiązały koalicję, której celem jest przeciwdziałanie stygmatyzacji pracowników chorych na raka. Inicjatywa została ogłoszona w Davos podczas Światowego Forum Ekonomicznego.**

Nowoczesne leczenie SM

Jak powstrzy stwardnienie rozsiane

Do niedawna stwardnienie rozsiane odbierało sprawność młodym osobom. Nowoczesne leki mogą jednak zahamować rozwój choroby. Jak działają i czy są dostępne dla wszystkich?

Katarzyna Staszak

W Polsce na stwardnienie rozsiane choruje około 50 tys. osób. Skrótowa nazwa choroby to SM, od łacińskiej nazwy sclerosis multiplex. Najczęściej chorobę diagnozuje się u osób w wieku od 20 do 40 lat. Kobiety chorują blisko dwa razy częściej niż mężczyźni.

Pierwsze objawy mogą być różne. Zależą od miejsca, w którym choroba zaczyna się w układzie nerwowym. W nazwie choroby jest określenie „rozsiane", bo zmiany zapalne mogą dotyczyć różnych miejsc w mózgu i rdzeniu kręgowym. SM to choroba autoimmunologiczna, czyli komórki układu odpornościowego niszczą własne tkanki. W tym wypadku zaczynają niszczyć osłonkę mielinową wokół wypustek neuronów. Uszkodzone neurony wolniej przesyłają sygnały. Informacje z mózgu nie mogą sprawnie docierać do poszczególnych części ciała.

DROGA DO DIAGNOZY SM

Objawami SM mogą być: • zaburzenia widzenia, plama pośrodku pola widzenia w jednym oku, zamazany obraz; • zaburzenia równowagi i koordynacji ruchowej; • trudności z wykonaniem precyzyjnych ruchów; • niedowłady nóg lub rąk; • zaburzenia chodzenia; • miejscowe zaburzenia czucia, np. na części twarzy czy w kilku palcach; • nadwrażliwość na dotyk; • zaburzenia kontroli oddawania moczu.

– Pierwsze objawy SM są przemijające, prawie zawsze ustępują. Niektórym osobom daje to złudzenie, że to było tylko chwilowe zaburzenie. Część z nich nawet nie zgłasza się wtedy do lekarza – mówi prof. Krzysztof Selmaj, dyrektor Centrum Neurologii w Łodzi i kierownik Katedry Neurologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zaznacza, że choroba będzie jednak po cichu postępować i pacjentów czeka kolejny jej rzut. – Przy nieleczonej chorobie objawy będą się pogłębiać. Uszkodzenia będą się kumulować i prowadzić do niepełnosprawności. A nie mamy leków, które naprawiają zaistniałe zmiany w układzie nerwowym. Postęp, który dokonał się w leczeniu SM, dotyczy leków działających prewencyjnie. Hamują one rozwój choroby. Dlatego tak ważne jest szybkie postawienie diagnozy i rozpoczęcie leczenia. Możemy chronić pacjentów przez skutkami kolejnych rzutów SM – tłumaczy prof. Selmaj.

Jak wygląda droga do diagnozy?

Wiele zależy od pierwszego lekarza, z którym kontaktuje się chory. Jeśli zaleci konsultację u neurologa, to raczej nikt objawów nie zignoruje.

– Do rozpoznania potrzebne jest badanie rezonansem magnetycznym. Dostęp do takich urządzeń w ostatnich latach się w Polsce poprawił. Przez pandemię problemem były badania wykonywane w szpitalach, takie jak punkcja lędźwiowa i badanie płynu mózgowo-rdzeniowego. Choć tę diagnostykę niekoniecznie trzeba robić w szpitalu. To trend widoczny na świecie, że takie badania wykonuje się ambulatoryjnie. Pacjenta omija stresujący pobyt w szpitalu, a dla systemu to mniejsze koszty – wyjaśnia prof. Selmaj.

SKUTECZNE LEKI ŁATWIEJ DOSTĘPNE

Przez lata pacjenci z pierwszymi objawami choroby nie mieli w Polsce dostępu do najskuteczniejszych terapii. Na zmianę leków kwalifikowali się dopiero po kolejnych rzutach choroby w trakcie leczenia lekami podstawowymi.

– Od listopada sytuacja się poprawiła. Refundowany jest już we wczesnej fazie choroby wysoko skuteczny lek ofatumumab. W innych krajach na takim etapie stosuje się też okrelizumab, u nas jest on refundowany dla pacjentów dopiero po nieskuteczności leczenia podstawowego. Dzięki tym terapiom u blisko 70 proc. pacjentów choroba nie postępuje. Ofatumumab podaje się podskórnie raz na miesiąc, okrelizumab wstrzykuje się dożylnie raz na pół roku – opisuje neurolog. Zrefundowany do leczenia wczesnego został także doustny lek, wysoko skuteczny ozanimod oraz podobny – ponesimod. Leki stosowane w terapii SM hamują reakcje autoimmunologiczne, które prowadzą do zmian chorobowych.

– Jeśli pacjent jest w mniejszości, u której mimo takiego leczenia przybywa zmian chorobowych, można zmienić lek i schemat leczenia na inny. Mamy naprawdę spory wybór terapii, m.in. kladribiną, natalizumabem. Sytuacja dynamicznie się zmienia, co jest korzystne dla pacjentów – zaznacza prof. Selmaj.

eprasa.pl b01e2710f9

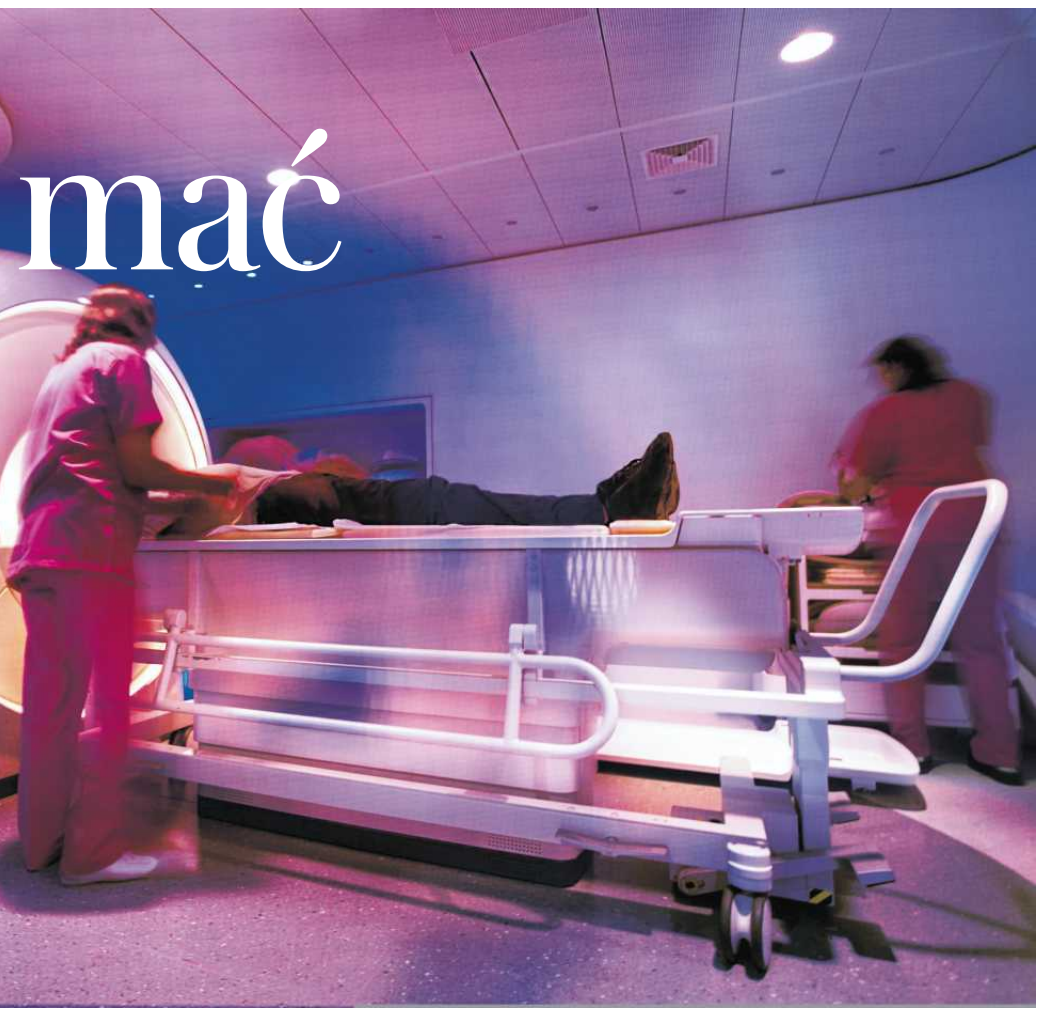

• **Do rozpoznania stwardnienia rozsianego potrzebne jest badanie rezonansem magnetycznym** FOT. SHUTTERSTOCK

NFZ zaczął refundować już we wczesnej fazie SM wysoko skuteczny lek ofatumumab

Pacjenci powinni regularnie powtarzać badanie rezonansem magnetycznym. W ten sposób kontroluje się przebieg choroby.

– W rezonansie widzimy ogniska chorobowe, jasne punkty na ciemnym tle mózgu. Choroba może powodować zmiany, które widać w badaniu rezonansem, a które nie dały jeszcze żadnych objawów neurologicznych – mówi prof. Selmaj.

Osoby, które chorują od lat i były leczone mniej skutecznymi lekami, także mogą korzystać z najnowszych terapii. Mogą one zatrzymać postęp choroby. – 25 lat temu mówiliśmy, że właściwie nic nie możemy zrobić. Dziś możemy chronić chorych przed niepełnosprawnością – podsumowuje prof. Selmaj. Chorym zaleca się zdrowy tryb życia, regularną aktywność, a przy objawach neurologicznych – rehabilitację. ●

Karolina Gruszka o swojej chorobie

Od razu pomyślałam, że to może być SM

W moim bliskim otoczeniu są osoby, które chorują na stwardnienie rozsiane (SM). Dlatego przy pierwszych objawach zapaliła mi się czerwona lampka, że to może być ta choroba. Każdy przypadek choroby jest inny, objawy mogą być różne. Ja akurat odczuwałam drętwienie jednej strony ciała i zaburzenia równowagi. Poszłam do neurologa, on skierował mnie do szpitala. Po kilku dniach badań miałam diagnozę.

Zachorowałam pięć lat temu. Niektóre terapie nie były jeszcze wtedy refundowane przez NFZ i dostępne na naszym rynku. Leki stosowane w Polsce w pierwszej linii leczenia u mnie nie zadziałały. Wtedy zdecydowałam się na inny lek, który stosuję do dzisiaj. Teraz jest już refundowany, ale tylko dla wąskiej grupy pacjentów. Ja nie spełniam kryteriów, żeby skorzystać z takiego leczenia bezpłatnie. To kosztowna terapia, choć lek przyjmuję tylko dwa razy w roku.

Uważam, że polski system refundacji przez lata nie działał najlepiej. Teraz na szczęście to się zmienia. Coraz więcej nowoczesnych leków zaczyna być dostępnych już na pierwszym etapie choroby. Jest z czego wybierać. Mam nadzieję, że refundacja mojej terapii też zostanie wkrótce poszerzona.

• **Karolina Gruszka – aktorka, ambasadorka kampanii NEUROzmobilizowani www.neurozmobilizowani.pl** FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie trzeba bać się SM. Można z taką diagnozą normalnie żyć. Ale dużo zależy od nas

Zachęcam, by na rozmowę z lekarzem przyjść przygotowanym. Mówi się, żeby nie szukać informacji u dr. Google'a. I rzeczywiście, w internecie można przeczytać wiele nieprawdziwych informacji. Jednak rzetelne źródła dają wiedzę i mogą być bardzo pomocne, chociażby w znalezieniu odpowiedniego leku i opieki lekarskiej. Ważne, żeby znaleźć lekarza, który specjalizuje się w SM. Nie każdy neurolog ma aktualną wiedzę. Mamy jednak w Polsce świetnych specjalistów od SM, którzy jeżdżą na światowe kongresy medyczne i są na bieżąco z najnowszymi terapiami.

Niestety, mimo tak dużych możliwości leczenia wciąż wiele osób z nich nie korzysta, także dlatego, że bagatelizują pierwsze objawy choroby. Po pierwszych rzutach pacjenci często wracają do pełnej sprawności i wtedy przestają się leczyć. Lekarze ostrzegają, że to jest złudne. Terapię powinno się rozpocząć jak najszybciej, bo każdy kolejny rzut to ryzyko trwałej niepełnosprawności.

Dzięki nowoczesnym lekom nie trzeba się SM bać, można z taką diagnozą normalnie żyć. Ale dużo zależy od nas, nikt za nas nie podejmie decyzji o konsultacji z lekarzem.

Dzięki lekom nie czuję się chora. Jeśli choroba coś zmieniła w moim życiu, to tylko na plus. Bardziej o siebie dbam – o dietę, ruch, medytację, kontrolę stresu. Wcześniej też starałam się tego pilnować, ale choroba to dodatkowa motywacja. Każdy z nas jest inny, potrzebuje innych sposobów na dbanie o siebie. Ważna jest uważność na potrzeby swojego organizmu. ●

Not. Katarzyna Staszak

ZA GŁOSEM SERCA

RUSZYŁA KAMPANIA EDUKACYJNA „ZA GŁOSEM SERCA"

Edukacja ratuje życie

Niewydolność serca jest jednym z głównych problemów zdrowia publicznego. To szeroko rozpowszechniona choroba, na którą cierpi 1,24 miliona osób w Polsce[1]. Przewiduje się dalszy wzrost liczby zachorowań, co jest związane ze starzeniem się populacji.

Przyczyny niewydolności serca mogą być różne, najczęstsze to nadciśnienie tętnicze i choroba niedokrwienna serca. Objawy obejmują duszność, pogorszenie tolerancji wysiłku, obrzęki kończyn dolnych, częste nocne oddawanie moczu czy kołatanie serca.

Choroba związana jest z zaostrzeniami wymagającymi leczenia szpitalnego; każda hospitalizacja znacząco obniża jakość życia pacjenta oraz prognozowany czas przeżycia takiej osoby.

Rusza społeczna kampania edukacyjna

To właśnie w opowiedzi na te wyzwania rusza kampania edukacyjna „Za głosem serca", której uczestnikami będą organizacje pacjenckie oraz eksperci z dziedziny nauk o zdrowiu. Kampania jest kierowana do pacjentów, rodzin osób chorujących na niewydolność serca oraz całego społeczeństwa. Jej celem jest przekazywanie wiedzy na temat choroby oraz metod profilaktyki.

Edukacja w tym obszarze powinna zachęcać do zachowań prozdrowotnych oraz monitorowania swojego stanu zdrowia. Według wytycznych Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego stanowi jeden z fundamentalnych elementów wielospecjalistycznych zespołów zajmujących się prowadzeniem chorych z niewydolnością serca.

Informacje dotyczące kampanii znajdują się na stronie www.zaglosemserca.com, która zawiera podstawowe informacje o chorobie, metodach diagnostyki oraz profilaktyki. W ramach kampanii planowane są działania w mediach oraz spotkania edukacyjne z pacjentami i ich bliskimi. Wszystko po to, aby częściej wsłuchiwali się oni w głos swojego serca.

Partnerem kampanii jest firma Boehringer Ingelheim.
MPR-PL-100690

[1]Niewydolność serca - Mapy potrzeb zdrowotnych - Ministerstwo Zdrowia (mz.gov.pl)

OGŁOSZENIE 34228202

eprasa.pl b01e2710f9

Rewolucja w wynajmie mieszkań

Pułapki fiskusa i zaskakujące interpretacje

Od początku roku zmieniły się przepisy związane z wynajmem mieszkań. Dodatkowo fiskus zastawił pułapkę, która może się skończyć wyższym podatkiem.

Leszek Kostrzewski

Zmiany wprowadził „Polski ład". Nowe reguły zmieniają sytuację osób wynajmujących swoje mieszkania prywatne.

Do końca 2021 r. najem prywatny można było rozliczać na zasadach ogólnych, według skali podatkowej 17 i 32 proc. Alternatywą było opodatkowanie ryczałtem.

Po zmianach nie ma już wyboru, w rozliczaniu musimy stosować ryczałt. Rząd wprowadził jednak okres przejściowy. A to oznaczało, że jeszcze w 2022 r. mogliśmy się rozliczać na zasadach ogólnych. Rewolucja zaczęła się od początku 2023 r.

CO MOŻE BYĆ KOSZTEM?

To, że będziemy mogli stosować tylko ryczałt, oznacza, że zlikwidowana zostaje możliwość odliczania kosztów.

Co może być kosztami przy wynajmie? Wydatki na remont lokalu, jego ubezpieczenie, zawarcie umów najmu, ogłoszenia, opłata przy podpisaniu umowy. Kosztami mogą być też wydatki na ogrzewanie czy wywóz śmieci, zakup mebli lub sprzętu RTV i AGD.

Kosztem jest również amortyzacja, która niejako rekompensuje właścicielowi mieszkania jego zużywanie. Odpisy z tytułu amortyzacji mogą obniżyć podatek o – lekko licząc – kilkaset złotych.

PRAWA SŁUSZNIE NABYTE

I właśnie o zachowanie praw do amortyzacji walczy stowarzyszenie Mieszkanicznik.

– Wielu inwestujących w mieszkania na wynajem miało zaplanowaną amortyzację na 10 czy nawet 33 lata. Od tego uzależniali kupno lokalu. Teraz „Polski ład" likwiduje możliwość amortyzacji i zostawia tych ludzi na lodzie – mówi Katarzyna Gontarczyk ze stowarzyszenia Mieszkanicznik.

I dodaje: – Dziś walczymy o nasze prawa wynikające z ochrony praw słusznie nabytych, które stanowią jedną z głównych zasad demokratycznego państwa prawnego.

Stowarzyszenie ma dokładny plan działania. Namawia wszystkich do wysyłania do skarbówki wniosków o indywidualne interpretacje podatkowe z pytaniem, czy mogą stosować amortyzację. A gdy decyzja będzie negatywna – skarżenia spraw do wojewódzkich sądów administracyjnych.

– Biorąc pod uwagę obecne przepisy prawa, jest bardzo duża szansa uzyskania orzeczenia WSA zezwalającego na dokończenie rozpoczętych amortyzacji – uważa Katarzyna Gontarczyk.

WARTO IŚĆ DO SĄDU

Jakie szanse w sądzie mają osoby domagające się dalszej możliwości odliczania amortyzacji swoich lokali?

Robert Nogacki, właściciel Kancelarii Prawnej „Skarbiec", zapewnia, że przepisy odnośnie do najmu w „Polskim ładzie" są jednoznaczne. – Dlatego negatywne interpretacje indywidualne organów podatkowych, dotyczące możliwości amortyzacji nieruchomości z najmu prywatnego, są więcej niż pewne – mówi Nogacki.

Jednocześnie namawia jednak do składania indywidualnych interpretacji, bo choć będą negatywne, pozwolą odwołać się do sądu administracyjnego. A tam można wygrać. Sąd może bowiem powołać się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który w 2015 r. rozstrzygnął pozytywnie sprawę jednej ze spółek.

Kwestionowała ona nowelizację ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, a dokładnie przepis, który pozbawił podatników CIT możliwości amortyzacji prawa użytkowania udziału w nieruchomości wprowadzonego do ewidencji środków trwałych.

Trybunał przyznał rację spółce i uznał nowy przepis za niezgodny z wywodzoną z art. 2 konstytucji zasadą ochrony interesów w toku (wyrok z 10 lutego 2015 r., sygn. akt P 10/11).

Trybunał podkreślił wówczas, że zasada ochrony interesów w toku jest zaliczana do „kanonu zasad składających się na pojęcie państwa prawnego i u jej podstaw leży wartość, jaką jest bezpieczeństwo prawne obywateli i stabilność prawa". Ustawodawca powinien zatem tworzyć takie przepisy, które umożliwiają dokończenie rozpoczętych przedsięwzięć podjętych z uwzględnieniem dotychczasowych przepisów w przekonaniu, że są one stabilne.

– Dlatego, choć wnioski o interpretacje będą najpewniej rozpatrywane negatywnie, ich składanie ma sens, ponieważ jest punktem wyjścia do zaskarżenia decyzji fiskusa w sądach administracyjnych – mówi Robert Nogacki.

Podobnie uważa Agnieszka Telakowska-Harasiewicz, doradca podatkowy w kancelarii SSW Pragmatic Solutions: – Mimo że interpretacje indywidualne dotyczące tego zagadnienia wydawane przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej aktualnie są dla podatników negatywne, podkreślić należy, że dyrektor nie jest organem uprawnionym do dokonywania oceny zgodności przepisów z konstytucją. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że korzystne dla podatników stanowisko będą zajmować sądy administracyjne – podkreśla Telakowska-Harasiewicz.

NOWA UMOWA NA MEDIA

Wynajmujący prywatnie muszą uważać też na podatek od opłat za media. Od Nowego Roku nastąpiły tu zmiany.

Opłaty za wodę, ogrzewanie czy wywóz śmieci powinien ponosić najemca. Inaczej właściciel mieszkania musi się liczyć z dodatkowym podatkiem. W praktyce oznacza to konieczność dostosowania umów najmu od 1 stycznia 2023 r.

Jeśli właściciel mieszkania nie chce być obarczony wyższym podatkiem, to musi podpisać taką umowę, z której jasno będzie wynikać, że opłaty za media są po stronie najemcy.

A co, jeśli nie będzie wynikać to z umowy? To wtedy urząd skarbowy uzna wszystkie przekazywane przez lokatora pieniądze za przychód właściciela mieszkania. A to będzie się wiązało z wyższym podatkiem do zapłacenia.

– Problem dotyczy głównie osób wynajmujących mieszkania, które dotychczas rozliczały się na zasadach ogólnych (skala podatkowa). Ponieważ rozliczając się na zasadach ogólnych, można było uwzględnić koszt uzyskania przychodu w wysokości czynszu opłacanego na rzecz wspólnoty mieszkaniowej czy spółdzielni oraz opłat za media, umowy najmu często określały jedną kwotę, do zapłaty której zobowiązany był najemca, zawierającą dające się przewidzieć opłaty – mówi Robert Nogacki, partner zarządzający Kancelarii Prawnej „Skarbiec".

I dodaje: – Teraz, gdy od 1 stycznia wszyscy wynajmujący muszą przejść na ryczałt, w którym nie można uwzględniać kosztów, taka konstrukcja umowy spowoduje, że fiskus uzna za przychód i opodatkuje całość określonej w umowie kwoty – będącej sumą czynszu i opłat należnych od właściciela. Warto więc zadbać o zmianę umowy i wyraźnie rozróżnić w niej czynsz należny wynajmującemu od opłat należnych od właściciela, czyli tych, które uregulować musi wynajmujący, a przerzuca ich koszt na najemcę. W umowie warto również, jeśli płatności dokonywane są przelewem bankowym, przewidzieć mechanizm ich podziału, tj. zobowiązać najemcę, aby ten kwotę czynszu przesyłał jednym przelewem, a opłaty drugim. Warto dbać o to, aby oba były odpowiednio zatytułowane. Pozwoli to uniknąć potencjalnych komplikacji w przyszłości.

Robert Nogacki zapewnia też, że innym rozwiązaniem jest określenie w umowie wysokości czynszu na rzecz wynajmującego i zobowiązanie najemcy do bezpośredniego uiszczania

• **Wynajmujący prywatnie muszą uważać też na podatek od opłat za media. Od Nowego Roku nastąpiły zmiany**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Do końca 2021 roku najem prywatny można było rozliczać na zasadach ogólnych, według skali podatkowej 17 i 32 proc. Alternatywą było opodatkowanie ryczałtem.

Po zmianach nie ma już wyboru, w rozliczaniu musimy stosować ryczałt. Rząd wprowadził jednak okres przejściowy. A to oznaczało, że jeszcze w 2022 r. mogliśmy się rozliczać na zasadach ogólnych. Rewolucja zaczęła się od początku 2023 r.

eprasa.pl b01e2710f9

opłat do wspólnoty bądź spółdzielni mieszkaniowej.

– Ta metoda jednak wiąże się z ryzykiem, że w przypadku nierzetelności najemcy po stronie wynajmującego powstaną zaległości, których dochodzenie może się okazać trudne. W przypadku opłat za media z kolei, czyli takich, których wysokość zależy wyłącznie od zużycia, można rozważyć zobowiązanie najemcy do zawarcia tych umów we własnym imieniu – dodaje Nogacki.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Okazuje się jednak, że to niejedyna sprawa, na którą trzeba uważać.

Jeden z czytelników zapytał nas, co z podatkiem od nieruchomości. Czy tu też jest konieczna osobna umowa tak jak w przypadku opłat za media?

Robert Nogacki wyjaśnia nam, że podatnikami podatku od nieruchomości są m.in. osoby fizyczne będące właścicielami nieruchomości mieszkalnych. Stąd nawet jeśli właściciel nieruchomości, osoba prywatna, decyduje się wynająć swój dom lub mieszkanie, nadal pozostaje podatnikiem podatku od nieruchomości.

Odrębną kwestią są jednak uzgodnienia na potrzeby umowy najmu/dzierżawy w zakresie obciążenia najemcy kosztami związanymi z zapłatą podatku. W umowie najmu/dzierżawy powinny się znaleźć zapisy, zgodnie z którymi to najemca (faktycznie korzystający z nieruchomości) będzie zobowiązany ponieść koszt podatku od nieruchomości i w tym celu przekazać wynajmującemu kwotę niezbędną na pokrycie tego wydatku.

– Składnikami przychodu nie będą ponoszone przez najemcę wydatki (opłaty) związane z przedmiotem najmu, takie jak: opłaty za prąd, wodę, ciepło, wywóz śmieci, fundusz remontowy, podatek od nieruchomości itp. – jeżeli z umowy wynika, że najemca jest zobowiązany do ich ponoszenia. Dodatkowe opłaty ponoszone przez najemcę w związku z użytkowaniem lokalu nie generują definitywnego przysporzenia majątkowego po stronie wynajmującego – mówi Robert Nogacki.

I dodaje: – Co do zasady organy podatkowe w wydanych interpretacjach nie znajdowały podstaw do powstania przychodu z tytułu podatku od nieruchomości w przypadku najmu prywatnego rozliczanego ryczałtem, w sytuacji gdy umowa najmu/dzierżawy określała, że koszt ten leży po stronie najemcy/dzierżawcy. Uznawano, że zwroty opłat nie stanowią definitywnego przysporzenia właściciela nieruchomości, który działał jedynie jako pośrednik pomiędzy najemcą a gminą.

INTERPRETACJA FISKUSA

O tym, że jeśli sporządzimy osobną umowę na opłaty podatku od nieruchomości (w tej osobnej umowie powinny oczywiście znaleźć się też opłaty za media), to nie zapłacimy większego podatku, świadczy stanowisko fiskusa.

Cytujemy w całości interpretację Krajowej Informacji Skarbowej z 31 sierpnia 2022 r.

„Wnioskodawca zawarł umowę dzierżawy. Dzierżawa ma tzw. charakter prywatny – nie ma charakteru działalności gospodarczej. Otrzymywany stały czynsz należny z tytułu dzierżawy jest przysporzeniem majątkowym i jednocześnie przychodem, który należy uwzględniać dla potrzeb obliczenia wysokości ryczałtu ewidencjonowanego.

Wartość podatku od nieruchomości, jako kosztu, który – zgodnie z zawartą umową dzierżawy – ma obowiązek pokrywać dzierżawca, nie będzie przysporzeniem majątkowym. Nie ma przy tym znaczenia, że dzierżawca przekazuje środki na pokrycie tego kosztu. Prawidłowo wskazał Wnioskodawca zatem, że nie ma obowiązku uwzględniania kwot otrzymywanych na pokrycie kosztu podatku od nieruchomości jako przychodów. Kwoty te nie będą miały wpływu na wysokość stawki ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych".

– W związku z tym, jeśli w umowie najmu/dzierżawy określimy, że pokrycie kosztu podatku od nieruchomości spoczywa na najemcy/dzierżawcy, to – zgodnie z wykładnią organów podatkowych – nie będzie on stanowić przychodu dla wynajmującego/dzierżawiącego nieruchomość, a zatem nie będzie on musiał odprowadzić podatku dochodowego od tej części – dodaje Robert Nogacki.

CO INNEGO NAJEM PRYWATNY, CO INNEGO NA FIRMĘ

O tym, że jeśli sporządzimy osobną umowę na opłaty za media i podatek od nieruchomości, to nie zapłacimy większego podatku, świadczy stanowisko Krajowej Informacji Skarbowej z 31 sierpnia 2022 r.

Okazuje się jednak, że taka interpretacja dotyczy tylko najmu prywatnego. Co innego twierdzi natomiast fiskus, jeśli chodzi o najem prowadzony przez firmę.

Zacznijmy od tego, że „Polski ład" pozostawił przedsiębiorcom prawo wyboru formy opodatkowania przychodów/dochodów z najmu nieruchomości. Nadal zatem w roku 2023 mogą płacić podatki zarówno na podstawie skali podatkowej jak i w formie podatku liniowego czy ryczałtu.

Ale jeśli chodzi o ryczałt, fiskus zastawił na nich pułapkę. O co chodzi? Otóż w 2022 r. diametralnie zmieniła się wykładnia dokonywana przez organy podatkowe.

– W interpretacjach podatkowych wydawanych w 2022 r. – np. w maju, czerwcu, lipcu, sierpniu – dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej prezentował stanowisko, że przedsiębiorca rozliczający się ryczałtem ma obowiązek zapłacić podatek także od kosztów mediów, podatek od nieruchomości itp., które zostaną mu zwrócone przez najemców – mówi Paweł Chmielowiec z Kancelarii Prawnej „Skarbiec".

ZASKOCZENIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Prezentujemy wykładnię dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 4 sierpnia 2022 r. (znak 0113-KDIPT-2-1.4011.417.2022.2.ISL). Fiskus stwierdził w niej:

„W sytuacji prowadzenia najmu w ramach pozarolniczej działalności gospodarczej, zarówno gdy wydatki z tytułu opłat eksploatacyjnych wynikających ze zużycia prądu, wody i gazu (kosztów zużycia mediów) są uwzględnione w kwocie czynszu, jak i w przypadku ich refakturowania odrębnie od czynszu, uzyskany przychód z tego tytułu zaliczany jest do przychodów z najmu w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. (...) Stąd stanowią przychód podlegający opodatkowaniu zryczałtowanym podatkiem dochodowym (...)".

– Taka interpretacja przepisów ustawy o ryczałcie stanowi spore zaskoczenie dla przedsiębiorców. W poprzednich latach organy podatkowe nie widziały podstaw do powstania przychodu w takich przypadkach. Uznawano, że zwroty opłat nie stanowią definitywnego przysporzenia właściciela nieruchomości, który działał jedynie jako pośrednik pomiędzy najemcą a dostawcą mediów czy gminą – mówi Paweł Chmielowiec.

INNE TRAKTOWANIE TYCH SAMYCH ZASAD WYNAJMU

Okazuje się więc, że inaczej fiskus traktuje osoby rozliczające się prywatnie z najmu, a inaczej firmy. Mimo że jedni i drudzy rozliczają się ryczałtem, to wynajmujące osoby prywatne nie muszą płacić podatku od mediów i od nieruchomości, a firmy muszą.

Osoby prywatne muszą jedynie podpisać osobną umowę na opłaty za media. Przedsiębiorcy, nawet gdy podpiszą osobną umowę na media, to i tak będą musieli płacić większy podatek.

Skąd tak różne podejście fiskusa? Nie wiadomo.

– Biorąc pod uwagę powstałą rozbieżność interpretacyjną przepisów ustawy o ryczałcie, wynikającą jedynie z charakteru podmiotu, który przychody z najmu uzyskuje – w sprawie winien pilnie wypowiedzieć się minister finansów, najlepiej poprzez wydanie interpretacji ogólnej – dodaje Paweł Chmielowiec.

WYNAJMEM MIESZKAŃ PRZEZ FIRMĘ

Jak już wspomnieliśmy, w przypadku rozliczających najem w ramach działalności gospodarczej „Polski ład" nie dokonuje takiej rewolucji jak w przypadku najmu prywatnego.

Przedsiębiorcy, zarówno w 2022 r., jak i w latach następnych, mają możliwość rozliczania uzyskiwanych przychodów na zasadach ogólnych, czyli według skali podatkowej 17 i 32 proc., a także 19-proc. podatkiem lub ryczałtem.

Jedyna zmiana dosięgnie tych, którzy do tej pory nie musieli odprowadzać do ZUS składki zdrowotnej, a od 2023 r. są do tego zobligowani. Kosztu składki nie będą mogli już odliczyć od podatku.

Wielu właścicieli mieszkań będzie się pewnie zastanawiać: rozliczać najem ryczałtem czy zakładać firmę. Gdy rozliczą się w ramach działalności gospodarczej, to oprócz podatku dochodowego – według skali jest to 12 i 32 proc., a w liniówce to 19 proc. – dojdzie im – podkreślmy to jeszcze raz – jeszcze składka zdrowotna zależna od dochodu, czyli 9 proc. w przypadku skali i 4,9 proc. w przypadku liniówki.

Jeśli ktoś miałby zakładać działalność gospodarczą tylko pod rozliczanie najmu, to dojdą jeszcze m.in. składki społeczne ZUS i koszty prowadzenia działalności gospodarczej, np. księgowość.

W większości przypadków dla takich osób, które mają jedno, dwa czy kilka mieszkań, ryczałt będzie najprawdopodobniej najbardziej korzystny. ●

Wielu inwestujących w mieszkania na wynajem miało zaplanowaną amortyzację na 10 czy nawet 33 lata. Od tego uzależniali kupno lokalu. Teraz „Polski ład" likwiduje możliwość amortyzacji i zostawia tych ludzi na lodzie

KATARZYNA GONTARCZYK
stowarzyszenie Mieszkanicznik

eprasa.pl b01e2710f9

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi II Wydziałem Cywilnym w sprawie oznaczonej sygnaturą akt II Ns 952/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi przy udziale Miasta Łódź i Polskiego Związku Działkowców Stowarzyszenia Ogrodowego w Warszawie o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. o. Leona Godlewskiego, oznaczonej jako działka numer 78/8, obręb B-15 o powierzchni 1,7402 ha, i działka numer 78/9, obręb B-15 o powierzchni 0,8815 ha, uregulowanej w Rep hip. nr 79 Dobra ziemskie Łagiewniki.

Wzywa się osoby zainteresowane, w szczególności spadkobierców ujawnionego w Rep hip. nr 79 Dobra ziemskie Łagiewniki ostatniego właściciela Feliksa Jagiełły, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły się i wykazały swe prawa do przedmiotowej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia nabycia własności przez zasiedzenie.

34229581

Sygn. akt: II Ns 343/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, w II Wydziale Cywilnym w sprawie II Ns 343/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi z udziałem Miasta Łodzi – Prezydenta Miasta Łodzi o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej przy ul. Marusarzówny 9 w Łodzi, o powierzchni 0,0118 ha, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 88/16, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, znajdującej się w posiadaniu Miasta Łodzi – Miejskiego Zespołu Żłobków w Łodzi.
Sąd wzywa niniejszym wszystkie osoby zainteresowane, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły się i wykazały swe prawa do przedmiotowej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia nabycia własności przez zasiedzenie.

34229936

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 168/1, 168/2, 169 i 178 o łącznej powierzchni 13,0639 ha, w obrębie geodezyjnym nr 0022 Rudziszki, gmina Węgorzewo, powiat węgorzewski, województwo warmińsko - mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Giżycku VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Węgorzewie prowadzi księgę wieczystą OL2G/00002965/8.

Cena wywoławcza wynosi **2 678 716 zł** (słownie: dwa miliony sześćset siedemdziesiąt osiem tysięcy siedemset szesnaście złotych i 00/100). Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług (VAT) obowiązujące w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Wysokość wadium wynosi **134 000,00 zł** (słownie: sto trzydzieści cztery tysiące złotych i 00/100). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek Urzędu Marszałkowskiego w Santander Bank Polska S.A., nr konta 87 1090 2718 0000 0001 4649 4445, z dopiskiem „Przetarg - Rudziszki". Wpłata powinna być potwierdzona na koncie urzędu do dnia **15.03.2023 r.** włącznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.03.2023 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Departament Infrastruktury i Geodezji, przy ul. Głowackiego 17, pok. nr 210 – II piętro, o godzinie 12⁰⁰.

Okazanie nieruchomości będzie miało miejsce w dniu 3.03.2023 r. w godzinach 10^{00} – 11^{30} lub w innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym.

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, 10-562 Olsztyn, ul. Emilii Plater 1 i na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego www.warmia.mazury.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Departament Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie ul. Głowackiego 17, tel. (89) 512 59 10, 512 59 27.

34230466.n

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 688/18

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie wzywa uprawnionego do odbioru w terminie 3 lat kwoty 10.783,88 zł złożonej do depozytu tut. Sądu na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w Chorzowie z dnia 28 stycznia 2019 roku w sprawie o sygn. akt: VIII Ns 688/18, zezwalającej Skarbowi Państwa – Prezydentowi Sądu Rejonowego w Chorzowie na złożenie do depozytu ww. należności przypadającej na rzecz EFG Eurobank Ergasias Spółki Akcyjnej Oddział w Polsce w Warszawie w planie podziału sumy uzyskanej z egzekucji z lokalu mieszkalnego nr 15 (piętnaście) położonego w Świętochłowicach przy ul. Zubrzyckiego 32 (trzydzieści dwa) prowadzonej przez Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Chorzowie – Iwony Ochęduszko w sprawie KM 8476/11, która to kwota ma być wydana następcy prawnemu tego podmiotu po wykazaniu przez niego następstwa prawnego.

W razie niepodjęcia ww. należności w zakreślonym terminie, nastąpi z mocy prawa likwidacja niepodjętego depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34230341

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

Prezydent Miasta Sosnowca

ogłasza
ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Juliuszowskiej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 553/9, obręb Ostrowy Górnicze, o powierzchni 5782 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00080760/8.

Dla przedmiotowej działki brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Teren działki objęty jest decyzją o warunkach zabudowy nr 199/19/W, z dnia 22.10.2019 r. – inwestycja polegająca na budowie siedmiu budynków mieszkalnych jednorodzinnych wraz z infrastrukturą techniczną.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi **1 156 400,00 zł** (słownie: milion sto pięćdziesiąt sześć tysięcy czterysta złotych).

Sprzedaż nieruchomości jest opodatkowana VAT zgodnie z aktualnie obowiązującą stawką 23 % wynikającą z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r., poz. 931 ze zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 17.03.2023 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości **150 000,00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego

w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 296 08 46.

34230251

PRZED SĄDEM REJONOWYM W KOZIENICACH POD SYGN. AKT I NS 467/22

toczy się postępowanie wszczęte na wniosek Jadwigi Sawickiej i Romana Sawickiego o stwierdzenie, że

Jadwiga Sawicka i Roman Sawicki nabyli na zasadzie wspólności ustawowej przez zasiedzenie najpóźniej z dniem 1 stycznia 2001 roku własność:

- nieruchomości rolnej położonej w Zieleńcu-Józefów, gminie Głowaczów, powiecie radomskim, składającej się z działek o numerach ewidencyjnych 324 i 380 o łącznej powierzchni 0,92 ha, co do których jako posiadacz samoistny wpisany jest Stefan Jarosz (syn Stanisława i Katarzyny),
- nieruchomości rolnej położonej w Zieleńcu-Józefów, gminie Głowaczów, powiecie radomskim, składającej się z działek o numerach ewidencyjnych 279, 280, 295, 350 o łącznej powierzchni 0,59 ha, co do których jako posiadacz samoistny wpisany jest Józef Sawicki (syn Jana i Janiny),
- nieruchomości rolnej położonej w Studniach, gminie Głowaczów, powiecie radomskim, składającej się z działek o numerach ewidencyjnych 556, 557 i 558 o łącznej powierzchni 2,91 ha, co do których jako posiadacz samoistny wpisany jest Józef Sawicki (syn Jana i Janiny).

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych po Stefanie Jaroszu i Józefie Sawickim, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34230048

Sprzedaż nieruchomości w Łodzi

Uniwersytet Łódzki zaprasza do udziału w przetargu nieograniczonym z opcją licytacji ustnej na sprzedaż nieruchomości zlokalizowanej w Łodzi przy ul. Smugowej 10/12

Szczegóły: https://www.uni.lodz.pl/sprzedaz
i pod nr. tel. (42) 635 43 07

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

34230555

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie I Ns 446/22 z wniosku Grażyny Zbrog o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości położonej w Cisowniku, gmina Smyków o powierzchni 1,36 ha, oznaczonej nr 133, 192, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów – przez zasiedzenie;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności Bolesława Owczarka syna Stanisława i Józefy lub jego następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

34230003.n

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 461/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Aldony Świerczyńskiej postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie VIII Ns 461/22 po Stefanie Staszowskim, z domu Staszowski, synu Stanisława Staszowskiego i Anieli z domu Jaros, urodzonemu dnia 1 października 1931 roku w Sosnowcu, a zmarłym dnia 3 grudnia 2019 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34230340

Prezydent Wrocławia

urząd miejski wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Ernsta Maya,

obręb:	**Żerniki, AM-11, dz. nr 191/6;**
GPS	**N:51.13684, E:16.92086;**
pow. nieruchomości:	**1335 m²;**
KW WR1K/00410334/7;	
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.
Cena wywoławcza:	**915 000,00 zł;**
Wadium:	**90 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **20 marca 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** **Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 27 marca 2023 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126 i 127, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34229678.n

PRZED SĄDEM REJONOWYM W SZYDŁOWCU POD SYGN. AKT I NS 11/22

toczy się postępowanie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Lucynie Magierowskiej,

córce Ludwika i Zofii,
zmarłej 23 listopada 2006 roku
w Skarżysku-Kamiennej,
ostatnio stałe zamieszkałej w Szydłowcu.

Wzywa się spadkobierców Lucyny Magierowskiej, w tym zstępnych jej rodzeństwa, aby w terminie **trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34230274

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu
w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 510/22
toczy się postępowanie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU PO MARKU BASIŃSKIM

synu Józefa i Marianny urodzonego dnia 16 kwietnia 1957 roku w miejscowości Szarlej, zmarłego dnia 9 maja 2013 roku w Inowrocławiu posiadającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Inowrocławiu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu spadku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34230396.n

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ"

MÓJ BIZNES
wyborcza

34230611.z

eprasa.pl b01e2710f9

Sąd Rejonowy w Kielcach I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie I Ns 536/20 tut. Sądu z wniosku Getin Noble Bank S.A. z siedzibą w Warszawie prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Janie Surlej, synu Stefana i Stanisławy, zmarłym w dniu 20 stycznia 2016 roku w Kielcach i mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34229970.n

Sygn. akt VI Ns 406/22/S

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie Wydział VI Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt VI Ns 406/22/S z wniosku Jerzego Sobczyka, Ireny Sobczyko o zasiedzenie na zasadach wspólności ustawowej małżeńskiej nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna o numerze 199 o powierzchni 0,1315 ha położonej w miejscowości Sułkowice, gmina Iwanowice. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do w.w nieruchomości.

§

34230073.n

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami toniczno klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno lekarstw i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

34221235

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie o sygn. **I Ns 513/22** z wniosku Małgorzaty Gągała o stwierdzenie, że Tadeusz Ferenc i Aniela Ferenc nabyli w drodze zasiedzenia na zasadach wspólności majątkowej małżeńskiej własność nieruchomości położonych w Grabinach oznaczonych jako działki nr 126, 399, 401/4, 419, 422, 1252 objętych Zd.Nr. 2777 oraz działkę nr 896/2 objętą AWZ nr 130/76 o łącznej powierzchni 1,38 ha - z dniem 15 lipca 2010 r. oraz nieruchomości położonych w Grabinach oznaczonych jako działki gruntowe nr 424, 896/1 objęte AWZ 481/76 o łącznej powierzchni 0,28 ha - z dniem 20 stycznia 2008 r.

Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i wykazali swe prawa do wskazanej nieruchomości, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie prawa własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

§

34230277

W Sądzie Rejonowym w Mysłowicach Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I.Ns. 256/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Banku Spółki Akcyjnej w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Grzesiok, zmarłym w dniu 21 października 2017 r. w Mysłowicach, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Mysłowicach, w dacie śmierci żonatego.

Nie ustalono majątku wchodzącego w skład spadku po Andrzeju Grzesiok.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34230266

W Sądzie Rejonowym w Elblągu, w Wydziale IX Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe sygnatura akt IX NS 37/22 z wniosku Pomorskiej Agencji Finansowej-Toruń Sp. z o.o. z siedzibą w Toruniu o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Jerzym Szawko, zmarłym 10 sierpnia 2021 roku w Elblągu, ostatnio stałe zamieszkałym w Elblągu. W skład spadku wchodzi prawo użytkowania nieruchomości położonej w Pasłęku przy ulicy Traugutta 1 oznaczonej jako działka gruntu numer 525/3, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Elbląg prowadzi księgę wieczystą numer ELIE/ 00031767/3. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

§

34230378.n

Sąd Rejonowy we Włocławku Wydział I Cywilny

dnia 13 grudnia 2022 r.

wydał postanowienie w sprawie I NS 620/22, w którym zezwolił Mateuszowi Dróżdżowi na złożenie do depozytu sądowego tutejszego Sądu kwoty 0,07 zł. (zero złotych 07/100) tytułem spłaty hipoteki umownej łącznej kaucyjnej ustanowionej na rzecz Wandy Gachowskiej, Jadwigi Swięcickiej, Stefana Gachowskiego na nieruchomości dla której Sąd Rejonowy we Włocławku prowadzi księgę wieczystą WLIW/00105080/5 (hipoteka nr 1) oraz kwoty 0,01 zł. (zero złotych 01/100) tytułem spłaty hipoteki przymusowej łącznej zwykłej ustanowionej na rzecz Kasryela Rydla, Leona Głowińskiego na nieruchomości dla której Sąd Rejonowy we Włocławku prowadzi księgę wieczystą WLIW/00105080/5 (hipoteka nr 2), z zastrzeżeniem że kwota ta może być wypłacona na rzecz spadkobierców Wandy Gachowskiej, Jadwigi Święcickiej, Stefana Gachowskiego, Kasryela Rydla, Leona Głowińskiego, po przedstawieniu dowodów potwierdzających nabycie spadku po w/ w, bez żadnych dodatkowych warunków. Jednocześnie wzywa się spadkobierców wierzycieli Wandy Gachowskiej, Jadwigi Święcickiej, Stefana Gachowskiego, Kasryela Rydla, Leona Głowińskiego, do odbioru depozytu, w terminie 3 lat od ogłoszenia niniejszego postanowienia, pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34230398.n

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA CZĘSTOCHOWY

OGŁASZA KONKURS OFERT NA WYBÓR REALIZATORA PROGRAMU POLITYKI ZDROWOTNEJ W ROKU 2023

Przedmiotem konkursu jest wybór realizatora, który zorganizuje i przeprowadzi program pn. „Leczenie niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców miasta Częstochowy w latach 2015 – 2017 - kontynuacja programu na lata 2018 – 2020 kontynuacja programu na lata 2021-2023".
Program dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Częstochowy
https://bip.czestochowa.pl/artykul/71688/1169747/program-leczenia-nieplodnosci

Konkurs adresowany jest do podmiotów leczniczych świadczących usługi medyczne w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej oraz ustawy o leczeniu niepłodności, które:

- posiadają pozwolenie Ministra Zdrowia na prowadzenie ośrodka medycznie wspomaganej prokreacji,
- realizują Europejski program monitoringu wyników leczenia metodami zapłodnienia pozaustrojowego -European IVF Monitoring (EIM),
- dysponują odpowiednią doświadczoną kadrą oraz aparaturą i posiadają odpowiednie warunki do prowadzenia leczenia zgodnie z wymogami zawartymi w programie, a po okresie dostosowawczym zgodnie z wymogami ustawy o leczeniu niepłodności,
- w ostatnich latach wykonały co najmniej 200 programów zapłodnienia pozaustrojowego rocznie,
- stosują wytyczne zawarte w Algorytmach Diagnostyczno Leczniczych w Niepłodności przygotowanych przez Polskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu i Sekcję Płodności i Niepłodności Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego,
- stosują wytyczne zawarte w rekomendacjach pacjenckich w leczeniu niepłodności Stowarzyszenia na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian".

Ofertę wraz z załącznikami, należy składać na odpowiednim formularzu w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 3 lutego 2023 r**. w Kancelarii Urzędu Miasta Częstochowy, ul. Śląska 11/13, 42-217 Częstochowa, pok. 3, lub nadesłać drogą pocztową na ww. adres (o terminie wpływu nie decyduje data stempla pocztowego, lecz data wpływu oferty w terminie **do dnia 03 lutego 2023 roku**), lub w formie elektronicznej z podpisem kwalifikowanym na adres info@czestochowa.um.gov.pl lub za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP na adres skrytki Gminy Miasta Częstochowy /97j3t1ixjk/SkrytkaESP

Szczegółowe informacje oraz obowiązujące wzory dokumentów dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miasta: https://www.czestochowa.pl/in-vitro na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Częstochowy przy ul. Śląskiej 11/13 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP).

Dodatkowych informacji na temat realizacji programu udziela Wydział Zdrowia Urzędu Miasta Częstochowy: tel. (34) 3707683,(34)3707613, e-mail:zd@czestochowa.um.gov.pl

Urząd Miasta Częstochowy
Wydział Zdrowia
ul. Śląska 11/13, 42-217 Częstochowa
tel. 34 370-76-44, fax. 34 370-71-87
www.czestochowa.pl, zd@czestochowa.um.gov.pl

1

34229906

OGŁOSZENIE

Zarząd Województwa Dolnośląskiego ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu, z siedzibą we Wrocławiu przy ul. Piłsudskiego 64A

I. Kwalifikacje wymagane od kandydata przystępującego do konkursu:
Formalne kryteria wyboru, w tym niezbędne wymagania kwalifikacyjne:
1) wykształcenie wyższe magisterskie, preferowane kierunki, artystyczne, humanistyczne lub społeczne;
2) minimum 5-letnie doświadczenie (etat, umowy zlecenia, działalność gospodarcza, etc.) pracy w instytucjach kultury, organizacjach pozarządowych i innych podmiotach działających w obszarze kultury;
3) minimum 5-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem;
4) spełnianie warunków zdrowotnych niezbędnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
5) korzystanie z pełni praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
6) niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r., poz. 289);
7) terminowe złożenie pełnego kompletu wymaganych dokumentów, określonych w pkt IV.

II. Umiejętności i kompetencje kandydata:
1) umiejętność formułowania misji i celów strategicznych;
2) doświadczenie w pozyskiwaniu, rozliczaniu i zarządzaniu realizacją projektów z zakresu kinematografii finansowanych ze źródeł pozabudżetowych;
3) ukończone kursy, szkolenia, studia podyplomowe w zakresie zarządzania;
4) umiejętności organizatorsko - menadżerskie, w tym umiejętność zarządzania zasobami ludzkimi, znajomość metod zarządzania, zdolność do samodzielnego i szybkiego podejmowania decyzji, planowania wydarzeń artystyczno-edukacyjnych;
5) znajomość przepisów prawa dotyczących funkcjonowania instytucji kultury, a także zasad gospodarowania finansami publicznymi obowiązujących w tych instytucjach;

III. Zadania realizowane przez dyrektora w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu:
1) organizowanie działalności Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu w sposób zapewniający realizację celów i podejmowania działań określonych w statucie;
2) znajomość specyfiki pracy w instytucji kultury;
3) nadzór nad całokształtem działalności Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu, prowadzenie polityki kadrowej oraz wykonywanie czynności pracodawcy w rozumieniu przepisów kodeksu pracy;
4) poszukiwanie i pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania działalności statutowej Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu;
5) dysponowanie środkami finansowymi zgodnie z ich przeznaczeniem i na zasadach określonych właściwymi przepisami.

IV. Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:
1) pisemne zgłoszenie się do konkursu wraz z listem motywacyjnym kandydata na stanowisko dyrektora Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu;
2) pisemny program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych warunków finansowych instytucji, obejmujący okres 5 lat, zawierający m.in.:
– plan działalności Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu uwzględniający koncepcję funkcjonowania i rozwoju podległych kin w regionie;
– wizję działalności i rozwoju Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu, zawierającą misję, cele ze szczególnym uwzględnieniem sposobów ich realizacji oraz planowane źródła finansowania;
– sposób organizacji pracy w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu, w tym koncepcję funkcjonowania instytucji w oparciu o planowaną strukturę organizacyjną, uwzględniającą podział ról/obowiązków kadry zarządzającej w instytucji;
– strategię pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych;
– plan promocyjny na rzecz budowy pozytywnego wizerunku Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu.
3) życiorys z opisem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej i osiągnięć;
4) dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje (kserokopie dyplomów, świadectw, certyfikatów itp.);
5) dokumenty potwierdzające staż pracy lub doświadczenie, o którym mowa w pkt I tj. kserokopie świadectw pracy bądź innych dokumentów potwierdzających czas, miejsce i charakter wykonywanej pracy;
6) zaświadczenie o stanie zdrowia potwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego wydane przez lekarza medycyny pracy;
7) oświadczenie kandydata, iż posiada pełną zdolność do czynności prawnych i w pełni korzysta z praw publicznych oraz o braku prawomocnego wyroku sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
8) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
9) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych wraz z informacją dla kandydata dla potrzeb przeprowadzenia konkursu zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych, złożone na formularzu pobranym ze strony www.bip.dolnyslask.pl zakładka praca/praca w jednostkach podległych/ogłoszenia o naborze;
10) dodatkowe dokumenty potwierdzające umiejętności i kompetencje kandydata (opinie, rekomendacje, informacje o dorobku zawodowym itp.);
11) adres do korespondencji elektronicznej oraz indywidualne dane do kontaktu;
12) spis wszystkich dokumentów składanych w ofercie przez uczestnika konkursu.

V. Oferty wraz z załącznikami należy przesyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs – Dyrektor Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu NIE OTWIERAĆ" na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Wydział Kultury, ul. Walońska 3-5, 50-413 Wrocław **w terminie do dnia 24 lutego 2023 r.** Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do Urzędu. Oferty, które wpłyną po terminie nie będą poddane procedurze konkursowej.
Nadesłane oferty nie są zwracane.

VI.
1. Do przeprowadzenia postępowania konkursowego Zarząd Województwa Dolnośląskiego powoła Komisję Konkursową i określi tryb jej pracy.
2. Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch etapach: I etap – sprawdzenie ofert pod względem formalnym bez udziału uczestników i II etap – rozmowa kwalifikacyjna z uczestnikami.
3. Korespondencja z uczestnikami konkursu, w tym informacja o dopuszczeniu do konkursu, terminie uzupełnienia ewentualnych braków lub uchybień w ofercie bądź odrzuceniu oferty z powodów formalnych oraz o terminie rozmowy kwalifikacyjnej odbywać się będzie drogą elektroniczną i/lub telefoniczną.
4. Termin rozpatrzenia ofert oraz zakończenia postępowania konkursowego przewiduje się do dnia 31 marca 2023 r.
5. Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.
6. Protokół końcowy z pracy komisji konkursowej zostanie udostępniony na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.
7. Informacje i dokumenty w zakresie warunków organizacyjno – finansowych instytucji – Dolnośląskiego Centrum Filmowego we Wrocławiu można uzyskać w Wydziale Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego telefonicznie pod nr tel. 71/770 43 17, 71/770 43 02 bądź mailowo: katarzyna.barska@dolnyslask.pl lub izabela.kurc-kuriata@dolnyslask.pl

34229964.n

eprasa.pl b01e2710f9

Ruszyła maszyna po torach z zapałem

Imperium się podnosi. Ostatni raz Amerykanin wygrał turniej wielkoszlemowy 20 lat temu, teraz w górę idą czwórkami.

Radosław Leniarski

– No cóż, powiedziałbym, że Jenson był dziś zadziwiająco dobry. Miał odpowiedź na wszystkie pytania, jakie zadałem mu w czasie gry – powiedział nr 3 na świecie, a w Australii rozstawiony z nr 2 Casper Ruud po zaskakującej, jeśli nie sensacyjnej, porażce z Jensonem Brooksbym (39 ATP) 3:6, 5:7, 7:6 (4), 2:6. – To frustrujące. Już ci się wydaje, że masz kontrolę w długiej wymianie, i nagle dostajesz strzał taki, jakiego nigdy wcześniej u tego rywala nie widziałeś. Na przykład ten slajs wzdłuż linii w linię, jedyne rozwiązanie, jakie miał, aby przetrwać, i był w stanie to zagrać – kontynuował Ruud.

• **W drugiej rundzie Australian Open Sebastian Korda pokonał Yosuke Watanukiego** FOT. ASANKA BRENDON RATNAYAKE / AP

Zachwyt nad Brooksbym

Ta piłka spowodowała, że nawet z sędziego Carlosa Bernardesa wydobył się mimowolny, acz cichy jęk zachwytu.

Brooksby miał trzy piłki meczowe w trzecim secie, Ruud się wybronił, ale Amerykanin nie został złamany niepowodzeniem i odpowiedział z podwójną siłą w czwartym.

Ma 22 lata i współtworzy wielką jak na tenis falę młodych i nie tak znów młodych Amerykanów robiących zamęt w Australian Open. Spójrzmy na to, co się dzieje w Melbourne: wcześniejsze zwycięstwo Mackenzie'ego McDonalda z cierpiącym Rafaelem Nadalem oznacza, że Amerykanie w Melbourne wyrzucili dwóch najwyżej rozstawionych zawodników turnieju wielkoszlemowego, i zrobili to po raz pierwszy od 1994 r. W sumie w trzeciej rundzie jest aż ośmiu Amerykanów, co jest zastanawiającym wynikiem, zważywszy, że ostatnim amerykańskim zwycięzcą wielkoszlemowym był Andy Roddick w US Open 20 lat temu. Zresztą w tym samym 2003 r., równo dwie dekady temu i tylko kilka miesięcy wcześniej od Roddicka, swój ostatni tytuł wielkoszlemowy i zarazem ostatni tytuł dla USA w Australii zdobył Andre Agassi.

Wcześniej przez 15 lat zawsze jakiś Amerykanin turniej wielkoszlemowy wygrał. A potem, w czasie, gdy w kobiecym tenisie rządziły siostry Williams, w męskim była pustka, pustka jak w Kansas. Oczywiście trzeba dodać, że ostatnie dwie dekady w historii tenisa to era wielkiej trójki: Roger Federer, Rafael Nadal, Novak Djoković zdominowali turnieje wielkoszlemowe. Od 2004 r. rozegrano ich 75, ci trzej oddali rywalom tylko 13, ale żaden Amerykaninowi.

Fala czy zbieg okoliczności?

A więc wygląda to tak, jakby 10-15 lat temu ruszyła taśma produkcyjna w jakimś Tennis Town w Ameryce, gdzieś podokręcano śrubki w maszynach, zmieniono nastawy we frezarkach, udoskonalono proces i z bramy fabryki wyskakują coraz doskonalsze produkty. Ale być może to wszystko jest tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności.

Wydaje się wszakże, że fala narasta od dłuższego czasu. Grzywacze pojawiły się w zeszłym roku. Jeszcze w Australian Open w trzeciej rundzie było tylko trzech Amerykanów, ale zaraz potem Taylor Fritz, najwyżej rozstawiony Amerykanin z nr 8 (w ogóle było tylko dwóch rozstawionych w Melbourne Park, Fritz i Frances Tiafoe z nr 16) w finale ostatniego Indian Wells pokonał Nadala, kończąc jego serię 20 zwycięskich meczów na turniejach ATP 1000. I kończąc 21-letni okres bez amerykańskiego triumfu w rodzimym wielkim turnieju.

Później Tiafoe wbił się do najlepszej „20" na świecie, między innym także pokonując Nadala w US Open i awansując do półfinału. A już w ostatnim czasie Sebastian Korda w finale w Adelajdzie – tuż przed Australian Open – przeciągnął Novaka Djokovicia przez dwa tie-breaki. Wygrał pierwszego seta, po czym zdenerwowany Serb wyprosił z kortu brata. Kordzie brakowało jednego punktu do zwycięstwa. A w drużynowym turnieju United Cup Amerykanie stracili po drodze do zwycięstwa zaledwie dwa singlowe mecze. Szampan tryskał po finałowym zwycięstwie nad Włochami, w składzie widać było pozytywne wibracje. A w tym artykule w ogóle nie ma mowy o kobietach. Amerykanki są jeszcze silniejsze, choć w trzeciej rundzie jest ich mniej, bo sześć.

McDonald, Tiafoe, Ben Shelton, J.J. Wolf, Michael Mmoh, Brooksby, Tommy Paul, Korda – to ósemka w trzeciej rundzie, czwarta część graczy pozostałych w turnieju. Teraz zaczną się wyrzucać z Australian Open, są już dwie amerykańskie pary w III rundzie.

Najwyżej zajdzie Korda?

Zdaniem Johna McEnroe, wielkiego byłego tenisisty, dziś komentatora, najwyżej z nich zajdzie Korda. Syn małżeństwa tenisowego, z dwoma siostrami golfistami. Jego ojciec Petr wygrał w Australii w 1998 r. Kiedy Sebastian zagrał w Melbourne pierwszy raz jako 17-latek, oglądał sobie zwycięski finał ojca z Marcelo Riosem. Jest jakby lustrzanym odbiciem Petra. Grają podobnie, ojciec leworęczny, syn praworęczny. Syn próbował ukształtować swój tenis na podstawie gry ojca, ojciec próbował to samo jako jego trener. To nie mogło nie wyjść. Mieszkają nawet wszyscy w Bradenton na Florydzie, sercu amerykańskiego tenisa. Korda zagra w trzeciej rundzie z Daniiłem Miedwiediewem (8 ATP).

– Nie zdziwiłbym się, gdybym zobaczył wkrótce kilku Amerykanów w czołowej „10" na świecie – powiedział McEnroe w komentarzu dla Eurosportu. – Oni po prostu się wzajemnie nakręcają. ●

Magda Linette w III rundzie AO

Wielki mecz i nieoczekiwany sukces

Magda Linette pokonała Anett Kontaveit 3:6, 6:3, 6:4 w meczu drugiej rundy Australian Open. Poznańska tenisistka wyrównała swój najlepszy w karierze wynik w australijskim szlemie.

Rywalka była mocna – co prawda Estonka teraz sklasyfikowana jest w rankingu WTA na 19. miejscu, ale nieodległe są czasy, gdy zajmowała w nim drugą pozycję. Dla Linette (45 WTA) to jednak przeciwniczka dość wygodna: z siedmiu dotychczasowych spotkań Polka wygrała cztery, ostatnio naprzeciwko siebie stanęły w 2020 r. na US Open, wtedy akurat bezdyskusyjnie wygrała Kontaveit 6:3, 6:2.

Mecz w nocy ze środy na czwartek polskiego czasu był o wiele bardziej zacięty. Linette dobrze zaczęła pierwszego seta, przełamała podanie rywalki na 3:2 i... nie ugrała już nic więcej w tej partii. Kontaveit rozgrywała wtedy tenis jak z czasów swojej obecności w najściślejszej czołówce rankingu, nie pozwalając dojść do głosu rywalce.

Świetna gra Estonki skończyła się na początku drugiego seta, wtedy do głosu doszła poznanianka. I o ile Kontaveit masowo popełniała niewymuszone błędy, o tyle Linette nie popełniała ich w zasadzie wcale, przy okazji bombardując rywalkę niesłychanie silnym serwisem. Efektem była partia wygrana 6:3.

W decydującej partii Estonkę opuszczały zarówno siły, jak i koncentracja. Linette prowadziła w nim już 5:1, ale wtedy ostatni zryw rywalki pozwolił jej zbliżyć się na dystans jednego gema. Polka nie dała sobie jednak wyrwać zwycięstwa, wygrała partię do czterech i cały mecz 3:6, 6:3, 6:4. Potwierdziła swoją bardzo dobrą dyspozycję na początku sezonu, awansowała do trzeciej rundy Australian Open i nie jest bez szans na więcej. Jej kolejną rywalką znów będzie jednak tenisistka wyżej notowana od niej, 28-letnia Jekaterina Aleksandrowa (18 WTA). Rosjanka nie notowała co prawda w karierze wielkich sukcesów, w szlemach nigdy nie doszła wyżej niż do trzeciej rundy, ale ich ostatni mecz – w ćwierćfinale turnieju w Charleston w ubiegłym roku – zakończył się bezdyskusyjnym zwycięstwem Aleksandrowej: 6:0, 6:2.

Awans Linette oznacza, że dwie rundy Australian Open ma już za sobą komplet reprezentantów Polski w singlu – oprócz poznanianki także liderka rankingu WTA Iga Świątek (swój następny mecz z Hiszpanką Cristiną Bucsą rozegra w piątek) oraz Hubert Hurkacz (o awans do czwartej rundy zagra z Kanadyjczykiem Denisem Shapovalovem). ●

Marcin Wesołek

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa **Telefon:** 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17); **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl b01e2710f9